ROK VI. WTOREK 6 PAŹDZIERNIKA 1936 Nr. 40
PRINTED IN POLAND.

RAZ DWA TRZY



30 GR.

U PROGU SEZONU ZIMOWEGO

WIDOK NA TATRY W PIERWSZYM ŚNIEGU

ZNOWU PRZEGRANA PIŁKARZY

W Kopenhadze Danja

(Telefonem od specjalnego wysłannika).

Kopenhaga, 4 października. Po raz drugi piłkarze polscy udali się do Danji, celem rozegrania meczu z reprezentacją Danji. Opinja sportowa Danji oczekiwała tego meczu *z dużem zainteresowaniem*, które powiększył jeszcze dobry wynik Polski z Niemcami. Przed meczem głosy prasy były bardzo przychylne dla Polski, przyczem wspominano ich dobrą grę na ostatnim meczu z Danją.

Po przybyciu w piątek do Kopenhagi drużyna została powitana na dworcu przez przedstawicieli Związku duńskiego oraz poselstwa R. P., poczem udała się do hotelu. Sobotę poświęcono na zwiedzenie miasta, podczas gdy kierownictwo zostało przyjęte przez posła R. P. p. *Starzewskiego*.

Nadszedł dzień meczu. Pogoda była piękna. Na stadjonie Iraetspark w Kopenhadze zebrało się około 25.000 osób. Wbiegające na stadjon drużyny zostały powitane burzą oklasków, poczem odegrano hymny państwowe.

Skład drużyn przedstawiał się nast.: *Polska:* Albański, Martyna, Szczepaniak, Kotlarczyk II, Wasiewicz, Dytko, Piec, God, Szerfke, Wilimowski i Wodarz. — *Danja:* Jensen, Poul Hansen, Oskar Jörgensen, Andersen, Sanwig, Poul Hansen, Stoltz, Kleven, Pauli Jörgensen, Kay Hansen i Thielsen.

Poprzedni mecz zakończył się *zwycięstwem Duńczyków 4:2*, ale i tym razem

nie udało się naszym piłkarzom zwyciężyć.

W grze Polacy byli *zupełnie równorzędnym przeciwnikiem*, a nawet mieli więcej bodaj dobrych sytuacyj podbramkowych, ale gdy przyszło do wykończenia tych „murowanych" pozycj, to *brakowało przytomności umysłu u naszych napastników*.

Poza tem stwierdzić trzeba, że nasi piłkarze zastosowali *zbyt górną grę*, przyjmując ten system od przeciwników. Przy tym systemie trudniej było o wykończenie pod bramką, to też szwankowało ono na całej linji. Niedopisało także kilku graczy w naszej reprezentacji. Szczególnie

zawiódł Dytko.

Przed meczem dużo mówiono o osłabieniu drużyny duńskiej. Brakowało słynnego *Sobirka*, brakowało *Uldarera*, ale okazało się, że ich zastępcy też *potrafią być groźni*. Odnosi się to przedewszystkiem do prawoskrzydłowego *Stoltza*. Ponieważ był on „tylko" rezerwowym, więc nasi nie obstawiali go specjalnie, skutkiem czego on właśnie stał się

bohaterem spotkania,

strzelając obie bramki, decydujące o zwycięstwie Duńczyków.

Drużyna duńska składała się z graczy *o dużo lepszych warunkach fizycznych*. Byli to zawodnicy rośli i silni. Dysponowali oni większą szybkością, zwłaszcza jeśli idzie o grę skrzydłami. System gry górnej opanowali lepiej od naszych, stosując przez cały czas system „W". Nie było wcale finezyjnych kombinacyj, jakie przywykliśmy oglądać o zawodowych drużyn austrjackich, ale w całości *Duńczycy grali dobrze, bo skutecznie*.

Nadomiar złego w ciągu meczu nastąpiło

osłabienie naszej drużyny,

gdyż Martyna, kontuzjonowany w zderzeniu z jednym graczy duńskich, *zeszedł z boiska*, ustępując miejsca Galeckiemu. Nie wykorzystywano też Wodarza, który nie zgrał się z Godem.

W całości nasza drużyna grała *dobrze kombinacyjnie*, ale kombinacjom tym brak było wykończenia w decydujących momentach. Tak więc straciliśmy możność zrewanżowania się Duńczykom za ostatnią przegraną. Okazja ta była tem większa, że Danja nie wystawiła przeciwko nam swego najsilniejszego składu.

Po raz pierwszy na zawodach tych nasza drużyna grała

wedle nowych przepisów,

t. zn. przy niedopuszczalności wykonania rzutów autowych w ten sposób, żeby obrońca mógł podać piłkę do rąk bramkarzowi. Wykop musiał nastąpić bezpośrednim odkopem obrońcy, czy też bramkarza w pole.

Ta inowacja nie skończyła się mimo wszystko dla nas niepomyślnie z tego powodu, że obrońcy nasi *nie popełniali błędów*. Gra naogół było interesująca, gdyż temgo było dobre i piłkę przenoszono dość szybko z jednej bramki pod drugą bramkę. *Poziom zawodów dość dobry.*

Historja trzech bramek

Losowanie wypada *na korzyść Polski* i nasi wybierają grę z wiatrem. Po początkowych minutach zdenerwowania obu drużyn, gracze opanowują się powoli i oba ataki dają się odrazu poznać bramkarzom.

Naprzód Albański odbija pięknie na róg ostro strzeloną piłkę Paula Jörgensena, potem Wilimowski marnuje doskonałą pozycję, strzelając bramkarzowi duńskiemu prosto w ręce z odległości kilku kroków. Przewaga drużyny polskiej

rośnie z minuty na minutę

i napawa nadzieją w dobry wynik meczu. Co chwile strzela kto inny. Piec, Wilimowski, Szerfke i God nie mogą jednak przemóc fenomenalnego bramkarza duńskiego Jensena, względnie strzały napastników polskich są mało groźne.

Duńczycy są w tym okresie bezwzględnie słabsi i ograniczają się tylko do sporadycznych wypadów. Efektem tej przewagi Polaków jest wreszcie bramka, zdobyta przez Goda w 22 minucie. Mały Ślązak wypuszcza ładnie Wodarza, ten oddaje mu piłkę z powrotem piękną centrą, którą

God kieruje w pełnym biegu do siatki.

Już w chwilę potem widownia duńska ma powód do manifestacyj przeciw drużynie polskiej. Dytko wstrzymuje dość bezwzględnie prawoskrzydłowego Stoltza, za co sędzia dyktuje rzut wolny. Mija on, na szczęście, *bez następstw*. Grubo gorzej kończy się następne zderzenie polsko-duńskie, bo ofiarą karambolu *pada Martyna*. Lewy łącznik Hansen zderza się z Martyną i korpulentny obrońca polski rozstaje się po kilku minutach gry z boiskiem.

Polacy grają jednak w dalszym ciągu z dużym animuszem. Na bramkę duńską strzela dwukrotnie nawet Wasiewicz, podczas gdy niebezpieczny kontratak gospodarzy kończy się strzałem obok bramki z odległości 6 m. Dokazał tej sztuki *Hansen*, który zmarnował w ten sposób doskonałą sposobność do wyrównania.

W obronie gra

zamiast Martyny Gałecki,

prym jednak wiedzie spokojny i opanowany Szczepaniak. Duńczycy mają teraz kilka minut przewagi, obrona nasza z Albańskim na czele *wychodzi jednak zwycięsko* z tej opresji i znowu na bramkę duńską sunie niebezpieczny atak polski. W 35 min. przeżywa Jensen przykre chwile. Wilimowski strzela ostro, zanim bramkarz zdołał odbić piłkę, już znowu grozi mu niebezpieczeństwo ze strony Goda, który jednak dotyka piłki ręką. Wolny przeciw Polsce.

Jeszcze jeden przebój Szerfkego, jeszcze jeden pojedynek Szczepaniaka z Thielsenem i Gałeckiego z P. Jörgensenem, a potem fantastyczna bomba Goda, obroniona w nieprawdopodobny sposób przez Jensena i *sędzia odgwizduje przerwę*.

Po zmianie stron tylko początkowe minuty przypominają okres pierwotnej przewagi Polaków z pierwszej połowy. Wodarz z Godem próbują szczęścia, ale idyllę tę przerywa *sędzia Peters, odgwizdując „faul"* Goda. Za chwilę ten sam los spotyka Szczepaniaka. Do wysokiej piłki skacze on równocześnie z Paulem Jörgensenem. Ostry gwizd sędziego przeszywa powietrze. *Wolny przeciw Polsce.* Rutynowany kierownik ataku duńskiego posyla piłkę do nieobstawionego zupełnie *Stolza*, który z odległości niecałych 10 m.

strzela nieuchronnie

w prawy górny róg bramki.

Ten niespodziewany sukces Duńczyków już w 5-tej minucie gry odbija się niewątpliwie niekorzystnie na psychice Polaków. Zaraz po rozpoczęciu gry od środka następuje groźne bezhołowie pod naszą bramką. Precyzyjna kombinacja trójki P. Jörgensen, Stoltz, Hansen kończy się strzałem tego ostatniego, który ugrzązł na szczęście w gęstwinie nóg polskich graczy, zgromadzonych na swojem polu karnem. Tylko na chwilę przerywa to oblężenie Wilimowski i znowu piłka wraca pod naszą bramkę. Raz Gałecki ratuje sytuację wybiwszy piłkę na róg, to znów Albański musi piąstkować i znowu jest róg.

Teraz jednak Polska uzyskuje zkolei dwa rzuty rożne, które *mijają bez rezultatu*. Piłka wędruje błyskawicznie z jednej strony na drugą. — Jeszcze Albański nie ochłonął po groźnej sytuacji, w której znów musiał uciec się do pomocy pięści, gdy już Jensen ma pełne ręce pracy skutkiem akcji dwójki Piec-Wilimowski.

W 14-tej min. rzut wolny przeciw Polsce za faul Szczepaniaka. W 16-tej Wodarz demonstruje swe umiejętności strzeleckie, Jensen jednak broni przytomnie. Wkrótce nadarza się Godowi doskonała sytuacja, ale strzał jego trafia w siatkę z boku.

Duńczycy mają dużo więcej szczęścia.

W 19-tej min. Stoltz otrzymuje piłkę od pomocy i ucieka z nią błyskawicznie niepilnowany znowu przez Dytkę. Wspaniały strzał, niedosięgalny i tym razem przez Albańskiego i

Duńczycy prowadzą 2:1.

Polacy atakują teraz niezwykle zażarcie, przyczem motorem popędowym ataku jest *Wodarz*. Wyrywa się on na skrzydle dwa razy i oba razy bramka duńska jest w niebezpieczeństwie. Za pierwszym Jensen wybiega i sprząta mu piłkę doslownie z buta, poraz drugi broni przytomnie strzału Szerfkego, który z miejsca wykorzystał centrę Wodarza. W dwie minuty później dobiera sobie Wodarz nowego partnera — Goda. Bombardjer śląski trafia jednak w poprzeczkę. Szkoda!

Wreszcie dochodzą do głosu i Duńczycy, *Kleven* przenosi jednak ponad bramkę, a *Jörgensen* egzekwując rzut wolny za faul Kotlarczyka, *strzela w aut*. W pięć minut później ten sam gracz ponawia tę sztukę, tym razem po kombinacji *z Hansenem*.

Do piłki dorywa się *Wodarz* — bramkarz Jensen broni z trudem na róg. Albański nie odpoczywał zbyt długo. Paul Jörgensen zatrudnia go dwukrotnie i *dwukrotnie bramkarz polski demonstruje swą klasę*. Znowu dwa rogi przeciw Danji i znowu nikt nie potrafi skorzystać z nich.

Polacy naciskają jednak mocno

i Duńczycy *zgromadzili się niemal w komplecie pod swoją bramką. God zostaje poturbowany trochę przy tej sposobności na polu karnem*, sędzia przymyka jednak oczy. Pod bramką duńską roi się od graczy obu drużyn.

Dwie ostatnie minuty mogły zadecydować o wyniku.



W drodze do Kopenhagi. Zdjęcie naszej reprezentacji piłkarskiej na dworcu katowickim.

W MIĘDZYPAŃSTWOWYM MECZU

zwycięża Polskę 2:1 (0:1)

Niestety i tym razem nie znalazł się w naszej drużynie *ani jeden strzelec*, ani jeden gracz spokojny i zdecydowany. Piłka *wędruje od gracza do gracza*, nikt nie wie co z nią zrobić i dręczące napięcie *likwiduje ostatecznie Szerfke, waląc w aut*, choć był *sam przed bramką* i choć nikt nie deptał mu tym razem po piętach.

Zostaje więc wynik 2:1

i niepotrzebna przegrana w meczu, który mógł wybitnie *poprawić naszą pozycję międzynarodową*. Duńczycy mieli wprawdzie w drugiej połowie więcej z gry i byli zespołem bardziej wyrównanym, niemniej faktem jest, że nie wyzyskaliśmy kilku dogodnych pozycyj, a obie bramki duńskie były raczej *wynikiem błędów polskich* niż następstwem jakichś przemyślanych posunięć kombinacyjnych. Drużyna polska *nie wytrzymała tego spotkania nerwowo i załamała się przedwcześnie*.

Charakterystyka graczy

Wodarz był niezatrudniony przez 45 minut. Do tej pory miał może wszystkiego 3 razy piłkę. Po pauzie zabłysnął dopiero talentem.

Piec okazał się dość prymitywnym bez większego wyrafinowania.

Ton grze nadawał Szerfke, gracz o dużym zmyśle kombinacyjnym, którego łącznicy zrozumieli dość późno i stąd mało wykorzystywali jego prostopadłe podania.

Wasiewicz wyszedł znowu lepiej, gdy stał się ofensywniejszy. Popełnił tylko drobne i nieznaczne błędy.

Najsłabiej udał się ten mecz Dytce, ale przyznać trzeba bezstronnie, że miał pecha, gdyż kilkakrotnie spotykały go kontuzje.

Naogół boczni pomocnicy gubili się w akcjach, nie wiedzieli, czy mają pilnować skrzydeł, czy łączników. Odbijało się to także i na Kotlarczyku, który do pauzy nie pilnował groźnego lewoskrzydłowego Duńczyków.

Gałecki nie czuł się tak pewnie, jak na Olimpjadzie, ale miał przed sobą niepewnego pomocnika.

Dziwny był Szczepaniak. Ten stary gracz, dawny prawoskrzydłowy i środkowy pomocnik, obecnie A-klasowej Polonji, okazał się niezwykle utalentowanym obrońcą, mimo, że nie posiada specjalnych warunków fizycznych — dowód — jak jego rozumi inteligencja w grze mogą wyrównać z nawiązką te braki.

Strzelec bramki God wykazał nieco za mało zmysłu kombinacyjnego — zresztą ciągła jego zmiana pozycyj w drużynie reprezentacyjnej nie może sprzyjać rozwojowi jego talentu.

Wilimowski jeszcze nie doszedł do swej dawnej formy w reprezentacji. Pewna powolność i ślamazarność dają się odczuwać od czasu kontuzji.

Dobrze wypadł Martyna w ciągu swego krótkotrwałego okresu grania, jednak częste w ostatnich czasach kontuzje sprawiają, że trudno będzie na niego liczyć jako naszą dotychczasową niezawodną ostoję w reprezentacji.

Przeciwnicy

Duńczycy okazali się bardzo sympatycznym przeciwnikiem, walczącym fair i pracującym wedle systemu „W" za wzorem angielskich trenerów, których mają ostatnio u siebie zakontraktowanych, stąd też w pocie czoła pracowali ich boczni pomocnicy i łącznicy.

Doskonale wypadł środkowy napastnik Pauli Jensen, który szedł odważnie na naszych obrońców i nie pozwalał im w żadnym momencie na spokojny odkop piłki.

Groźnie wypadli obaj skrzydłowi, podczas gdy łącznicy strzelali nieczelnie.

Ponad wszystkich zawodników wybijał się bramkarz, który swym spokojem i pewnością oddziaływał nawet na naszych napastników deprymująco. Gracza o tak wysokiej klasie już dawno nie oglądaliśmy.

Sędzią autowym ze strony Polski był znany arbiter warszawski p. Frank.

SWOI I OBCY O MECZU

KPT. ZWIĄZKOWY KAŁUŻA: Jest to jeden z najbardziej niesprawiedliwych wyników. Dwa błędy Dytki dały prawemu skrzydłowemu dwie pozycje, a z nich dwie bramki. My mieliśmy 4 sytuacje, w których 3 razy nie trafiliśmy do pustej bramki, raz zaś Wilimowski „sam na sam" z bramkarzem strzelił mu w ręce. Absolutnie nie byliśmy gorsi od twardych Duńczyków, ale napewno grubo mniej szczęśliwi. W grze pozbawionej nonsensu bezmyślnej defenzywy tylko Dytko czuł się źle. Natomiast Wasiewicz miał najlepszy mecz reprezentacyjny. Szkoda, że Wodarz nie był sobą przez 2/3 gry. Gdy i on rozegrał się pod koniec, mogliśmy wygrać przy odrobinie spokoju pod bramką. Albański, Szczepaniak, Wasiewicz, Kotlarczyk w tyłach doskonali.

God był najlepszym napastnikiem

obok rozumnego i walczącego Szerfkego. Duńczycy zawdzięczają b. dużo świetnemu bramkarzowi. Skrzydłowi i środkowi ataku byli najgroźniejsi.

PREZES DUŃSKIEGO ZWIĄZKU MITDDELBOEE: Obie drużyny równorzędne, Polska bardzo szybka, szybsza od duńskiej. Szczęście Duńczyków zadecydowało o ich wygranej. Z polskiej drużyny najbardziej się podobali: Wasiewicz, Szczepaniak i Wodarz w ostatnich momentach gry. U Duńczyków najlepszy bramkarz, poza tem wyróżnił się młody prawy obrońca. Duńczycy będą musieli w Warszawie zdobyć się na najwyższy wysiłek, aby meczu nie przegrać.

SĘDZIA PETERS: Pierwsza połowa gry należała całkowicie do Polaków. Winni byli prowadzić w tym okresie 3:0. Po pauzie sytuacja się zmieniła. Duńczycy częściej atakowali i osiągnęli to, czego Polacy nie zdołali przedtem osiągnąć. W ostatnim zrywie drużyna polska mogła nietylko wyrównać, ale nawet wygrać, lecz pech nie pozwolił na sprawiedliwość, choćby w formie remisu. Grano ładnie i fair. Wasiewicz bardzo dobry tak w przygotowaniu ofensywy jak i w obronie. Bardzo dobry także Szczepaniak.

WICEPPREZES PZPN., MJR. JACHEĆ: Polska grała dobrze, ale zadecydowało o wyniku szczęście Duńczyków. Ładne były zagrania ataku polskiego dołem i akcje nieraz pierwszorzędne. Natomiast psuły je momenty gry górnej. Najlepsi z pośród polskiej drużyny: Wasiewicz, Szczepaniak, God, Albański. Znakomity był bramkarz Duńczyków. Grano fair, mecz był dobrą propagandą piłki nożnej.

BRAMKARZ DUŃSKI JENSEN: Wodarz był bardzo niebezpiecznym graczem, na którego musiałem ogromnie uważać. W ostatnim momencie gry niezwykle groźną sytuację stworzył God i tylko głowa wysokiego pomocnika sprowiła, że udaremniona została jego przepiękna akcja pod względem technicznym, znamionującym gracza wysokiej klasy.

LEWY OBROŃCA JÖRGENSEN: Gra na stanowisku obrońcy nie była dla mnie zajmująca. Wolę grać na swej dawnej pozycji środkowego napastnika. Nie przypuszczałem po pierwszej połowie, która należała do Polaków, że będzie stosunkowo tak lekka dla nas gra w drugiej części.

DZIENNIKARZ DUŃSKI BENDIXEN (Berlingske Tiende): Polacy grali szybko, ale pod bramką źle. Widziałem ich w lepszej formie na Olimpjadzie, a także przed 2 laty w Kopenhadze grali lepiej, niż dzisiaj. Poziom gry był nieszczególny. Gdybyśmy wymienili między sobą bramkarzy, to Polacy wygraliby napewno. Najlepsi w drużynie polskiej: Wasiewicz i Wodarz, który jednak zadużo pracował, cofając się do tyłu.

DZIENNIKARZ WIUM (Bete): Jestem trochę rozczarowany. Duńcycy wygrali, bo mieli więcej szczęścia, ale mieli jeszcze więcej szczęścia przed 2 laty, kiedy wygrali 4:2. Polacy mieli bezspornie więcej szans, ale więcej szczęścia w strzałach mieli Duńczycy. W drugiej części Polacy grali gorzej, aniżeli w pierwszej. Po pierwszej części oczekiwałem zwycięstwa drużyny polskiej.

Bankiet.

Wieczorem odbył się w strzelnicy królewskiej bankiet przy udziale przedstawicieli związków piłkarskich i obu drużyn.

Prezes duńskiego Związku Mitddelboee w przemówieniu swem podkreślił dobrą i fair grę drużyny polskiej i szczęśliwy wynik Duńczyków, oraz wyraził nadzieję, że kontakt między obydwoma związkami będzie utrzymany na stałe ,czego dowodem wyznaczenie terminu przyszłego spotkania Danja—Polska w roku 1937 w pierwszą niedzielę września.

Kończąc przemówienie, prezes Mitddelboee wręczył upominek dla PZPN. w postaci pięknej wazy z duńskiej porcelany, graczom zaś srebrne talerzyki pamiątkowe. — Wiceprez. PZPN. mjr. Jacheć w odpowiedzi na przemówienie prezesa Związku duńskiego podziękował za gościnne przyjęcie i podkreślił też fair grę obu drużyn a na koniec wręczył Związkowi duńskiemu piękny puhar. Sędzia Peters otrzymał od Związku duńskiego talerz z duńskiej porcelany.

* * *

Kontakt z Duńczykami okaże się w przyszłości bardzo korzystny. Poznamy nowy system gry i wysoką kulturę sportową, która cechuje kraje północy.

* * *

Gra była naogół fair, mecz sam cały interesujący, spokojny, nie wywołał nigdzie większej burzy, ani protestów na widowni.

Dr Adam Obrubański.

Węgry—Rumunja 2:1 (0:1)

Bukareszt, 4 października. (Tel) W obecności 40.000 widzów rozegrano w niedzielę mecz międzypaństwowy między reprezentacjami Węgier i Rumunji, zakończony *zaszczytną porażką gospodarzy 1:2 (1:0)*.

Węgrzy, z wyjątkiem bramkarza Szabo, grali w tym samym składzie, co przed tygodniem przeciwko Austrji w Budapeszcie, który to mecz *wygrali 5:3*.

Drużyna rumuńska trzymała się nadspodziewanie dobrze i mając do przerwy przewagę, *prowadziła w tym czasie 1:0*. Bramkę uzyskał w 19 min. prawy łącznik rumuński *Bindea*. Doskonale grał w okresie przewagi drużyny rumuńskiej bramkarz węgierski *Balinkasz*.

Po przerwie *sytuacja zmieniła się* i inicjatywę ujmują w swe ręce Węgrzy. Przewaga ich jest jaskrawa, napastnicy węgierscy bombardują bramkę gospodarzy. W 29 min. *Lazar* z dalekiego strzału uzyskuje wyrównującą bramkę, a w 39 minucie *Toldi* strzela drugą, ustalając wynik dnia.

W drużynie rumuńskiej najlepiej grał atak, zwłaszcza do przerwy, zaś w drużynie węgierskiej najlepsze było trio obronne, a zwłaszcza bramkarz. Atak węgierski rozegrał się dopiero po przerwie, a brylował w nim przedewszystkiem *Toldi*.

Urugway — Argentyna 2:1.

Buenos Aires, 4 października. (tel.) Międzypaństwowy mecz dwóch potentatów piłkarskich Urugwaju i Argentyny zgromadził na boisku ponad 70 tys. widzów. Po równorzędnej naogół walce **wygrał Urugwaj w stosunku 2:1.**

Było to już 95-te spotkanie między oboma krajami. 37 spotkań zakończyło się zwycięstwem Argentyny, 34 zwycięstwem Urugwaju, a 24 przyniosło wynik nierozstrzygnięty. Stosunek bramek wynosi **134:124 dla Argentyny.**

Portsmouth obejmuje prowadzenie w lidze angielskiej.

Londyn, 4 października (tel.). Sobotnie rozgrywki ligowe w Anglji przyniosły **kilka ciekawych wyników.** W dalszym ciągu na czele znajduje się trójka klubów **Portsmouth, Derby County i Stoke City**, które mają po 11 pkt., a Portsmouth **jedynie stosunkiem bramek** wyprzedza oba pozostałe kluby, prowadzące w lidze. Wiele klubów posiada po 10 pkt. Ostatnie miejsce w tabeli zajmuje nadal **Leeds United**, a na przedostatnie spadł **Westbromwich Albion.**

Z ciekawszych wyników należy wymienić **porażkę Arsenalu,** poniesioną w spotkaniu z Manchester United, dalej porażkę dotychczasowego leadera **Derby County** z Brentfordem oraz zwycięstwo zeszłorocznego mistrza **Sunderlandu** nad Evertonem.

Szczegółowe wyniki były nast.: **Charlton Athletic** — Westbromwich Albion 4:2, **Chelsea — Portsmouth 1:1, Brentford** — Derby County 3:2, **Grimsby Town** — Middlesbrough 5:1, **Huddersfield Town** — Leeds United 3:0, **Liverpool** — Birmingham 2:0, **Manchester United** — Arsenal 2:0, **Preston Northend** — Sheffield Wednesday 1:0, **Stoke City — Manchester City** 3:2, **Sunderland** — Everton 3:1 **Bolton Wanderers** — Wolverhampton Wanderers 3:2.

Sytuację **Aston Villi** w drugiej lidze niewiele się poprawiła, gdyż Aston Villa uzyskała z **Coventry City** wynik zaledwie remisowy 0:0.

Piłka nożna zagranicą.

Wiedeń, 4 października (tel.). W niedzielę odbyła się pełna kolejka meczów o mistrzostwo pierwszej Ligi. Wyniki były następujące: **Vienna—Hakoah 6:0, Admira—Rapid 0:0, Favoritner A. C.—Libertas 4:2, F. C. Wien—Austria 2:0, F. A. C.—Sportklub 5:0, Wacker—Post S. V. 1:0.**

Praga, 4 października (tel.). Wyniki meczów niedzielnych były następujące: **Sparta** (Praga)—**Viktoria** (Pilzno) **5:0, S. K. Kladno—S. K.** (Pilzno) **4:0, Viktoria Żiżkow—Morawska Slavia 4:2, S. K. Prościejów—Uzhorod 5:2, S. K. Bratyslawa—Slavia** (Praga) **1:1, Zidenice** (Brno)—**S. K. Nachod 2:1.**

Gelsenkirchen, 4 października (tel.). W meczu towarzyskim **Schalke 04** pokonał **IFC. Nürnberg 2:0.**

Szabo bije rekord świata na 2 km.

Budapeszt, 4 października. (Tel) W ramach zawodów lekkoatletycznych znakomity biegacz węgierski Szabo ustanowił nowy rekord światowy na 2.000 m w czasie 5:20.4. Dotychczasowy rekord należał do Ladoumegue'a i wynosił 5:21.8. Startujący razem z Szabo Igloi uzyskał czas 5:29, a Belg Mostert był zaledwie trzeci w czasie 5:32.4.

Zaznaczyć należy, że w piątek w Malmo znany biegacz fiński *Höckert* atakował ten sam rekord, ale zdołał uzyskać tylko czas równy rekordowi Ladoumegue'a, t. j. 5:21.8.

11 MISTRZYŃ POLSKIEJ RAKIETY

1. J. Jędrzejowska, 2. Jacobsenowa, 3. Rudowska, 4. Głowacka, 5. Z. Jędrzejowska, 6. Lilpopówna, 7. Neumanówna, 8. Łuniewska, 9. Fryszczynowa, 10—11. Andrótowa i Jaśkowiakówna.

Sezon tenisowy w Pelsce zakończył się definitywnie w ubiegłą niedzielę turniejem w Łodzi i finałem mistrzostw drużynowych i obecnie naszych tenisistów ominie nawet wyjazd na południe do Jugosławji, gdyż mecz międzypaństwowy został odwołany, Panie będą już grać tylko w turniejach wewnętrzno-klubowych, nie zaliczanych do klasyfikacji, możemy więc przystąpić już do ułożenia

listy roku 1936.

Pomówmy najpierw jednak *o sezonie międzynarodowym,* którego ostatnim rekordem będzie turniej w Meranie. Skoro jednak PZLT zdecydował w tym roku zrewanżować się Włochom, omijającym stale nasze imprezy, niewysłaniem naszych najlepszych rakiet — nie będzie więc Meran miał takiego znaczenia dla Polski, jak to stale bywało.

Sezon tenisowy rozpoczyna się już w styczniu każdego roku równocześnie na Riwerze i... w Australji, tym razem jednak wybrało się jednak za ocean mało tenisistów tak, że tamtejsi gracze nie mieli równych sobie przeciwników. Okazało się natomiast, że mistrzowska forma Crawforda, zajmującego w 1933 pierwsze, a w 1934 i 1935 roku 2 miejsce w świecie, należy do przeszłości, podczas gdy na jedno z najpierwszych miejsc wybije się

młody Quist

zwyciężający dawnego mistrza 4-rokrotnie.

Na Riwierę wysłano

Jędrzejowską i Tarłowskiego

i było chyba jasnem, że zrobiono to w tym celu, aby Katowiczanin był dobrze przygotowany do spotkań puharze Davisa, a trening zimowy Jędrzejewskiej miał ją ustrzec przed niespodziewanemi porażkami i zapewnić jej stałą formę już w początkach właściwego sezonu.

Plan był bardzo dobry i tylko

nie umiano wyzyskać wszystkich jego owoców

Tak więc Jędrzejowska osiągnęła na wiosnę szereg fenomenalnych poprostu zwycięstw, ale Tarłowski przypatrywał się tylko, jak Tłoczyński przegrywał swe spokania z Austrjakami. To prawna, że miał on słabsze nawet wyniki w tym roku na Riwierze, niż w 1935, ale trudno chyba wymagać, żeby ktoś, kto z dnia na dzień ma zmienić kij hotelowy na rakietę, grał odrazu tak, jak inni, co już przeszło miesiąc trenują.

Dla Jędrzejowskiej Riwiera była zato

pierwszym krokiem do listy światowej

i umiała się ona znacznie szybciej przystosować do tamtejszych warunków, bo i konkurencja była bardzo mało wyrównana. Chociaż tylko laik może zachwycać się treningowemi wynikami na Jasnym Brzegu, to przecież 3 wygrane ze Stammers mają w każdym razie *wartość orjentacyjną,* mówiąc, że Jędrzejowska i wygrywająca z nią w Cannes Mathieu są na czele europejskiego tenisu.

Niekonsekwencja PZLT objawiła się w ustaleniu składu na wyjazd do Grecji, gdzie tak Hebda, a zwłaszcza Tłoczyński grali miernie, a zato Jędrzejowska pokonała Horn i tradycyjnym zwyczajem musiała (po raz 13!) gratulować Krahwinkel-Sperling zwycięstwa.

W czasie kiedy w Warszawie Tarłowski wykazał bezpośrednio swą wyższość nad Tłoczyńskim, Jędrzejowska osiągnęła najwyższy sukces życia, bijąc mistrzynię Ameryki *Jacobs* w stosunku 3:6, 6:0, 6:2 (!!).

W tydzień później we finale mistrzostwa Austrji pokazało się, że *Jędrzejowska jest równą Mathieu.* Francuzka miała mecz wygrany, gdyż w decydującym secie prowadziła 5:2 i miała wiele piłek meczowych. W tym jednak momencie Jędrzejowska zaczęła wyrównywać i po najcięższej walce całej swej karjery i kilkunastu niewyzyskanych obustronnie mecz-bollach zwyciężyła 15:13 w III secie!

Po tych dwu triumfach nastąpiła

niespodziewana klęska

na znacznie ważniejszym turnieju w Paryżu. Słynna dawniej jako senorita Alvarez — obecnie zaś Francuzka *de la Valdène,* wyeliminowała „roztawioną" Polkę i doszła aż do półfinału, gdzie naturalnie uległa Sperling. Tem samem straciła Polka możność do zrewanżowania się Dunce, której już później nie mogła napotkać.

Jędrzejowska wróciła do Polski na kilka dni, aby zainkasować

po raz 8-my mistrzostwo Polski

i udała się zaraz *do Londynu,* tym razem po raz pierwszy jako rozsławiona na 6 miejscu.

W mistrzostwie Londynu nie miała żadnej równej przeciwniczki i dzięki temu przed Wimbledonem rozegrała dostateczną ilość meczów, aby przyzwyczaić się do gry na trawie.

Warto podkreślić, że III miejsce we Wimbledonie *jest najlepszym wynikiem polskiego tenisa wogólności.* Jędrzejowska uzyskała je wśród 96 innych tenisistek i w każdym razie tenis, zwłaszcza zagranicą, jest daleko więcej rozpowszechniony u kobiet, aniżeli inne gałęzie sportu. Sukces ten odbił się równie szerokiem echem, jak zdobycie srebrnych medali przez Wajsówną i Walasiewiczówną.

Tak więc zostało po raz pierwszy postanowionem przez P. Z. L. T., że Jędrzejowska zostanie przedstawiona jako

kandydatka do Wielkiej Honorowej Nagrody Sportowej —

i szanse jej uznać należy za bardzo poważne.

Lista Myersa klasyfikuje ją wprawdzie

zaledwie na szóstem miejscu,

ale co do beztronności Anglika mieliśmy *zawsze silne zastrzeżenia.* Według prowizorycznej listy Raz Dwa Trzy, ułożonej w sierpniu, oraz według listy „Sportu" *należy się jej trzecie meijsce,* bo w rachubę powinny



Józef Hebda w karykaturze J. Bickelsa.

przecież tylko wchodzić turnieje międzynarodowe, a tennisistki, które ograniczyły się do tylko jednego startu (Marble) *nie mogą być wogóle brane pod uwagę.*

Zaliczenie Marble na czwartem miejscu *nie może wytrzymać logicznej krytyki,* bo w ten sposób wystarczyłoby n. p. Jędrzejowskiej jedynie zwycięstwo nad Jacobs w Budapeszcie, a potem mogłaby śmiało nie wyjeżdżać z Polski i oczekiwać spokojnie lepszego miejsca niż to, które jej po tylu dalszych sukcesach „raczył" Wallis Myers przydzielić.

Jędrzejowską pokonały: *Jacobs* (we Wimbledonie), *Valdéne* (w Paryżu), *Rost* (w Baden-Baden), *Sperling* (w Atenach) i *Mathieu* na Rivierze. Są to wszystko tennisistki najwyższej klasy i po raz pierwszy po całym sezonie nie możemy Jędrzejowskiej zarzucić porażki z jakąkolwiek znacznie słabszą od niej przeciwniczką.

Wśród Polek stanowisko jej jest

zupełnie wyjątkowe

i chyba niedługo zasłuży ona sobie na tytuł dożywotniej mistrzyni Polski. Już wynik Jacobsenowej 3:6, 9:11 był uważany za sensację, bo *omal że drugi raz od 8 lat Jędrzejowska nie utraciła seta!*

To mało kogo interesuje, że Jędrzejowska wygrała w 1936 r. 2 razy z Jacobsenową, z Rudowską, Neumanówną, Łuniewską i Głowacką, ale zato pamiętne będą długo sukcesy nad Jacobs, Mathieu, 3 razy nad Stammers, 2 razy z Käppel, z Horn, oraz całym „kompletem" tennisistek węgierskich, austrjackich a nawet angielskich.

Volkmer-Jacobsenowa.

zajęła po Dubieńskiej stanowisko *wiecznej drugiej"* i już po raz czwarty znajdzie się bez żadnej wątpliwości na drugiem miejscu. Ważniejszem jest, iż *Katowiczanka poprawiła się znacznie* i należy już do pewnej klasy, czego dowodzi jej równa walka z Käppel, czy Schneider-Peitz; wyjeżdżała ona jednak zamało zagranicę, aby zwrócić na siebie uwagę.

Jacobsenowa nie oddała żadnej dalszej Polce seta, bijąc Rudowską, Neumanówną (2 razy), Głowacką, Zofję Jędrzejowską, Gajdziankę i szereg innych słabszych zawodniczek.

Najbardziej zagrażała Jacobsenowej jej rywalka klubowa (Kat. K. T.)

Rudowska.

Niezwykle ambitna ta tennisistka poczyniła również bardzo poważne postępy w tym sezonie i *trzecie miejsce należy do niej bezspornie.* Uległa naturalnie obu wyżej notowanym, ale zato wygrała po dwa razy z Neumanówną i Stefanówną, a jednokrotnie z Zofją Jędrzejowską i Lilpopówną. Ciekawem byłoby niewątpliwie spotkanie z Głowacką, ale ta ostatnia ma inne ujemne wyniki na swojem „koncie" i dojście Rudowskiej do półfinału mistrzostw Polski ma decydujące znaczenie. Rudowska zrobiła więc poważny skok naprzód z 5 lokaty, którą zajmowała w 1931, 1934 i 1935 roku. O ile poprawi sobie backhand, znajdzie się na równi z Jacobsenową.

4 miejsce Głowackiej

będzie napewno niespodzianką dla wielu. Przypominamy jednak, że już w ubiegłym roku zwróciliśmy uwagę na *wielki talent Bydgoszczanki* i zaliczyliśmy ją na 9 miejscu. Tym razem nie będzie jej mógł P. Z. L. T, pominąć, bo wygrała ona z Lilpopówną (6:3, 6:0), z Fryszczynową (6:0, 6:0!!), z Łuniewską i Jaśkowiakówną.

Była gorszą naturalnie od Jacobsenowej i Jędrzejowskiej, i poniosła klęskę w spotkaniu z Jaśkowiakówną. Ten ostatni rezultat jest powodem, że możnaby ją postawić narówni ze Zofją Jędrzejowską. Siostra mistrzyni grała jednak niewiele a ostatnio uległa nawet Warkalli (Królewiec).

5. Z. Jędrzejowska.

Półfinał mistrzostwa narodowego, jedyny sukces Zofji Jędrzejowskiej, a także wygrana z Łuniewską, zapewniają jej tak wysokie miejsce. Tutaj mamy znowu dowód, że do klasyfikacji *wystarcza mało, ale zato dobrych wyników,* bo inne tennisistki, które grały w licznych turniejach, naraziły się na przegrane.

6. Lilpopówna.

Podobnie Lilpopówna, która zajmuje to samo miejsce co w ub. sezonie pobiła ostatnio tylko Neumanówną i Łuniewską, a przegrała z Rudowską i Głowacką. Przez te dwie porażki musi być niżej od Jędrzejowskiej II, tak, jak w 1935.

7. Neumanówna.

Warszawianka, zajmująca w ub. r. 3 miejsce przez cały sezon starała się walczyć z Rudowską o utrzymanie swej lokaty, tymczasem jednak uległa jej dwa razy, a że ostatnio dała się niespodziewanie pobić Lilpopównej, znajdzie się na wcale niskiem miejscu. Neumanówna przegrała ponadto ze Stefanówną, która ma niewystarczającą do klasyfikacji ilość turniejów, a wygrała zaledwo z Fryszczynową i Jaśkowiakówną.

Na Łuniewskiej,

która doszła aż do półfinału w mistrzostwach międzynarodowych powinna się właściwie kończyć lista. Dlaczego jednak pominąć te tennisistki, które grały już na wielu turniejach, przedstawiając pewien poziom, a tylko nie miały okazji do gry z lepszemi?

Zaliczenie do listy jest ponadto znacznym dopingiem, i wzbudza większe zainteresowanie w odleglejszych od Warszawy okręgach. Tak więc *Fryszczynowa* zasłużyła sobie wygraną z Jaśkowiakówną na 9 miejsce, bijąc ponadto wszystkie Lwowianki. Poza *Jaśkowiakówną,* która pobiła Głowacką i *Andrótową,* wygrywającą wszystkie turnieje nad morzem trzebaby jeszcze zwrócić uwagę na *Siodówną.* Nie grała ona jednak w mistrzostwach narodowych, co wyklucza klasyfikację.

Naogół biorąc tennis kobiecy *wyszedł w 1936 z pewnego stanu „stagnacji".* Mamy kilka nowych nazwisk: Głowacka, Łuniewska, Fryszczynowa, Jaśkowiakówna, Andrótowa, zaledwo dwie nieklasyfikowane z braku wyników: Dubieńska i Stefanówna. Gdyby tennisistki, mieszkające w mniejszych ośrodkach, jak Żywiec (Fussgängerówna), Stanisławów (Bonikowska), Bydgoszcz (Putzówna) itd. miały sposobność do gry z lepszemi, zrobiłyby bardzo szybkie postępy.

Pod względem przynależności klubowej *Legja* zajmuje 1, 5, 6, 7, 8 miejsce, *Katowicki K. T.* 2 i 3, *K. S. Leo* (Bydgoszcz) 4, *L. K. T.* 9, *Olympia* (Grudziądz) i *A. Z. S.* Poznań 10—11. Tylko

Łódź i Kraków (!) nie miały nic do powiedzenia.

J. Jędrzejowska wygrała mistrzostwo Polski narodowe i międzynarodowe, Łodzi i Lwowa. *Jaśkowiakówna* mistrzostwo Poznania, *Głowacka* — Wielkopolski i Kujaw, *Rudowska* — Małopolski, *Jacobsenowa* — Bielska i Śląska, *Dubieńska* — Andrychowa, *Matuszewska* — Lublina, *Andrótowa* — Gdyni, Pucka i Wybrzeża, *Lilpopówna* — Radomia i Białegostoku, *Fryszczynowa* — Jarosławia.

W. H.

Ankieta „RAZ DWA TRZY"

JAK RATOWAĆ KOLARSTWO?

Głosy: prezesa P. Z. T. K. płk. Gebla i wiceprezesa p. Radwańskiego.

W N-rze 39 „Raz-Dwa-Trzy" rozpoczęliśmy ankietę na temat uzdrowienia stosunków, panujących obecnie w kolarstwie. Wszyscy orjentują się, że stosunki te nie są idealne i *muszą ulec poprawie*, jeśli mamy zdobyć sobie jakąś pozycję na rynku światowym.

W numerze dzisiejszym publikujemy głosy *prezesa Związku Towarzystw Kolarskich płk. Gebla*, oraz *wiceprezesa tegoż Związku p. Radwańskiego*, które rzucają światło na plany i zamierzenia Związku w zakresie propagandy kolarstwa i podniesienia jego poziomu. *(Red.)*

Co mówi płk. Gebel?

Warszawa, w październiku.

— Bardzo się cieszę, moi kochani — zaczął rozmowę z nami płk. Gebel — żeście rozpoczęli waszą ankietę. Da ona z pewnością *szereg wskazówek dla kierunku pracy Związku Kolarskiego*. Z prawdziwą chęcią biorę w niej udział, proszę, niech pan stawia zapytania.

— W jakim kierunku pójść powinna praca nad uzdrowieniem polskiego kolarstwa, panie pułkowniku? — pytamy.

— Podobnie jak w każdym innym dziale sportu, tak i w kolarstwie zadania Związku iść muszą

w kilku naraz kierunkach,

zależnych zresztą jedne od drugich. Trzeba posiadać nietylko *szerokie kadry* uprawiających kolarstwo, ale również i *doskonałych czołowych zawodników*, trzeba mieć zdrowe i dobrze prosperujące kluby, silne okręgi i związek centralny o szerokim zasięgu. Trzeba też utrzymać *stronę moralną* zawodników i działaczy na wysokim odpowiednim poziomie. W tych właśnie zasadniczych kierunkach iść się powinno. Chcę, ażeby było *jak najwięcej wezwanych i jak najwięcej wybranych*, którzy odpowiadaliby nietylko wymogom technicznym, ale i moralnym. Jestem pewien, że jeśli potrafi się masy młodzieży przygotować pod względem moralnym i da się wszystkim jednocześnie *podstawowe znajomości sprzętu i techniki jazdy*, jeśli wyrobi się dobrą wolę, siłę i wartość moralną — to o wyszkolenie techniczne wyższego stopnia będzie znacznie łatwiej.

— A co w tym kierunku zrobiono?

— Grunt zasadniczy pod podniesienie kolarstwa w Polsce *został już przygotowany*. Przed nadzwyczajnem walnem zgromadzeniem P. Z. T. K., które w listopadzie załatwi ostatecznie uchwalenie nowego statutu, zwołujemy *konferencję prezesów okręgów*, na której przedstawimy im nasze plany i wysłuchamy ich projektów. Na konferencji tej zapadną *pierwsze doniosłe uchwały dźwignięcia kolarstwa na właściwe tory*. Jeśli chodzi o pracę nad jakością, to wysunę projekt stworzenia przy okręgach *drużyn dla wyróżniających się czołowych kolarzy*, którzy znajdowaliby się *pod specjalną opieką władz okręgowych*, naturalnie nie wkraczając w niczem w sprawy pracy tych zawodników w klubach. Te zespoły okręgowe, drogą eliminacyj, w których stawialibyśmy stopniowo coraz wyższe wymogi, dawałaby *materjał do tworzenia zespołów centralnych*. Dla tej elity zawodników Związek przeznaczałby *specjalne fundusze na opiekę i pomoc* w różnych dziedzinach, jak trenerzy, sprzęt, dożywianie, organizowanie imprez itd.

— A zatem pomoc bardzo wydatna — wtrącamy.

— Proszę pana — mówi pułk. Gebel —

jeśli chcemy od zawodnika wyników, to musimy mu pomóc.

Zawodnik głodny czy goły nie zdobędzie się nigdy na taki wyczyn, na jaki stać zawodnika posiadającego odpowiednie warunki materjalne czy treningowe. Sport kolarski jest *sportem stosunkowo drogim*, a uprawiają go *przeważnie biedni*. Taka anomalja wytwarza nieraz rozmaite niezdrowe sposoby rozwiązania tego całego zagadnienia, sposoby często *sprzeczne z zasadami etyki*. Pomoc jest zatem *potrzebna i konieczna*, a jeśli tak, to któż jest bardziej do udzielania tej pomocy przeznaczony jak nie władze czuwające nad kolarstwem. Przecież jeśli lekarz zapisuje dziecku tran, a rodzice tego dziecka nie są w stanie mu tego tranu kupić, to na to istnieją instytucje, których zadaniem jest zajmowanie się takiemi sprawami. To samo w kolarstwie.

Od tego jest Związek, żeby się opiekował swymi zawodnikami.

zeby opieka ta była najsprawiedliwsza, należy przedewszystkiem unormować luźną dotychczas, opartą na zasadach reklamowo-propagandowych, *pomoc rozmaitych fabryk rowerowych*. Ze swej strony uważam, iż najlepszem rozwiązaniem byłoby, żeby fundusze propagandowe fabrykantów, wydatkowane dotychczas na te cele, skierowane były do *specjalnie wyłonionej komisji związkowej*, w skład której wchodziliby także delegaci firm. Komisja ta dokonywałaby sprawiedliwego podziału funduszów i, będąc jednocześnie instytucją doradczą dla strony propagandowej, przeznaczałaby odpowiednie kwoty klubom dla zawodników na sprzęt i dożywianie. Ci, którzy bardziej zasługują na pomoc, otrzymywaliby znaczniejsze kwoty. Mając w ten sposób unormowane warunki, będzie można żądać wyników. To doprawdy możliwość rzetelnego i jasnego rozwiązania tej bardzo palącej kwestji.

— A co sądzi pan pułkownik

o wprowadzeniu instytucji kolarzy niezależnych?

— Teraz jeszcze *na to zawcześnie*, nie jesteśmy do tego przygotowani. Nie mamy dostatecznej liczby zawodników, którzy nadawaliby się do grupy „niezależnych", *nie mamy też kierowników*, którzy mogą odpowiednio tem pokierować. Zresztą narazie narazie w polskim sporcie *nie widzę warunków rozwoju dla tej instytucji*. W przyszłości niewątpliwie dojrzeje ta sprawa, ale narazie za wcześnie wprowadzać to w życie. Przecież nawet na większe imprezy międzynarodowe *nas nie stać całkowicie* i dlatego osobiście mam zamiar powstrzymać się nieco z jakiemiś wielkiemi planami zagranicznymi aż do czasu, gdy będziemy mogli dać zawodnikom czołowym odpowiednie warunki sportowe i treningowe, gdy stworzymy liczniejsze grupy dobrych pod każdym względem kolarzy.

— A co w tym kierunku zrobiono?

— Grunt zasadniczy pod podniesienie kolarstwa w Polsce *został już przygotowany*. Przed nadzwyczajnem walnem zgromadzeniem P. Z. T. K., które w listopadzie załatwi ostatecznie uchwalenie nowego statutu, zwołujemy *konferencję prezesów okręgów*, na której przedstawimy im nasze plany i wysłuchamy ich projektów. Na konferencji tej zapadną *pierwsze doniosłe uchwały dźwignięcia kolarstwa na właściwe tory*. Jeśli chodzi o pracę nad jakością, to wysunę projekt stworzenia przy okręgach *drużyn dla wyróżniających się czołowych kolarzy*, którzy znajdowaliby się *pod specjalną opieką władz okręgowych*, naturalnie nie wkraczając w niczem w sprawy pracy tych zawodników w klubach. Te zespoły okręgowe, drogą eliminacyj, w których stawialibyśmy stopniowo coraz wyższe wymogi, dawałaby *materjał do tworzenia zespołów centralnych*. Dla tej elity zawodników Związek przeznaczałby *specjalne fundusze na opiekę i pomoc* w różnych dziedzinach, jak trenerzy, sprzęt, dożywianie, organizowanie imprez itd.

— A zatem pomoc bardzo wydatna — wtrącamy.

— Proszę pana — mówi pułk. Gebel —

jeśli chcemy od zawodnika wyników, to musimy mu pomóc.

Zawodnik głodny czy goły nie zdobędzie się nigdy na taki wyczyn, na jaki stać zawodnika posiadającego odpowiednie warunki materjalne czy treningowe. Sport kolarski jest *sportem stosunkowo drogim*, a uprawiają go *przeważnie biedni*. Taka anomalja wytwarza nieraz rozmaite niezdrowe sposoby rozwiązania tego całego zagadnienia, sposoby często *sprzeczne z zasadami etyki*. Pomoc jest zatem *potrzebna i konieczna*, a jeśli tak, to któż jest bardziej do udzielania tej pomocy przeznaczony jak nie władze czuwające nad kolarstwem. Przecież jeśli lekarz zapisuje dziecku tran, a rodzice tego dziecka nie są w stanie mu tego tranu kupić, to na to istnieją instytucje, których zadaniem jest zajmowanie się takiemi sprawami. To samo w kolarstwie.

Od tego jest Związek, żeby się opiekował swymi zawodnikami.

zeby opieka ta była najsprawiedliwsza, należy przedewszystkiem unormować luźną dotychczas, opartą na zasadach reklamowo-propagandowych, *pomoc rozmaitych fabryk rowerowych*. Ze swej strony uważam, iż najlepszem rozwiązaniem byłoby, żeby fundusze propagandowe fabrykantów, wydatkowane dotychczas na te cele, skierowane były do *specjalnie wyłonionej komisji związkowej*, w skład której wchodziliby także delegaci firm. Komisja ta dokonywałaby sprawiedliwego podziału funduszów i, będąc jednocześnie instytucją doradczą dla strony propagandowej, przeznaczałaby odpowiednie kwoty klubom dla zawodników na sprzęt i dożywianie. Ci, którzy bardziej zasługują na pomoc, otrzymywaliby znaczniejsze kwoty. Mając w ten sposób unormowane warunki, będzie można żądać wyników. To doprawdy możliwość rzetelnego i jasnego rozwiązania tej bardzo palącej kwestji.

— A co sądzi pan pułkownik

o wprowadzeniu instytucji kolarzy niezależnych?

— Teraz jeszcze *na to zawcześnie*, nie jesteśmy do tego przygotowani. Nie mamy dostatecznej liczby zawodników, którzy nadawaliby się do grupy „niezależnych", *nie mamy też kierowników*, którzy mogą odpowiednio tem pokierować. Zresztą narazie narazie w polskim sporcie *nie widzę warunków rozwoju dla tej instytucji*. W przyszłości niewątpliwie dojrzeje ta sprawa, ale narazie za wcześnie wprowadzać to w życie. Przecież nawet na większe imprezy międzynarodowe *nas nie stać całkowicie* i dlatego osobiście mam zamiar powstrzymać się nieco z jakiemiś wielkiemi planami zagranicznymi aż do czasu, gdy będziemy mogli dać zawodnikom czołowym odpowiednie warunki sportowe i treningowe, gdy stworzymy liczniejsze grupy dobrych pod każdym względem kolarzy.

Wiceprezes P. Z. T. K. — p. Radwański o planach na przyszłość

— Co pan sądzi o naszej ankiecie? — zapytujemy wiceprezesa Radwańskiego.

— *Bardzo dobry pomysł*. Ankieta ta pozwoli nam zorjentować się w potrzebach i bolączkach kolarstwa, da możność zanalizowania poglądów i pozwoli z pożytkiem dla sprawy kolarskiej wprowadzić w życie cały szereg postulatów. Bardzo bym się cieszył, gdyby w ankiecie wzięli udział *wytrawni fachowcy kolarscy i dawni zawodnicy*.

— Kolarstwu *trzeba propagandy* — mówi dalej p. Radwański —

trzeba „zroweryzować" społeczeństwo.

700 tysięcy rowerów zarejestrowanych na 34 miljony ludności — to *śmieszny procent*, niespotykany bodaj w innych kulturalnych państwach.

— A jakie są pańskie główne projekty dla zwiększenia tego procentu?

— Do tego potrzebną jest przedewszystkiem

reorganizacja władz związkowych,

którą w najbliższym czasie wprowadzamy. Musi być dokonany *podział pracy*, innej dla klubów, innej dla okręgów, innej dla Związku głównego. Okręgi powinny posiadać *więcej swobody*, samodzielności, aktywności. Niech nie oglądają się, jak to dotychczas, na Związek centralny, *niech same działają z własnej inicjatywy*. Żeby Związek centralny mógł naprawdę wydajnie pracować — musi się on *pozbyć balastu drobniejszych spraw*, spraw, które przejąć winny okręgi i kluby. Przed Związkiem leżą całkiem inne, olbrzymie zadania o charakterze ogólno-propagandowym.

— Czy coś już w tym kierunku zdziałano?

— *Obniżenie opłat rowerowych i wydanie broszury propagandowej — to nasz pierwszy dorobek na tem polu*. Postulaty nasze w sprawie ujednostajnienia opłat i zniesienia zbytniej formalistyki *zostały całkowicie przeprowadzone u władz*, które nawet poszły *na zupełne zniesienie egzaminów*. Zastąpiono je broszurą propagandową, zawierającą wszystkie zasadnicze przepisy jazdy i poruszania się na rowerze. Już teraz broszura nasza *rozprowadzona została w ilości 250 tys. egzemplarzy*, a do marca roku przyszłego będzie jej w kursie blisko pół miljona. Kosztuje ona *15 groszy*, a na czysto daje Związkowi 8 groszy. Przy półmiljonowym nakładzie da to *40 tys. zł netto*. Pozwoli to Związkowi *uniezależnić się od wątpliwych najczęściej składek* i zrealizować nasze plany odnośnie pomocy w dożywianiu, sprzęcie, funduszu na instruktorów i organizowaniu odpowiednich imprez. Związek przestanie się zajmować t. zw. kasowemi imprezami, które zostawimy wyłącznie klubom i okręgom.

— A jak zapatruje się pan na wprowadzenie grupy kolarzy niezależnych?

— A jakie są plany pana pułkownika odnośnie pracy wszerz?

— Podstawą propagandy czegoś wrśd szerokich mas jest *umiejętne podejście*. Wiemy doskonale, że każdy, kto raz spróbuje desek narciarskich, ten nigdy już o nich nie zapomina, ten do nich tęskni. To samo jest z rowerem. *Rower jest marzeniem każdego chłopca*. Trzeba zatem taki moment marzeń umieć uchwycić, ułatwić i uprzystępnić uprawianie sportu kolarskiego, a jestem pewien, iż z małemi tylko wyjątkami z chłopca wyrośnie kolarz. Trzeba zatem najpierw

zapoznać możliwie największą ilość młodzieży z rowerem,

trzeba posłać instruktorów kolarskich do najdalszych miejscowości, do powiatów, do wsi. Gdy młodzież nauczy się jeździć, gdy zwiększy się ilość zwolenników roweru, wzrośnie także pokup, a rower stanieje. Zaczną się naturalnie zwiększać kadry zrzeszonych kolarzy, kluby, które są podstawą życia sportowego, wzmocnią się ilościowo i jakościowo. Dużą trudnością w tej akcji jest znany zakaz należenia młodzieży szkolnej do klubów sportowych. Trzeba zatem choć na terenie turystycznym zbliżyć się do szkół. Młodzież i jej wychowawcy winni zrozumieć, że

rower jest idealnym środkiem lokomocji,

że ułatwia z tego powodu naukę czy wydajność pracy, uprzystępnia poznanie kraju. Ale kolarstwo ma jeszcze inne poważniejsze cele. Sport kolarski to przecież nietylko rozrywka — to dziedzina, która odgrywa *dużą rolę w potrzebach państwa* i życiu gospodarczem — kończy interesującą rozmowę nasz rozmówca.

— Badamy oddawna tę sprawę, *mamy już nawet pewną koncepcję organizacyjną w tym kierunku*, ale mam wrażenie, że

jest na to jeszcze za wcześnie.

Za mało mamy czołowych zawodników o klasie, która kwalifikowałaby ich do grona kolarzy niezależnych. A tych kilku startujących ciągle między sobą, to się przecież *prędko opatrzy*, tembardziej, że na częste sprowadzenia z zagranicy nie można sobie przecież narazie pozwolić. W naszym sporcie kolarskim nie wszystkie jeszcze klasy zawodników są należycie wypełnione. Mamy kilku naprawdę dobrych zawodników, kilkunastu, którzy dociągają do czołowej elity, a reszta odrazu o dwie klasy słabsza. Trzeba zatem najpierw *wypełnić te wszystkie szczeble w drabinie zawodniczej*, a potem myśleć o reformie. Jeśliby doszło do wprowadzenia instytucji kolarzy niezależnych, to w każdym razie Związek musiałby decydować, *jacy kolarze nadają się do tej grupy*, przyczem byłoby to zależne nietylko od wyników na torze czy szosie, ale i od liczby zawodników i od terenu, w którym przebywają.

— No i także *od strony moralnej zawodnika* — dodaje po namyśle nasz rozmówca. — Kluby, które są bezpośrednimi opiekunami zawodników, *powinny wpoić w nich karność*, a wszelkie objawy nieposłuszeństwa czy rozprzężenia *tępić zdecydowanie*. Takie sprawy nie powinny dochodzić do Związku centralnego, który też *nie może traktować pomocy dla zawodników, jako momentu zjednywania ich sobie*. Dyscyplina musi być rozpoczęta od dołu.

Zapytujemy jeszcze *o sprawy wyścigu szosowego Polska—Niemcy*, w którym p. Radwański był komandorem.

— Wyścig ten przegraliśmy, bo

przegrać musieliśmy.

Jak się podczas wyścigu okazało — mówi na zakończenie nasz rozmówca — Niemcy górowali nad nami nietylko pod względem *umiejętności jazdy*, ale i w tych sprawach, o których mówiliśmy dzisiaj. Na posiedzeniach zarządu roztrząsaliśmy te wszystkie kwestje bardzo dokładnie. Jeszcze jest jednak za wcześnie na wydanie ostatecznego sądu, ponieważ w kilku sprawach dochodzenia prowadzone przez komisję dyscyplinarną *nie są jeszcze zakończone*.

Co do przyszłości wyścigu Warszawa—Berlin, to uważam jego kontynuowanie za możliwe tylko w wypadku, *jeśli już na początku sezonu stworzymy grupę zawodników*, damy jej trenera, sprzęt i prawdziwą wielostronną opiekę, jednem słowem damy jej to, co mają od wielu lat kolarze niemieccy. W przeciwnym razie *nie jest celowem narażanie się na nową porażkę*.

A. Szenajch.

Budapeszt—Kraków 2:1 (0:0)

Kraków, 4 października.

Krakowski Związek Piłkarski nie ma szczęścia do swych oficjalnych imprez. Nie udają się mu one *ani sportowo, ani finansowo* już od dłuższego czasu. Od tej tradycji nie odbiegło też ostatnie spotkanie, zorganizowane przez K. Z. O. P. N. — mecz z Budapesztem, *reklamowany z uporem pod firmą amatorskiej reprezentacji Węgier.*

Podkreślamy ten fakt dlatego, że w rzekomej reprezentacji państwowej *nie było poza bramkarzem ani jednego gracza, który wystąpiłby w barwach węgierskich na Olimpjadzie berlińskiej.* Środkowy napastnik *Keszey I*, który grał w Krakowie do przerwy, był w Berlinie *tylko rezerwowym.*

Zespół węgierski zaprezentował się zresztą mimo to

bardzo przyzwoicie

i przewyższał niekompletną reprezentację Krakowa *pod każdym względem.* Zwycięstwo gości jest w pełni zasłużone, a wynik sam jest raczej *za niski, niż odwrotnie.* Węgrzy grali bez żadnych upiększeń, szybko, celowo i produktywnie. Jedynym mankamentem w tej drużynie był *brak wybitnego strzelca*, ale i bez niego wywieźli Węgrzy z Krakowa zwycięstwo, na które prawdopodobnie nie liczyli.

Reprezentacja Krakowa, skombinowana z graczy *Garbarni i Cracovii,*

zawiodła niestety fatalnie,

nie wykazując ani spodziewanej klasy, ani specjalnej ambicji, której przecież można domagać się od graczy w spotkaniach tego znaczenia.

Na szaro, bardzo szaro podmalowanem tle zespołu krakowskiego odbijały się tylko nieliczne jaśniejsze plamy. *Pająk* w obronie, *Żiżka* w pomocy i... koniec. Napad, zestawiony z początku nieudolnie, poprawił się trochę, gdy przeprowadzono w nim logiczną korektę, ale i to było jeszcze ciągle *mniej, niż przeciętność* i chyba dużo gorzej od faktycznych możliwości.

Riesner, skazany naprzód na wygnanie na lewe skrzydło, został już po kilku minutach ułaskawiony i posłany z powrotem na swoje miejsce, tutaj grał jednak również tak, *jak gdyby miał obie nogi lewe.*

Z Pamuły *zrezygnowano szybko,* desygnując w jego miejsce *Skórę*, co dało asumpt do *generalnych przesunięć w ataku.* Korbas powędrował z prawego skrzydła na miejsce łącznika, a potem na środek, *Zaremba* znalazł się po przerwie pod słupkiem za bramką, ustępując miejsca Malczykowi. Z wszystkich wymienionych graczy *nikt nie osiągnął poziomu Pazurka*, choć i ten nie zachwycił. Był w każdym razie energiczny, jak zwykle i wyzyskał przytomnie zamieszanie podbramkowe, uzyskawszy jedyną bramkę Krakowa. Atak węgierski przewyższał piątkę Krakowa *zdecydowanie.*

Decydującą rolę dla zwycięstwa Węgrów odegrała jednak

ich pomoc.

Sunęła jak cień za atakiem i cofała się natychmiast, gdy było źle pod własną bramką. Piłki, przeznaczone do użytku napadu, były zawsze podawane *miękko i możliwe do natychmiastowego użycia*, tę samą zaletę miały zresztą nawet podania obrońców.

W drużynie Krakowa wszystko miało przeważnie *charakter przypadkowy*, nic nie trzymało się kupy i nic też nie udawało się. Wilczkiewicz pracował dużo, bez większego pożytku dla drużyny, Grünberg, który zastąpił ubitego Lesiaka, pchał się stale do środka, nie pilnując zupełnie swego skrzydłowego, jedynie

Żiżka stwarzał zwycięskie pojedynki.

Zdziesiątkowana ostrą grą Węgrów drużyna Krakowa, utraciła jeszcze Lasotę, którego zastąpił Pazurek II bez większego efektu na... liście maruderów węgierskich. Grał on tym razem *bardzo poprawnie* i przyznajemy to z dużą radością.

Węgrzy wymienili po pauzie tylko środkowego pomocnika *Keszeya II*, za którego grał *Szendredy*, autor zwycięskiej bramki. Pierwszą bramkę strzelił zaraz z samego początku drugiej połowy prawy łącznik *Toth*. Wyrównał, jak już wspomnieliśmy, *Karol Pazurek.*

Do przerwy mieli Węgrzy trochę więcej z gry, nie potrafili jednak przełamać dobrej obrony Krakowa. Po zmianie stron goście byli więcej w defensywie, wszelkie wysiłki napadu krakowskiego utykały jednak już w zarodku. Skoro były tu i ówdzie jakieś żywsze próby samodzielnej akcji likwidował je w najgorszym wypadku doskonały bramkarz Regi.

Żywa i ładna gra Węgrów spotkała się niejednokrotnie z aplauzem widowni, która reagowała natomiast dość nieprzychylnie na słabsze wyczyny niektórych graczy, domagając się nawet ich usunięcia. Doczekał się tego również sędzia p. *Arczyński.* Publiczności zebrało się niespełna 2000.

Obie drużyny wystąpiły w nast. składach: *Budapeszt:* Regi, Deli, Kocsis, Pazmandy, Lengyel, Palinkas, Tritz, Toth, Keszey II (Szendredy), Rener II, Pfandler. — *Kraków:* Włodek, Lasota (Pazurek II), Pająk, Żiżka, Wilczkiewicz, Lesiak (Grünberg). Napad w pierwotnej konstelacji: Korbas, Zaremba, Pazurek, Pamuła, Riesner; wyeskamotowano wkońcu nast.: Riesner, Pazurek, Korbas, Malczyk, Skóra.

międzynarodową klasę. Był to bramkarz *Steffen.* Pracował on na śliskiem boisku z dużą pewnością i szczęściem.

Dobrze grali również masywni obrońcy Janz i Knorr, którzy stanowili *jedyną linję, walczącą z powodzeniem z Warszawą.* Pomoc bowiem zbyt była zmuszona do roli *wyłącznie defensywnej*, którą to rolę spełniała z miernym skutkiem.

Atak *przeważnie próżnował.* „Lenistwo chroni od pracy". W momentach aktywności próbował atak zaskoczyć obronę warszawską. Niebezpiecznym jednak był tylko *Mandelkau*, środkowy napastnik, który był bardziej ruchliwy od innych i wykazał siłę przebojową.

Już od początku zawodów zaznaczyła się

przewaga Warszawian.

Gospodarze są szybsi i lepsi technicznie, to też wnet wypracowują sobie przewagę. Atak kombinuje sprawnie i krótkiemi podaniami szybko zdobywa teren. Na polu karnem popada w kunktatorstwo i rozpoczyna szybowanie piłki, czego efektem jest albo utrata piłki, albo strzał w aut.

W 10 min. Łysakowski przedostaje się z piłką za obrońców. Strzał jego rozpoczyna *serję beznadziejnych pudeł.*

W tym okresie gry gdańscy napastnicy żywili jeszcze nadzieję, że mecz jest do wygrania, czuli się w obowiązku biegać za piłką. Mandelkauowi trafia się nawet dobra pozycja, ale strzela ponad bramką. W 15 min. Pirych ucieka z piłką obrońcy, a w chwilę później trzyma się za głowę z nadmiaru zdziwienia, że nie trafił do bramki.

Dopiero w 20 min. po pięknej kombinacji Knioły ze Smoczkiem otrzymuje podanie Wypijewski, który widząc, że Steffen wybiega z bramki, przerzucił go piłką i zdobył

pierwszy punkt dla Warszawy

głośno oklaskiwany. Gdańsk odpowiada kilkoma atakami, które obrona warszawska likwiduje. W 30 min. sędzia dyktuje *rzut karny* za faul Pirycha. Egzekwuje go Wypijewski. Próbuje czarować Steffena i udaje, że strzela w prawy róg bramki, a w rezultacie oddaje strzał w nogi bramkarza.

W 35 min.

pada druga bramka dla Warszawy.

Cebulak podaje piłkę do Pirycha, ten po krótkim biegu oddaje górną centrę, z której *Smoczek* celną „główką" lokuje piłkę w siatce.

Dalsza gra to przewaga Warszawy i szereg niewykorzystanych pozycyj do strzału.

Po przerwie Gdańsk atakuje przez kilka minut, poczem Warszawa znów dochodzi do głosu. Atak pracuje w polu z wielką korzyścią, ale z małym skutkiem pod bramką. Jedną pozycję zaprzepaszcza Pirych w 7 min., a Wypijewski w 13-tej.

W chwilę później Mandelkau idzie na przebój, mija obrońców i już zdawało się, że zdobędzie bramkę. W każdym razie tak zdawało się *Bułanowowi*, który sfaulował uciekającego Niemca. Zdaniem mojem należał się *rzut karny*, ale sędzia był innego zdania. Jedyna okazja zdobycia bramki przez Gdańszczan przepadła.

W 22 min. Steffen odbija piłkę pięścią pod nogi Smoczka, który oddaje *strzał do pustej bramki i nie trafia.* Po serji nieudolnych ataków niespodziewanie pada bramka

ze strzału Knioły,

który zdecydował się na strzał z odległości 30 m. Piłka odbiła się od słupka i wpadła do siatki.

Teraz *rozpoczęła się zabawa.* Warszawianie rezygnują z walki i poświęcają się w zupełności trickom technicznym i wózkowaniu. Gdańsk nie próbuje nawet zmniejszyć swej klęski, aż wreszcie sędzia daje znak końca zawodów.

Dr Stanisław Mielech.

Warszawa—Gdańsk 3:0 (2:0)

Warszawa, 4 października (Tel). Mecze z Gdańskiem nie mają w Warszawie dobrej marki u publiczności. Po wczorajszym meczu marka ta *straciła resztę pokrycia.* — Najlepsza drużyna Gdańska zademonstrowała *klasę naszej prowincjonalnej drużyny.*

Na 90 min. gry przynajmniej przez 70 gospodarowała Warszawa na boisku gości, jak u siebie w domu. Gracze gdańscy są rośli i silni, ale równocześnie z tem *niezwrotni.* To też napad warszawski *wyrabiał z nimi cuda*, a wśród publiczności coraz wybuchały salwy śmiechu.

Jakże się nie było śmiać na widok pomocnika gdańskiego, który czaił się na Łysakowskiego, zaparł się na długich, mocnych nogach, a Łysakowski nie zatrzymując się w biegu, puszczał mu piłkę przez nogi i wyławiał ją poza nim.

Gedanja, która przed kilku laty grała w Warszawie z Legją i Warszawianką, lepsze zrobiła wrażenie. „Patałaszenie" Gdańska miało jednak przyczynę. Olbrzymy bałtyckie mogły być groźne, gdyby mecz odbywał się na suchem boisku. Wówczas przyszłaby do głosu siła fizyczna i waga. One zrównoważyłyby technikę i start Warszawian. Na śliskim terenie gdańskie dryblasy

były bezradne.

Szczęściem dla nich było, iż wybrali jedyną taktykę, jaka mogła ich uratować od wysokiej porażki. Zbili się pod swą bramką w kupę i rezygnując z ataku, starali się przeszkadzać Warszawianom w wypracowaniu pozycji do strzału.

Dzięki takiej taktyce *przegrali w stosunku 3:0*, ale Bogiem a prawdą

należało się im 7 goli,

albo nawet „dwucyfrówka".

Drużyna Warszawy była *bez słabego punktu.* Brak Martyny nie dawał się odczuć, bo Bułanow i Joksz trzymali w szachu tych dwóch czy trzech graczy gdańskich, którzy od czasu do czasu próbowali atakować bramkę Rudnickiego. Pomoc bez trudu dawała sobie radę z przeciwnikiem, przyczem świetną formę wykazał *Przeździecki II.*

Wszyscy gracze Legji grali *lepiej, niż ostatnio w swojej drużynie.* Wypijewski popisywał się doskonałemi biegami, a Łysakowski wspaniałemi wózkami. Birych nie był w najlepszej formie, ale i tak jego półgra wystarczyła, by wodzić za nos Gdańszczan. Trójka środkowa zademonstrowała w polu bardzo udatne posunięcia. Brakło jej jednak siły przebojowej i celnych strzałów.

Przedostać się przez masywną obronę gości nie było rzeczą ani łatwą, *ani przyjemną.* To też warszawscy napastnicy kombinowali i podawali sobie piłkę bez końca, oczekując ciągle jeszcze lepszej pozycji. W sumie *wypracowali sobie 7 pozycyj*, takich, z których nawet paralitycy strzeliliby gola.

Wypijewski dał *odstraszający przykład*, jak nie należy strzelać rzutów karnych. Gdyby nie ta jego nieudolność, zwycięstwo Warszawy mogłoby być potężniejsze.

Bramkarz Rudnicki był bezrobotny.

Gdańszczanie mieli jednego piłkarza, który przedstawiał

Górny Śląsk—Śląsk Opolski 3:2 (1:2)

Katowice, 4 października. (tel). Poraz 17-ty z rzędu spotkały się ub. niedzieli na boisku policyjnego K. S. w Katowicach reprezentacje G. Śląska i Śląska Opolskiego w tradycyjnym spotkaniu piłkarskiem.

W dotychczasowych meczach sześć razy zwyciężyli Niemcy, podczas gdy Polacy 5 razy, a 5 razy zawody zakończyły się remis. Po ostatnich zwycięstwach Polaków odniesionych w stosunku 10:1 i 3:1, Niemcy nie kwapili się do dalszych spotkań i dopiero energiczne stanowisko Śląskiego O. Z. P. N. zmusiło ich do rewanżowego spotkania.

Zgadzając się z terminem 4 października, Niemcy liczyli na osłabienie składu Polaków ze względu a mecz z Danją. Niestety i tym razem zapoznać się musieli z porażką.

Zawody były ciekawe.

Goście zaimponowali wszystkim niezwykle dzielną postawą, oraz ambicją i ofiarnością, rzucając na szalę swoją doskonałą kondycję fizyczną, szybkość i dobrą grę techniczną, a nawet przeważali okresami. Stosując defenzywę systemem trzech, a nawet czterech obrońców wypuszczali równocześnie swoje lotne skrzydła, które bez trudu przedostały się pod bramkę polską, stwarzając tem samem szereg niebezpiecznych sytuacyj.

Świetnie kryli przeciwnika i lepiej ustawiali się do piłki. Bardziej skuteczni byli też pod bramką. Najlepszym ich graczem był

środkowy pomocnik Lachman,

który nietylko umiał w razie potrzeby zagrać trzeciego obrońcę, ale był poza tem motorem akcji ofenzywnych Niemców. On też dalekim ostrym strzałem z pomocy zaskoczył bramkarza Mrugałę i przy stanie 1:0 dla Polaków zdobył dla gości wyrównanie.

Z linji napadu wyróżnić należy obu skrzydłowych *Wilczka i Cyranka.* Z obrońców wyróżnił się *Koppa.* Doskonały zazwyczaj bramkarz *Kurpanek*, zawinił dwie pierwsze bramki. Niemcy byli naogół zespołem wyrównanym, hołdującym grze szybkiej, półgórnej, a mimo ofiarności wygrać jednak z Polakami nie mogli.

Mimo osłabionego składu Polacy *zawody mogli wygrać conajmniej różnicą paru bramek.* Wszystkie szanse zaprzepaszczają wyjątkowo w tym dniu słabiej *napastnicy polscy.* Wystarczy powiedzieć, iż *stosunek kornerów wynosił 13:1 na korzyść Polaków.*

Przedewszystkiem w linji napadu u gospodarzy

brakło dobrych strzelców.

Niezrozumiałem wydawało się, pominięcie w składzie *Peterka*, lewoskrzydłowy *Michalski* został po przerwie wymieniony na *Cebulę*, a cały zespół polski wzmocniono *Giemzą*, który też był *sprawcą zwycięstwa*, gdyż przy stanie 1:2 dla Niemiec, nietylko że uzyskał z przeboju wyrównanie, ale i zwycięską bramkę.

Zawiedli tak Piątek jak i Wostal, grający do ostatniej chwili wszerz, zamiast decydować się na strzał. Jeszcze najbardziej ruchliwą była *linja napadu* — Cebula, autor pierwszej bramki z

niebezpiecznym *Kesnerem* dzielnie spisywali się w tej linji. W pomocy dobrze zagrał stary, rutynowany *Badura*, a przy nim rozegrali się dopiero pod koniec *Piec II* i Waluś, którym jednak nie zawsze udawało się upilnować lotne skrzydła Niemców.

Z obrony Seifert i Stolarczyk nie popełnili błędów. Bardzo dobrze wypadł bramkarz A. K. S. *Mrugała*, popisując się ładnemi robinsonadami. Wynik meczu do samego końca

stał pod znakiem zapytania.

Od pierwszej chwili Niemcy narzuciwszy szybką grę skrzydłami zaskoczyli Polaków, którym nie udawało się dosłownie nic. Dopiero gdy gospodarze zdołali zablokować obu skrzydłowych, uwidoczniła się ich przewaga w sześciu pod rząd bitych kornerach, w szeregu murowanych sytuacjach podbramkowych. z których jedną wykorzystał Cebula *uzyskując prowadzenie.*

Tylko jedną minutę trwała radość widowni. — Długi ostry strzał *Lachmana* przynosi gościom wyrównanie, a w chwilę później

Niemcy prowadzą 2:1

ze strzału *Molika.*

Po przerwie gra staje się coraz żywsza, Polacy niepotrzebnie grają środkiem, gubiąc się w drobiazgowych podaniach. Wostal, jak i Piątek tracą każdą niemal piłkę. Dopiero przebój Giemzy z podania Kesnera przynosi upragnione wyrównanie i znowu rozpoczyna się okres długiej przewagi Polaków, którzy nie wykorzystują m. in. dalszych kornerów.

Wostal nie trafia nawet do pustej bramki. — Trzykrotna poprzeczka ratuje gości od utraty punktów. Dopiero na 5 minut przed końcem udaje *Giemzie* piękna „główka", która zadecydowała o zwycięstwie Polaków.

Przed zawodami nastąpiło wzajemne powitanie drużyn, wymiana kwiatów i odegranie hymnów państwowych. Widzów skutkiem zimna i deszczu tylko około 3.000. Sędziował p. *Laban.*

Środkowe Niemcy–Reprezentacja Poznania 1:1 (1:1)

Poznań, 3 października (Tel) Poznański okręgowy Związek Piłki Nożnej z okazji 15-lecia swego istnienia sprowadził na jedno spotkanie drużynę niemiecką, która zaprezentowała się *naogół korzystnie,* ustępując nieznacznie pod względem technicznym poznańskiej reprezentacji, opartej na *szkielecie ligowej Warty.*

W drużynie poznańskiej zabrakło dwóch dobrych graczy, a to *Szerfkego,* który bronił naszych barw przeciw Danji oraz *Mikołajewskiego* z Legji poznańskiej, który z powodu odniesienia kontuzji na jednym z ostatnich meczów, nie mógł stanąć do walki.

W ataku

brak było strzelców.

Napad kombinował zbyt wiele w polu i z trudem dawał sobie radę z doskonałym bramkarzem gości. W ataku Poznania wypadł słabo *Kryszkiewicz* i *Słomiak.* Gendera i Nawrot w pojedynkach tracili piłkę niemal zawsze na korzyść gości.

Linja pomocy, która w czasie gry została przestawiona, wskutek kontuzji Danielaka, dawała sobie z trudem radę z lotnemi atakami gości.

Trio obronne, a szczególnie Fontowicz, miał bardzo *dobre momenty,* ratując kilka razy w groźnych sytuacjach.

Drużyna gości *grała ostro,* szczególnie pod koniec meczu usiłując przechylić szalę zwycięstwa na swą stronę, zresztą bezskutecznie. Jak zaznaczyliśmy wyżej, *wyróżnił się bramkarz,* któremu dzielnie sekundowała obrona. Pomoc, jak również i atak grał przeciętnie, prowadząc grę długiemi podaniami. Drużyna niemiecka, dzięki większej lotności i bojowości, była dla tylnych formacyj Poznania niebezpieczną, zwłaszcza w drugiej części meczu, w której górowała.

Mecz był ciekawszy w pierwszej części gry, w której padły zresztą obie bramki. Po zmianie stron

gra ucierpiała bardzo wskutek deszczu,

który uczynił boisko niezdatnem do precyzyjnej gry. Silniejsi fizycznie Niemcy lepiej się zresztą czuli na błotnistym terenie, dążąc za wszelką cenę do zwycięstwa, uciekając się niepotrzebnie do gry ostrej, skutkiem czego odnieśli kontuzje i musieli wycofać się: *Danielak,* którego zastąpił Ofierzyński oraz *Bielewicz,* który zeszedł z boiska na krótko przed zakończeniem meczu.

Wynik remisowy *krzywdzi raczej jedenastkę polską.*

Skład *Poznania:* Fontowicz, Dusik, Twórz, Jakubowski, Danielak, Bielewicz, Słomiak, Nawrot, Gendera, Kryszkiewicz, Szwarc. — *Niemcy:* Schacher, Rischert, Müller, Werner, Böttger, Schmeicher, Paul, Mayer, Szulczewski, Reiman i Marin.

Niemcy krótko po rozpoczęciu meczu uzyskali prowadzenie, mimo przewagi drużyny polskiej. Podczas jednego z licznych ataków gości Jakubowski broni na polu karnem ręka. Rzut karny, podyktowany przez sędziego, zamienia *Rischert* pewnie na pierwszą bramkę.

Przez cały czas niemal bezustannie trwa przewaga Polaków, których atak jednak zaprzepaszcza wiele pozycyj podbramkowych. W 27 min. wypad Szwarca przytomnie ratuje bramkę gości. Szwarc marnuje w 34 min. dobrą sytuację podbramkową, co zdarza się w kilka minut później Słomiakowi, który nie trafia z kilku kroków. W 45 min. z rzutu wolnego, bitego z kilkunastu metrów, *Nawrot uzyskuje wyrównujący punkt.*

Po zmianie stron przeważają Niemcy, chociaż i Polacy mieli możność podwyższenia wyniku. Mecz kończy się remisowo. Publiczności ponad 2000 osób. Okręg poznański *poniósł jednak deficyt* Sędzia p. *Trygalski.*

Jubileusz poznańskiego Związku piłkarskiego.

Poznań, 4 października. (tel.) W niedzielę obchodził okr. Zw. piłki nożnej w Poznaniu jubileusz 15-lecia swego istnienia. Po mszy św., odprawionej w kościele farnym odbyła się w sali Adrji uroczysta **akademja,** która zgromadziła wiele publiczności sportowej oraz przedstawicieli władz.

Krótki referat z działalności poznańskiego okręgu wygłosił wiceprezes p. Patoka. Następnie artysta teatru dramatycznego p. Hancza zarecytował kilka wierszy.

Życzenia związkowi nadesłali m. in. gen. Bończa-Uzdowski, prezes PZPN, zarząd Ligi, okręgi i inni.

Z BOISK PIŁKARSKICH

Warszawa, 4 października (tel.). W meczu piłkarskim o mistrzostwo klasy A podokręgu robotniczego **Czarni** pokonali **Elektryczność** w stosunku 1:0 (1:0). Mecz odbył się na boisku Stadjonu Miejskiego na Grochowie. Po meczu grupa wyrostków, niezadowolona z porażki Elektryczności, dopuściła się karygodnych ekscesów i **pobiła dotkliwie sędziego meczu,** a jednocześnie znanego piłkarza Legji, Nowakowskiego oraz członka wydziału gier i dyscypliny podokręgu robotniczego Estersona, których opatrzyło pogotowie.

Lwów, 4 października (tel.). W mistrzostwach lwowskiej ligi piłkarskiej rozegrano w niedzielę następujące spotkania: **RKS.—Polonja** (Przemyśl) 2:2 (0:2). Dla RKS. obie bramki uzyskał Walamarczuk, dla Polonji Łuc, druga samobójcza. Sędzia p. Brzuchowski.

Czarni—Lechja 2:0 (1:0). Bramki dla Czarnych uzyskali: Scheiner i Żurkowski. Sędzia p. Tarczyński.

Ognisko (Jarosław)—**Sokół 3:2** (2:1). Bramki dla Ogniska zdobyli: Michalik, Tyczko i Pyszarski, dla Sokoła Fistrowicz. Sędzia p. Ranysz.

Ukraina—Pogoń I b 4:3 (2:3). Obie drużyny uzyskują po dwie bramki z rzutów karnych. Dla Ukrainy: Magocki, Skoczeń, Petrych i Worobeć, dla Pogoni Matjas I, Klus i Źróbek. Sędzia p. Medycki.

Rzeszów, 4 października (tel.). Mistrz. ligi okr.: **Hasmonea** (Lwów)—**Resovia 2:2** (1:1). Bramki strzelili dla Hasmanei: Klas i Pinus, dla Resovii: Wróbel i Kalemba. Sędziował p. W. Kuchar.

Przemyśl, 4 października (tel.). **Czuwaj—Korona 4:0** (3:0). Zawody o mistrz. Ligi okręgowej zakończyły się zdecydowanem zwycięstwem Czuwaju. Mistrz. kl. A: **Sian—Ruch 7:2** (3:1). **Legja** (Krosno)—**Hagibor 3:1** (0:1). **Elektrownia—ZZZ.** (Rzeszów) **2:1.**

Łódź, 4 października (tel.). **ŁKS. I B—ŁTSG. 2:2** (1:1). W ŁKS. grał na prawym łączniku Herbstreich. Bramki zdobyli dla ŁTSG.: Elsingier, dla ŁKS.: Urbański i Koprowicz. Sędzia p. Naparski.

S. K. S.—W. K. S. 3:3 (3:0). W pierwszej połowie strzelcy zdobywają bramki przez Wachulskiego, Maciejasza i Owczarka, który poza tem nie wykorzystał rzutu karnego. W drugiej połowie dla WKS., który kończy mecz w 10-kę, bramki zdobywają: Stolarski i Kopiński z karnego. Sędzia p. Kochan.

Widzew—Burza 0:0. Poziom gry niski. Burza w drugiej połowie gra w dziesiątkę. Sędziował p. Andrzejak.

Union Touring—Sokół Pabjanice. Sędzia nie uznał dwóch bramek dla Unionu.

Nowy Sącz, 4 października (tel.). Mistrz. kl. A: **K. S. Czarni** (Jasło)—**K. S. Strzelec** (Nowy Sącz) 2:0 (2:0). Gra na niskim poziomie. Bramki zdobyli: Gubiel i Geller. — **KS. KPW. Sandecja** (nowy Sącz)—**K. S. Jutrzenka 3:0** walkower z powodu nie przybycia Jutrzenki.

Tarnów, 4 października (tel.). Mistrz. kl. B: **Tarnowia I b—Samson 3:2** (1:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Biłek, Kasica i Pieńkowski z karnego. **Mościce—Makkabi** (Mielec) **3:1** (1:1). Sędzia p. Gawęda.

Mistrz. kl. C: **Strzelec** (Mielec)—**ŻMS. 3:1** (1:0). Mecz bardzo burzliwy z powodu brutalnej gry i kłótni zawodników z sędzią.

Sosnowiec, 4 października (tel.). Mistrz. kl. A: w Dąbrowie: **Zagłębie** pokonało **K. S. M.** z Nitki 6:0 (1:0). W Będzinie: **Brynica** pokonała **Haokah 5:0** (4:0). **Sarmacja** pokonała **Płomień** z Milowic **6:1** (1:1). W Czeladzi **C.K.S.** pokonał **Zagłębiankę 3:0** (0:0).

Wilno, 4 października (tel.). Odbył się tu **mecz piłkarski oldbojów** cywilów i wojskowych. Drużyny wystąpiły w zdekompletowanych składach z 8-miu graczami. Zwyciężyli „cywile" 5:1.

Bielsko, 4 października (tel.). Niedzielne zawody piłkarskie w podokręgu bielskim rozegrano w podnieconej atmosferze tak, iż zaszły **dwa wypadki złamania nóg.** — W. G. i D. podokręgu musi energicznie wkroczyć, by nie odstraszyć i tej nielicznej publiczności od uczęszczania na zawody piłkarskie.

Mistrz. klasy A: **BBTS.—Leszczyński 4:0** (3:0). Zasłużone zwycięstwo BBTS., lecz w zbyt wysokim stosunku. Do wysokiej porażki Leszczyńskiego przyczynił się słaby bramkarz. **Biała Lipnik—Grażyna 2:1** (0:1). Osłabiona drużyna Biała Lipnik odniosła raczej szczęśliwe zwycięstwo.

Mistrzostwo B Ligi: **BBTS II—Ustronia** (Ustroń) **6:1** (1:0). **Soła II** (Żywiec)— **BKS II** (Biała) **1:0.** Zawody zostały przerwane już w 3-ej minucie gry, albowiem gracz Soły **Pawełek doznał złamania nogi i został przewieziony do szpitala w Białej.**

Żywiec, 4 października (tel.). Mistrz. kl. A: **Soła** (Życie)—**BKS. Biała 5:0** (2:0). Na zawodach tych gracz BKS. cie)—**BKS. Biała 55:0** (2:0). Na zawodach tych gracz BKS. **Gryjak doznał złamania nogi** i odwieziono go do szpitala w Żywcu.

Mistrzostwo Ligi Śląskiej: **Koszarawa—Polic. K. S. Kałowice 4:1** (4:0).

Bydgoszcz, 4 października (tel.). Zawody piłkarskie o jesienne mistrzostwo Pomorza klasy A, pomiędzy **Gopłaną a Polonją** z Bydgoszczy, zakończyły się zwycięstwem **Polonji 5:1** (3:1). Bramki dla Polonji zdobyli: Daniel (3), Lubawy (1) i Michalski z karnego, dla gości jedyna bramka samobójcza z winy Lubawego. Sędzia p. Ostrowski z Gdańska.

Gdynia, 4 października (tel.). **WKS. Gryf** (Toruń)—**RKS. Bałtyk** (Gdynia) 2:0 (2:0). Mecz prowadzono w trudnych warunkach podczas deszczu. Zaraz w pierwszej minucie Gryf strzelił pierwszą bramkę przez Suchowskiego, a w kilka minut potem z kombinacji lewoskrzydłowego poprawił wynik środkowy napastnik Wójskowych. Wynik ten utrzymał się do końca. Sędziował p. Obst.

Mistrz. kl. B: **Sokół** (Tczew)— **WKS. Bałtyk II** (Gdynia) 2:1 (1:1). Sędziował p. Szytenheim.

Częstochowa, 3 października (tel.). **Skra** (Częstochowa)—**Wysoka** (Łazy) **4:0** (1:0). Mistrz. kl. A: **Częstochówka—Warta** (Zawiercie) **5:1** (1:0).

Mistrz. kl. B: **Błękitni—Raków 0:0, Makkabi—Admira 1:0** (0:0). **Turyści II—Wiktoria II 3:3** (1:1).

Zakopane, 4 października (tel.). W niedzielę odbył się mecz piłkarski o mistrzostwo Podhala **S. K. S. Wysokie Tatry** (Zakopane)—**P. K. W. Babia Góra** (Sucha). Wygrały Wysokie Tatry 2:1 (0:1). Bramki dla Wysokich Tatr strzelili: Pawlik i Szatkowski, dla KPW.: Hejda.

Radom, 4 października (tel.). W Radomiu w meczu piłkarskim lokalnych rywali: **RKS.** pokonał **Czarnych 1:0.**

Stanisławów, 4 października (tel.). W dniu okręgu odbył się w Stanisławowie trójmecz piłkarski o puhar okręgu. W ramach turnieju odbyły się zawody: **Strzelec Górka—Strzelec Raz Dwa Trzy 2:0** (1:0). **Rewera—Prołom 4:0** (1:0). **Strzelec Raz Dwa Trzy—Prołom 2:0** (1:0). **Strzelec Górka—Rewera 2:1** (1.0). Było to najciekawsze spotkanie turnieju, toczyło się w atmosferze dość zaciętej. Zwyciężyła Górka dzięki lepszej obronie i lotniejszemu atakowi, jakkolwiek Rewera była lepsza technicznie.

Po zawodach prezes okręgu mjr. Lorens wręczał dyplomy klubom, które zajęły w turnieju trzy pierwsze miejsca.

Warta przegrywa z PTC 3:5 (3:3).

Łódź, 4 października (tel.). Pabjanickie towarzystwo cyklistów obchodziło w niedzielę **jubileusz 30-lecia swego istnienia.** W ramach tych uroczystości jubileuszowych drużyna jubilatów rozegrała **zawody towarzyskie z zespołem Warty z Poznania.** Mecz zakończył się **zwycięstwem PTC** w stosunku 5:3 (3:3).

Warta wystąpiła z **5 rezerwowymi,** a porażkę swą zawdzięcza słabej grze bramkarza Kończaka, chociaż miała przewagę techniczną. Pierwszą bramkę dla Warty uzyskał w drugiej minucie środkowy ataku **Lis II,** poczem ze strzałów **Kostowskiego, Mielczarka Kubickiego** padają trzy bramki dla Pabjanic. Do przerwy Warta wyrównuje przez **Lisa i Przybylskiego.**

Po pauzie PTC gra bardzo ambitnie, a przewaga jego zaznacza się zdobyciem dwóch dalszych bramek przez **Szymańskiego i Miaskowskiego.** Sędziował p. **Rettig.** Widzów było 1500 osób.

Na zawodach tych jubileusz 300-setnego meczu w barwach PTC obchodzili gracze **Szymudzki, Kacelak, Knull i Karbowiak,** którzy od klubu otrzymali upominki.

Pozatem z okazji jubileuszu odbył się do Pabjanic **zjazd kolarski** i motocyklowy, w którym liczny udział wzięły kluby łódzkie.

Krakowska piłka nożna.

Kraków, 4 października.

W krakowskiej klasie A na czoło tabeli wysunął się ponownie **Fablok.** Wystartowała również Tarnovia, tracąc w pierwszym swoim spotkaniu punkt do Wawelu.

Makkabi — Unia 1:1 (1:0). Makkabi grała słabiej niż ostatnio. „Handicap" ten został jednak wkrótce zrównoważony, gdyż sędzia usunął prze dpauzą **Skorobohatego** z Unji z boiska za ostrą grę. Bramki uzyskali **Baryez** dla Unji a **Elbaum** dla Makkabi. Po meczu publiczność **usiłowała pobić sędziego,** to też opuścił on boisko pod ochroną policji. Sędziował p. Berwald.

Wisła I B — Zwierzyniecki 2:2 (1:1). Obie drużyny uzyskują przed pauzą po jednej bramce, Wisła przez Obtułowicza a Zwierzyniecki przez Woźniaka. Po pauzie przewaga Wisły wzrasta i uzyskuje ona ponownie prowadzenie, lecz na kilka minut przed końcem goście wyrównują po raz drugi. Bramki uzyskali: **Gracz** dla Wisły a **Schindler** dla Zwierzynieckiego. Sędziował p. **Landesdorfer.**

Wawel — Tarnovia 2:2 (1:1). „Wojskowi" zagrali ten mecz bardzo ambitnie. Bramki uzyskali Krawczyk (2) dla Tarnovi a Żuchowski i Wróbel dla Wawelu. Sędziował p. Sławikowski.

Olsza — Nadwiślan 2:0 (1:0). Bramki uzyskali Bobula i Markowski. Sędziował p. Mitusiński.

Krowodrza — Korona 2:2 (1:2). Obie drużyny zajmują końcowe miejsca w tabeli to też stoczyły ze sobą zażartą walkę, zakończoną wynikiem odpowiadającym przebiegowi gry. Bramki uzyskali dla Korony: Kochański i Rząca, a dla Krowodrzy Giergiel i prawy obrońca z karnego. Sędziował p. Seichter.

Fablok — Grzegórzecki 3:0 (1:0). Grzegórzecki wystąpił w osłabionym składzie i uległ dobrze grającym gospodarzom, stawiając im tylko do przerwy silniejszy opór. Po tym zwycięstwie prowadzi zdecydowanie drużyna **Chrzanowa.** Bramki uzyskali Wójtowicz T. (2) i Zieliński. Sędziował p. Herman dobrze.

KLASA B.

W klasie B prowadzenie w tabeli objął **Kabel,** dystansując dotychczasowego leadera **Hagiboru** w spotkaniu bezpośrednim.

Kabel — Hagibor 2:1 (2:0). Silna przewaga Kabla, który uzyskał bramki ze strzałów **Olińskiego i Jurka.** Bramkę dla Hagiboru uzyskał **Felczer.** Sędzia p. **Heltner. — Z. F. G.—Volania 2:0** (1:0). Gra bardzo ostra z przewagą gospodarzy, dla których bramki uzyskali: **Waga i Kumela.** Sędzia p. Matla. — **Nowowiejski—Czarni 0:0.** Obie drużyny nie wykorzystały wielu dogodnych sytuacyj. Lepszym zespołem byli **Czarni.** Sędziował p. **Chruściński.**

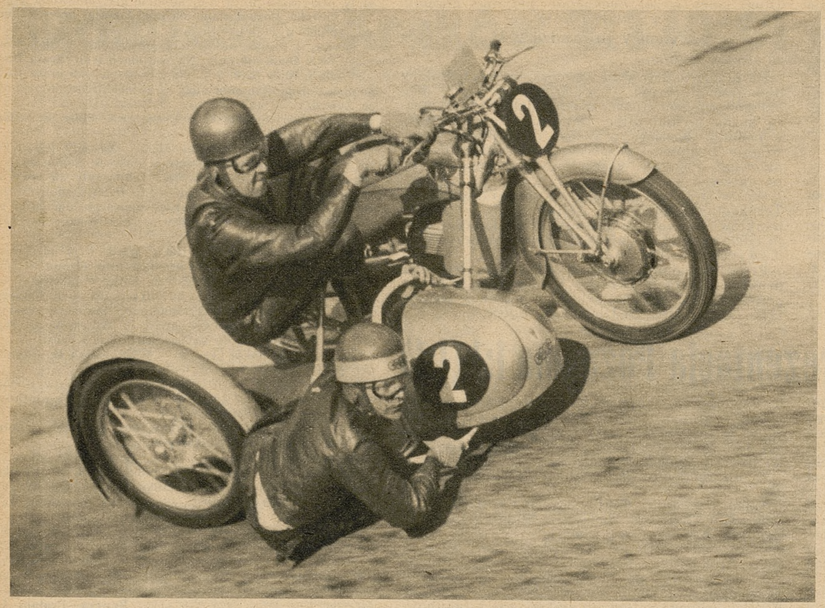

Powyżej: Kahrman na motocyklu D. K. W., którego rama tworzy całość z ramą wózka. Przez ustalenie takiej konstrukcji rozwiano mit o wartości dla wyścigów szosowych ram „wahliwych". (Pochylanie maszyny na zakrętach).
Poniżej: Pierwszy czterocylindrowy motocykl A. J. S. na zawodach Tourist Trophy. Obok wycofany motocykl D. K. W. z silnikiem dwutaktowym.

WIELKIE ZWYCIĘSTWO ANGLIKÓW NAD NIEMCAMI

NA ZAKOŃCZENIE SEZONU MOTOCYKLOWEGO

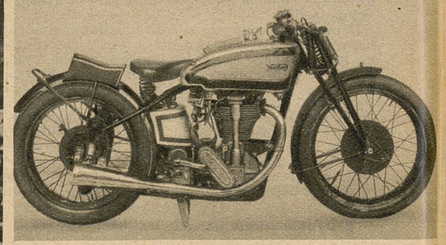

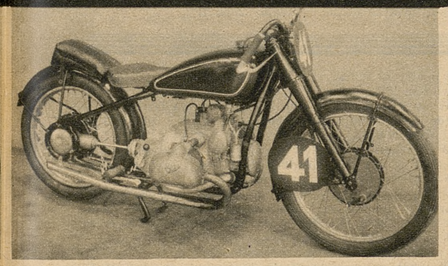

Maszyny, które posłużyły do rozegrania walk w tegorocznym sezonie między Anglją a Niemcami. Jednocylindrowy „Norton" 500 ccm posiada nowość: resorowane tylko koło. Interesujące sprężyny amortyzatorowe przedniego widelca, zamknięta rama, lejkowe zakończenie rury wydechowej (na lewo). B. W. W. niemiecki samochód na dwóch kołach, maszyna 2-cylindrowa, 500 ccm, wałki królewskie. Rama podwójna z rur stożkowych, teleskopowy przedni widelec, kompresor w przodzie silnika, tylko jeden gaźnik, napęd kardanowy (na prawo).



Powyżej: Kpl. Krupiński, przedstawiciel Polskiego Związku Motocyklowego, wręcza p. Dosze nagrodę za zwycięstwo w motocyklowej jeździe w terenie w Warszawie.

Poniżej: Nowa gwiazda sportu motocyklowego w Polsce: warszawski zawodnik Ludwik Skóra (Velocette 350 ccm), odniósł kilka sukcesów na torach.

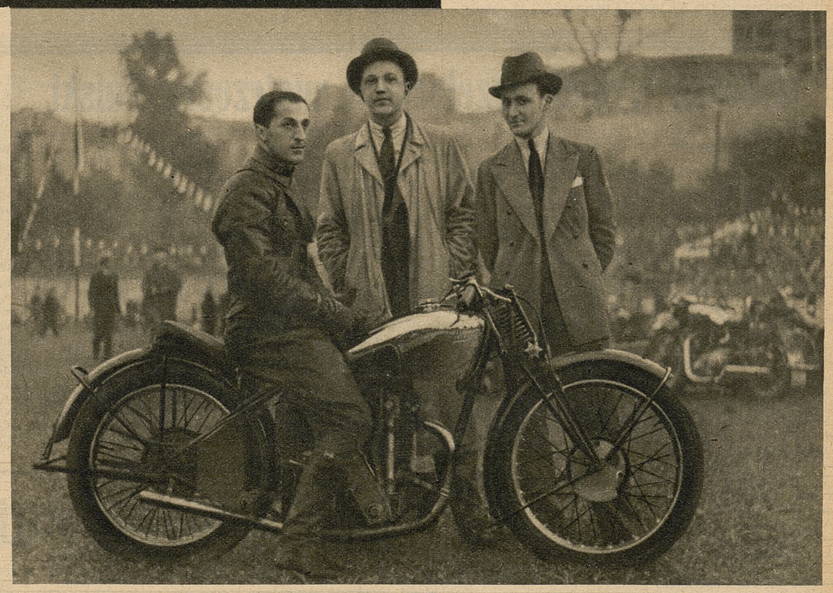

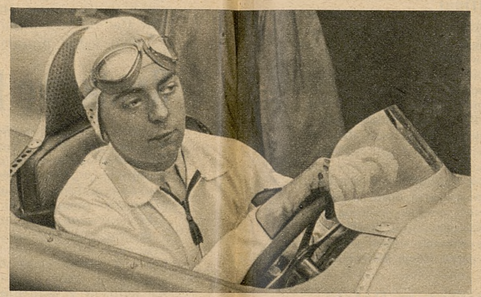

Bernd Rosemeyer na Auto-Union przez 6 zwycięstw w wyścigach samochodowych zakwalifikował się jako najlepszy kierowca r. 1936.



Czołowy motocyklista niemiecki Ernst Henne, który przez defekt silnika swego B. M. W. R5, rozwiał niemieckie nadzieje na zwycięstwo w tegorocznej sześciodniówce.

Berlin, w październiku.

Mija październik. Mija miesiąc ostatnich rozgrywek w wielkim międzynarodowym sporcie samochodowym i motocyklowym, rozegrano już najważniejsze imprezy doroczne, rozstrzygnięto sezonowy prymat w automobiliźmie i motocykliźmie.

W sporcie samochodowym uznano ostatecznie

przewagę Niemców,

ściśle mówiąc marki *Auto Union,* jeszcze ściślej mówiąc sukces kierowcy, zaliczanego jeszcze na początku sezonu do kierowców narybku, *Rosemeyera* na Auto Union. Przez pod rząd uzyskane swe 6 pierwszych miejsc w wyścigach o Wielkie Nagrody zdystansował „wielkiego" *Stucka* z własnej „stajni". szaleńczego *Caracciolę od Mercedesa* i „zwarjowanego" Włocha, *Nuvolari'ego.* Jest w tym roku *najlepszym kierowcą samochodowym...* Jest młody, ma 25 lat. Teraz odpoczywa w Viareggio nie sam, przed ostatnim swym startem ożenił się ze słynną niemiecką lotniczką, Elli Beinhorn.

Młody ten zawodnik, przedtem doskonały wyścigowy motocyklista (NSU), przyniósł Niemcom *więcej niż się po nim spodziewano.* Udowodnił już teraz zupełnie niewątpliwie, że *Niemcy są najlepsi.* Włosi i Anglja pokonani, Francja nadal bez znaczenia.

Inaczej zato przedstawia się sprawa w motocykliźmie. Walka narodów o prymat i w tym roku skróciła się właściwie

do rozgrywki niemiecko-angielskiej.

Szwecja ostatecznie wycofuje się z wielkiego sportu motocyklowego. Oto *Husqvarna,* fabryka, która Szwedom dostarczała wspaniałych maszyn wyścigowych (350 ccm, 1 cyl. szosowe i specjalne górskie oraz 350 i 500 ccm. szosowe, 2 cyl.) — w tym roku ostatecznie *przerwała produkcję maszyn.* Zbyt mało ich sprzedaje wogóle, aby na dodatek łożyć tysiące w maszyny wyścigowe...

Belgja również traci znaczenie. Podobna historja do omówionej powtarza się z belgijskim FN. Inne firmy, jak *Gillet* (Herstal, nie mieszać z francuskim René Gillet) lub *Sarolea,* choć posiadają maszyny wyścigowe, długo jeszcze nie będą odgrywać poważniejszej roli.

Włosi nadal zasadniczo interesują się *maszynami małolitrażowemi,* to też sukcesy w wyższych kategorjach nie przyjdą do nich wcześniej aż nie zbudują maszyn w 350 i 500-kach. Chwilowo są już w tym kierunku pewne zapowiedzi. Słynny automobilista i motocyklista *Pierro Taruffi,* który przed kilku miesiącami odebrał serję rekordów Hennemu, wszedł w kontakt z firmą Gilera, która po zastosowaniu pewnych zmian, budować będzie jego 4 cyl. Rondine jako wyścigówkę z kompresorem w tej kat.

Francja od czasu „plajty" braci konstruktorów *Remordini* (maszyna Jonghi, 350 ccm. boczne zawory posiada relacyjnej szybkości — w wirażach leżą widocznie źle. Czeskie Jawy, pomimo swej „twardości" i wielu innych atutów nie mają właśnie... szybkości. Te, jak i inne maszyny nie mogą być czemś odrazu po ich stworzeniu.

Mamy jeszcze jeden dowód — w Szwecji. Konstruktor *Mannerstead* ma markę światową. Pomimo to, nie mógł dać swej Husqvarnie jednego plusu, zwrotności na zakrętach. Była ona za długa. Ale maszyny nie można tak skracać jak marynarkę...

Wreszcie najjaskrawsze przykłady, krańcowe. — Rudge po wielu latach sukcesów i porażek, *skapitulował wreszcie przed Nortonem* i... zwinął oddział maszyn wyścigowych.

Inny przykładzik z naszego terenu! Młodzi konstruktorzy, pracujący dla naszej jedynej fabryki motocykli, zbudowali przed kilku laty maszynę rekordową. Dostali z Anglji doprawdy rewelacyjny 2 cyl. silnik 1000 ccm., „dorobili" do niego ramę, przedni widelec (to był doprawdy rewelacyjny widelec, uhu!!!), koła no i przeolbrzymi zbiornik, spod którego wogóle nic nie było widać. Maszyna oczywiście poszła, bo miała silnik zbudowany przez fachowców, ale ten kto miał na niej pojechać, *dał spokój po paru kilometrach.*

„Sprawę" uciszono, maszynę „spuszczono". Mamy więc kilka świetnych przykładów, które nam jasno mówią, że opanowanie techniczne maszyny wyścigowej i bliskiej jej maszyny rekordowej,

jest kwestją lat,

że maszyny takiej nie można zbudować i opanować w kilka miesięcy czy w rok... że wreszcie, aby mieć rezultaty w tej dziedzinie, trzeba być oprócz rutynowanego motocyklisty też i fachowcem-naukowcem pierwszej wody, inaczej nie zbuduje się nic więcej, jak jakąś rekordówkę z wielkim „bakiem" lub coś w rodzaju dziwolągów.

Walka sportowa niemiecko-angielska w motocykliźmie

toczy się już od lat.

Toczą ją przedewszystkiem *konstruktorzy,* a wyniki imprez są przedewszystkiem *wynikiem prac inżynierów.* Wyścigi więc i terenówki, o których coraz więcej słyszymy, są przedewszystkiem rywalizacją myśli konstrukcyjnej, rywalizacją prestige'ową przemysłów.

Anglicy konstruują swe motocykle dla wielkiego sportu już od wielu, wielu laj. Niemcy zawsze starali się dotrzymać im kroku, osiągając nawet rewelacyjne rezultaty (rekordy Hennego, 6-dniówki). Dopiero jednak od 3—4 lat zmienili doryweczy system współzawodnictwa, przechodząc do planowej akcji. Zmuszono fabrykę BMW do ponownego uczestniczenia w wyścigach, zmuszono wszystkie fabryki od najmniejszych do największych do zainteresowania się budową maszyn terenowych...

Rezultaty nie dały na siebie długo czekać. Przyszedł sezon 1935, a z nim

doskonałe czasy kierowców niemieckich.

W tegorocznym sezonie zaczęli Niemcy wchodzić na piędy Anglikom w wyścigach, aby wreszcie w Grand Prix Szwecji zająć 2 pierwsze miejsca w kat. 500 ccm., bijąc wszystkie sławy Anglji z bożyszczem James Guthrie na czele.

Tak więc widzimy, jak ciężką i wielką wykonać trzeba było Niemcom pracę, jak systematyczną, aby wreszcie sprostać angielskiej konkurencji na szosie. Anglicy budują maszyny typu, jak na dzisiejsze czasy, przestarzałego, Niemcy — nowoczesne, czy to będą dwutaktowe DKW czy „samochody na 2 kołach" — BMW. Na szosie więc *nie są już Anglicy „unapproachable" — niedoścignieni.* Zawdzięczając swej kilkuletniej pracy przychodzą Niemcy do głosu...

Tymczasem w terenie rok obecny przyniósł wielką sensację. Niemcy *przegrali tegoroczną 6-o dniówkę* (17—22 września) bardzo wysoko, stracili Wielkie Trofeum (dumę każdego przemysłu, który je zdobędzie) a zarazem Srebrną Wazę. Pierwszego dnia w rozgrywkach o Wielkie Trofeum odpadły konkurencyjne zespoły państwowe Francji, Włoch i Czech — pozostały na placu *Anglja i Niemcy.*

Od czterech lat imprezę tę *wygrywają Niemcy,* zawdzięczając swe sukcesy maszynom. W tym roku przegrywają tę terenówkę, odbywaną na trasie 2500 km *defektem tłoka maszyny rekordzisty Hennego* (BMW) i defektem *skrzynki biegów słynnego Geissa* (DKW). Zdobywają te nagrody sporwotem Anglicy, zawdzięczając to swym konserwatywnym, przestarzałym maszynkom.

Anglicy wygrali. To było niewątpliwie dla nich *wielkie szczęście.* Przecież nagroda Wielkie Trofeum ustanowiona była przez Ang. Zw. Przemysłu Motoc. dlatego, aby co roku świat dowiadywał się, że angielskie motocykle są najlepsze. Teraz będą już pilnowali Trofeum jak oka w głowie. Czteroletnia strata kosztowała fabryki wiele nerwów, prasa angielska postawiła je w przykrem położeniu. Teraz mają więc już kierowcy z Anglji równych konkurentów. Na szosie i w terenie. Niemcy dogonili już ich całkowicie. Może więc już rok następny przyniesie „rozwiązanie" prymatu. Anglicy o tem w każdym razie już wiedzą...

Cóż w Polsce?!

Nic, właściwie *prawie nic się nie dzieje.* Niema komu pracować, niema komu jeździć, niema na czem jeździć. Jeden, jedyny klub przejawia tylko systematyczną działalność. To jest *PKM z Warszawy.* Powiedzmy sobie otwarcie! Nie organizował żadnych wielkich imprez, zorganizował propagandowe raidy terenowe, myśli o stworzeniu i konieczności powstania w Polsce motocyklizmu terenowego, koniecznego dla kraju nietylko ze względów *propagandowo-motoryzacyjnych, ale również i obronnych.*

Zorganizowano wreszcie raid na trasie Warszawa-Wilno-Warszawa-Kraków-Warszawa, gdzie wzięły udział (brawo!) *maszyny wojskowe.* Był to jednak niestety *raid szosowy.*

Żaden wielki wyścig nie odbył się,

z zapowiadanego wyścigu na Bielanach (pod Warszawą) napewno nic nie wyjdzie. PZM walczy z wielkiemi trudnościami... Może dopiero rok przyszły przyniesie rozwiązanie. Mec. Jurkowski (PKM) zapowiada i *gwarantuje* przeprowadzenie 2-dniowego raidu terenowego górskiego w Tatrach, w szonie 1937, mają się odbywać wyścigi, raidy i t. d. Zobaczymy, co zrobi PZM, co zrobią kluby. Ja osobiście wierzę w jedną imprezę, *w górski raid terenowy PZM-u.*

Janusz J. Makowski.

MISTRZOSTWA POLSKI W JEŹDZIE KONNEJ

Lublin, w październiku.

Tegoroczne mistrzostwa Polski w jeździe konnej zostały wyznaczone do Lublina. Miasto to przygotowało na te najważniejsze krajowe zawody konne doskonały teren przy ul. Lipowej Otwarcie zawodów odbyło się w poniedziałek 28 września, przyczem na otwarcie przybył *gen. Smorawiński* w otoczeniu sztabu.

Nie dopisała niestety pogoda, przedewszystkiem w pierwszym dniu zawodów, co oczywiście odbiło się na frekwencji publiczności. Poziom uczestników *bardzo wysoki*, zaznaczył się już w pierwszym dniu zawodów, kiedy rozegrano pierwszą część konkursu ujeżdżania konia o mistrzostwo Polski.

Mimo, iż po pierwszym dniu zawodów prowadzenie objął *rtm. Kulesza* na „Buku", to jednak ostatecznie tytuł mistrza Polski w tej konkurencji zdobył

mjr. Lewicki na „Dunkanie",

mając 38 i 4/12 pkt. karnych. Dalsza kolejność była następująca: 2) rtm. Kulesza na „Buku" 42 p., 3) rtm. Schenk na „Baszy" 59 i 9/12 pkt.

Wstęgi zdobyli według kolejności punktów: rtm. Roycewicz na „Arlekinie IV", rtm. Kawecki na „Bambino", por. Gerlecki na „Dukacie", ppor. Wołoszowski na „Zubrze", rtm. Sokołowski na „Amatorze", mjr. Paszota na „Walorze IV", rtm. Kapuściński na „Bizunie" oraz ppłk. Jasiewicz na „Austrji".

W pierwszym dniu zawodów rozegrano także *pokaz konia wierzchowego*, w którym pierwsze miejsce zajął rtm. *Kapuściński* na „Bizunie", drugą i trzecią nagrodą podzielili się rtm. Kawecki na „Inbusie" i mjr. Paszotta na „Walkirji, 4) rtm. Roycewicz na „Brawurze", 5) rtm. Gutowski na „Warszawiance".

W drugim dniu rozegrano konkurs młodego pokolenia, w którym zwyciężył 12-letni *Ryś Rudnicki* na „Kawce".

W trzecim dniu zawodów (środa) rozegrano nast. konkurencje:

W biegu lekkim na przełaj na dystansie około 4000 m zwyciężył *kpt. Biliński* na „Imatrze" przed por. Gerleckim na „Solonie" i p. Michałem Gutowskim na „Poganinie".

W biegu od punktu do punktu dla junjorów wygrał *12-letni Ryś Rudnicki* na „Kawce".

W konkursie lekkim dla pań (14 przeszkód, 1 m wysokości, 2 i pół m szerokości, czas 400 m na minutę) pierwsze miejsce zajęła *Maria Bejt* na „Domino" przed Marją Zwierzchowską na „Urwisie", Kamillą Kuntze na „Girls" i Anną Jurkowską na „Szachu".

W konkursie otwartym (15 przeszkód, 1.20 wysokości, 3.50 szerokości, czas 25 m na minutę) pierwszym był *rtm. Szenk* na „Zniczu" przed p. Henrykiem Strzeszewskim na „Rysiu", por. Skuliczem na „Arosie", por. Bilwinem na „Aralu" i ppor. Wołoszowskim na „Zerwikapturze".

W czwartym dniu zawodów rozegrano *konkurs otwarty szybkość*. Parcours obejmował 15 przeszkód wysokości 1.20, szerokości 3.50 m. Zwyciężył p. *Strzeszewski* na „Owadzi" przed rtm. Sokołowskim na „Austrji", kpt. Dąbskim-Nehrlichem na „Wielkim Księciu", por. Skuliczem, por. Bilwinem, por. Skuliczem (na innym koniu), kpt. Bilińskim i rtm. Kaweckim.

W konkursie dla pań i jeźdźców cywilnych zwyciężył również p. *Strzeszewski* na „Owadzie". Drugą i trzecią nagrodą podzielili się Stanisław Grabianowski na „Gembusie" i Strzeszewski na „Rysiu". Czwartą, piątą i szóstą nagrodą podzielili się: Marja Zwirzchowska na „Urwisie", Karol Wickenhagen na „Turku" i Henryk Strzeszewski na „Banzaju".

W piątym dniu jeździeckich mistrzostw Polski rozegrano

pierwszy półfinał

mistrzowskiego konkursu w skokach przez przeszkody.

Warunki atmosferyczne fatalne. Od rana padał deszcz. Warunki terenowe były również niesłychanie ciężkie. Przebieg zawodów był jednak bardzo ciekawy ze względu na wysoką klasę jeźdźców i trudne przeszkody.

Ogółem do konkursu stanęło *13 jeźdźców*. Prowadził po pierwszym dniu *kpt. Biliński* 12 pkt. przed rtm. Sokołowskim 11 pkt., Henrykiem Strzeszewskim 10 pkt., por. Gutowskim 9 pkt., kpt. Dąbskim-Nehrlichem 8 pkt., mjr. Lewickim 7 pkt., por. Burniewiczem 6 pkt., por. Bilwinem 5 pkt., ppłk. Rómmlem 4 pkt., por. Rylkem 3 pkt., por. Skuliczem 2 pkt., rtm. Roycewiczem 1 pkt. i rtm. Szoslandem 0 pkt.

W ciężkim biegu na przełaj na 7.000 m zwyciężył por. *Gerlecki* na koniu „Zalana" przed por. Burniewiczem i kpt. Bilińskim.

Bieg od punktu do punktu na 2.000 m wygrał *Ksawery Węgliński* na koniu „Toffi".

Bieg myśliwski młodego pokolenia na 2.000 m wygrał *Ryś Rudnicki* na koniu „Kawka".

W konkursie dla pań i jeźdźców cywilnych zwyciężył *Michał Gutowski* na koniu „Jasiołda II".

Wreszcie konkurs szybkości dla pań wygrała *Marja Zwierzchowska* na „Urwisie" przed Marją Bajtówną na „Banzaj II".

W szóstym dniu zawodów konnych w Lublinie rozegrano

drugi półfinał

mistrzowskiego konkursu w skokach przez przeszkody. — Warunki terenowe były nieco lepsze niż w dniu piątkowym. W konkursie prowadził w dalszym ciągu *kpt. Biliński*, mając 21 1/2 pkt., 2) rtm. Sokołowski 20 1/2 pkt., 3) Lewicki 19 pkt., 4) kpt. Dąbski-Nehrlich 14 pkt., 5) i 6) ppłk. Rómmel i por. Rylko po 12 1/2 pkt., 7) por. Gutowski 12 pkt., 8), 9) i 10) por. Bilwin, por. Skulicz i rtm. Szosland po 7 pkt., 11) rtm. Roycewicz 5 pkt. Dwóch jeźdźców *wyłączono* za zmylenie przedbiegów i wyłamanie.

W konkursie o nagrodę wędrowną lubelsko-wołyńskiego Tow. Zachęty do Hodowli Koni wygrał *Karol Wickenhagen* na „Turku", drugą, trzecią i czwartą nagrodą podzielili się mjr. Paszotta, rtm. Kawecki i por. Skulicz.

Konkurs dla pań i jeźdźców cywilnych wygrał również *Karol Wickenhagen* na „Turku" przed Marją Zwierzchowską na „Urwisie".

Rtm. Sokołowski mistrzem Polski w skokach przez przeszkody.

Lublin, 4 października (tel.). W ostatnim dniu zawodów konnych w Lublinie rozegrano finał mistrzostw kokursu skoków.

Tytuł mistrza a rok 1936 zdobył **rtm. Sokołowski** na koniu „Zbieg II". Pierwszym wicemistrzem został **kpt. Biliński** na koniu „Florek-Siłacz", drugim wicemistrzem został **mjr. Lewicki** na koniu „Kiki Mora".

W konkursie pożegnania im. prez. Lubelsko-Wołyńskiego Tow. Zachęty do hodowli koni, p. Gutowskiego, pierwsze miejsce zdobył jeździec cywilny p. **Grabianowski** na koniu „Pirat" przed kpt. Dębskim-Nerlichem, na koniu „Polus" i ppor. Wołoszowskim na koniu „Żubr II".

Ostateczne wyniki strzeleckich mistrzostw Polski

Wilno, 4 października (tel.). W sobotę zakończone zostały w Wilnie **narodowe zawody strzeleckie o mistrzostwo Polski.** Startowało w tych zawodach — jak już podaliśmy — **ponad 650 zawodników.** Ostateczne wyniki zawodów były następujące:

W strzelaniu o tytuł mistrza Polski z karabinu wojskowego do tarczy i do sylwetek o nagrodę ministra spraw wojskowych, pierwsze miejsce w klasyfikacji zespołowej zdobyło **Dowództwo K. O. P.,** mając łącznie 3084 pkt., 2) pierwsza dywizja piechoty legjonów 3078 pkt., 3) 15-ta dywizja piech. leg. 3037 pkt,

Indywidualnie w tej samej konkurencji mistrzem Polski został **por. Wasilewski,** który w trzech postawach uzyskał 689 pkt., 2) Wąsowicz 667 pkt., 3) płk. Stawarz 656 pkt.

W strzelaniu z karabinu wojskowego do tarczy o nagrodę 1-go wicemin. spraw wojsk., zwyciężył również **por. Wasilewski,** który uzyskał w 3-ch postawach 489 pkt., 2) Wąsowicz 487 pkt., 3) mjr. Stawarz 484 pkt.

W strzelaniu o nagrodę szefa departamentu M. S. Wojsk. z tej samej broni w postawie leżącej 1-sze miejsce zdobył **Gonet** 180 pkt. przed kpt. Suchorzewskim 179 pkt.

W strzelaniu z tej samej broni w postawie stojącej zwyciężył **Knapczyk** 154 pkt. przed Wąsowiczem 153 pkt.

W strzelaniu z tej samej broni w postawie klęczącej pierwsze miejsce zdobył **sierż. Fabiszewski** 173 pkt. przed mjr. Stawarzem 171 pkt. i por. Wasilewskim 169 pkt.

W strzelaniu z karabinu wojskowego do sylwetek o nagrodę II-go wicemin. spraw wojsk., pierwszym był **por. Marcinkiewicz** przed por. Paczkowskim. Warto podkreślić, że w tej konkurencji **10 zawodników uzyskało po 200 pkt. na 200 możliwych.**

W strzelaniu z karabinu dowolnego o przyrządach celowniczych bez szkieł optycznych, tytuł mistrza Polski zdobył **zespołowo WKS. CW. piechoty,** uzyskując w trzech postawach 2412 pkt. 2) Korpus Ochrony Pogranicza przed 21 dywizją piechoty górskiej.

Indywidualnie w tej samej konkurencji na pierwsze miejsce wysunął się **por. Matuszak,** uzyskując w 3-ch postawach 520 pkt. przed sierż. Kisielewiczem 512 pkt.

W postawie leżącej zwyciężył **por. Matuszak** 187 pkt. przed sierż. Kozłowskim 187 pkt.

W postawie klęczącej wygrał **por. Tkacz** 176 pkt. przed st. sierż. Dąbrowskim 173 pkt.

W postawie stojącej pierwsze miejsce zajął **por. Matuszak** 165 pkt. przed Ruteckim 162 pkt.

W strzelaniu z karabinu dowolnego o tytuł mistrza Polski i nagrodę min. przem. i handlu, zespołowo 1-sze miejsce zajął **Wojsk. Klub Sport. Legja** 917 pkt., 2) KPW. 906, 3) Kadra.

Indywidualnie mistrzostwo Polski zdobył **dr. Zaturski** 394 pkt. przed mjr. Stawarzem 392 pkt. i por. Matuszakiem 391 pkt. W strzelaniu poza konkursem **Zaturski pobił rekord Polski,** uzyskując 396 pkt.

W strzelaniu z tej samej broni w postawie klęczącej o nagrodę min. komunikacji, 1-sze miejsce zdobyła **Kadra** 1770 pkt., a indywidualnie **por. Matuszak** 376 pkt. przed mjr. Wrzoskiem 374 pkt.

W strzelaniu z karabinu dowolnego w postawie stojącej o nagrodę min. poczt i telegrafów, zwyciężyła zespołowo **Kadra** 1681 pkt., a indywidualnie **por. Matuszak** 364 pkt., przed Ruteckim 360 pkt.

W strzelaniu o mistrzostwo z karabinu sportowego w 3 ch postawach o nagrodę p. premjera, zespołowo zwyciężył **Korpus Ochrony Pogranicza** 5177 pkt. przed Śmigłym (Wilno) 5036 pkt. Indywidualnie wygrał **Piątkowski,** który w trzech postawach zdobył 1071 pkt. przed plut. Pachlą 1071 pkt.

W strzelaniu z tej samej broni w postawie leżącej o nagrodę min. W. R. i O. P., zwyciężył **plut Pachla** 385 pkt. przed sierż. Kozłowskim 379 pkt.

W strzelaniu w postawie klęczącej o nagrodę min. spraw wewn., zwyciężył **kpt. Majchrowski** 369 pkt. przed Piątkowskim 367 pkt.

W postawie stojącej o nagrodę min. sprawiedl., 1-szy był **por. Matuszak** 349 pkt. przed Wąsowiczem 348 pkt.

W strzelaniu z pistoletu wojskowego do sylwetek i tarczy zwyciężył zespołowo **Związek Strzelecki,** mając 1130 pkt. przed Korpusem Ochrony Pogr. 972 pkt. Indywidualnie mistrzem Polski został **Witwicki** 286 pkt., przed Wąsowiczem 269 pkt.

W strzelaniu z pistoletu wojskowego do tarczy o nagrodę szefa sztabu głównego, 1-sze miejsce zdobył **kpt. Różański** 168 pkt. przed Pazdejem 168 pkt.

W strzelaniu z pistoletu wojskowego do sylwetek olimpijskich o nagrodę dowódcy KOP. zwyciężył **Witwicki** 130 pkt. przed Wąsowiczem 105 pkt.

W strzelaniu z pistoletu dowolnego o nagrodę min. skarbu, 1-sze miejsce i mistrzostwo Polski zdobył **Związek Strzel.** 2335 pkt. Indywidualnie wygrał **Nowicki** 528 pkt. (nowy rekord Polski) przed dr. Jurkiem 519 pkt.

* * *

W sobotę wieczorem w sali okręgowego ośrodka W. F. odbyło się **uroczyste rozdanie nagród** zwycięzcom narodowych zawodów strzeleckich. Obecni byli: wojewoda wileński **Bociański, gen. Skwarczyński, płk. Janicki, płk. Frydrych,** prezes Zw. Strzel. mec. **Paschalski** i inni. Nagrody zwycięzcom wręczył **gen. Skwarczyński.** Dłuższe przemówienie wygłosił mec. Paschalski, podkreślając wybitne znaczenie sportu strzeleckiego jako środka obrony państwa, jako sportu rycerskiego, który tradycją swoją jednoczy wszystkich Polaków.

Na zakończenie mec. Paschalski wzniósł okrzyk na cześć Rzeczypospolitej i jej Naczelnego Wodza gen. Śmigłego-Rydza.

Władze podokręgu stryjskiego zawieszone

Stanisławów, 4 października (tel.). Na ostatniem posiedzeniu zarządu stanisławowskiego okręgu piłki nożnej zapadła sensacyjna decyzja, na podstawie której **zawieszone zostały władze podokręgu stryjskiego.**

Tło sprawy sięga jeszcze okresu rozgrywek o mistrzostwo okręgu, które w roku bież. zdobyła Pogoń stryjska. W czasie ostatnich meczów o mistrzostwo wpłynął do PZPN. w Warszawie list Pogoni stryjskiej, podpisany przez dra Lasotę i sekretarza Starkiewicza, w którym podpisani postawili władzom okręgu stanisławowskiego **szereg poważnych zarzutów**, jak prowadzenie pozakulisowych intryg, celem nie dopuszczenia Pogoni do zdobycia tytułu mistrza.

Autorzy listu powoływali się na to, iż występują w imieniu **całej opinji sportowej Stryja,** oraz że pozostałe kluby stryjskie **solidaryzują się z ich stanowiskiem w tej sprawie.**

List wspomniany przesłał PZPN. zarządowi okręgu w Stanisławowie do zbadania. Specjalna komisja, jaka wyjechała w tej sprawie do Stryja stwierdziła, iż treść pisma wystosowana została przez podpisanych **bez wiedzy reszty członków zarządu Pogoni stryjskiej** oraz, że ze stanowiskiem zajętem przez autorów listu **nie solidaryzują się inne kluby stryjskie.**

Na tej podstawie uchwalono na ostatniem posiedzeniu zarządu okręgu stanisławowskiego **ukarać dra Lasotę 4-letnią dyskwalifikacją, Starkiewicza 3-letnią,** zaś kpt. sportowego podokręgu **Bidzińskiego** za podawanie do prasy wiadomości nieprawdziwych — **1-roczną dyskwalifikacją.**

Ponadto zarząd Pogoni ukarano **napomnieniem i grzywną 50 zł.** Z uwagi na to, że wszyscy trzej wymienieni są członkami zarządu podokręgu stryjskiego, a dr. Lasota jest jego prezesem, zaszła konieczność **zawieszenia władz podokręgu i wprowadzenia komisarza,** którym zamianowany został **por. Sobolta**

W obecnej chwili jest bardzo wątpliwem dalsze istnienie podokręgu stryjskiego. W sprawie tej ma się odbyć 10 bm. w Stryju zebranie klubów, którego uchwały stanowić będą podstawę do decyzji w tej sprawie.

———o———

Zawody pływackie we Lwowie.

Lwów, 4 października (tel.). W krytej pływalni odbyły się w niedzielę wieczór zawody pływackie z udziałem zawodników **Hasmonei i Pogoni.** 100 m. na wznak panowie: 1) **Kot III,** (Pogoń) 1:36,5, 2) Reiner (Hasmonea) 1:44,8; 100 m. stylem dowolnym: 1) **Kiluko** (Pogoń) 1:14,5, 2) Toczyński (Pogoń) 1:14,7; 100 m. stylem klasycznym: 1) **Chorzowski** (Pogoń) 1:33,6, 2) Pekłowski (Pogoń) 1:33,9.

Sztafeta 3x100 stylem zmiennym: 1) **Pogoń II** 4,32,4, 2) Pogoń I.

Panie: 100 m. stylem klasycznym: 1) **Missan Boberowa** (Pogoń) 1,42.8, 2) Jossówna (Hasmonea) 2,04,9.

W piłce wodnej **Pogoń** zwyciężały **Hasmoneę 6:0** (4:0). Bramki dla Pogoni zdobyli: Wojnarowicz 3, Klimko Buncek i Sulik.

———o———

W TROKACH ZOSTAŁY UKOŃCZONE WIELKIE JESIENNE REGATY ŻEGLARSKIE, zorganizowane przez Ligę Morską i Kolonialną. Regaty zgromadziły na starcie 118 żeglarzy i 7 pań. Bieg główny o mistrzostwo jezior trockich zakończył się zwycięstwem Zahorowskiego na łodzi „Lwów", drugie miejsce zajął Borowski z Ak. Zw. Morskiego, 3) Gradosielski. W biegu seniorw zwyciężył mec. Zmitrowicz. Bieg pań wygrała p. Buczyńska. W ostatnim dniu regat warunki były dość trudne, gdyż przez cały dzień padał deszcz.

ŚLĄSKIE DRUŻYNY NAJLEPIEJ GRAJĄ W PIŁKĘ RĘCZNĄ

K. S. Azoty (Chorzów) zdobywają mistrzostwo Polski

Katowice, 2 października. W piątek rozpoczęły się mistrzostwa Polski w piłce ręcznej przy udziale siedmiu drużyn. W pierwszym dniu uzyskano nast. wyniki:

ŁKS—AZS Lwów 8:2 (5:1). Łodzianie mieli dużą przewagę. *Siedem bramek dla ŁKS strzelił Grubert*, ósmą strzelił Bujnowicz. Dla AZS: Kowalenty i Kowalenko.

Azoty—Garbarnia 10:2 (7:1). Wielka przewaga Azotów, które mogły wygrać jeszcze wyżej, gdyby nie to, że wystąpiły w osłabionym składzie. Bramki dla Azotów strzelili: Stelmach, Skrzypczyk, Gładki, Stelmach II i Niemiec, dla Garbarni Russer i Soldan.

Pogoń (Katowice)—KPW (Poznań) 3:3 (2:1). Walka bardzo wyrównana. Bramki dla Pogoni strzelili Piechula I (3), dla KPW Grechowiak i Hoffmann (2).

Dwie drużyny śląskie w finale

Katowice, 4 października (Tel). Drugi dzień mistrzostw Polski w szczypiórniaku przyniósł już rozstrzygnięcie, kto ostatecznie zakwalifikował się do finału.

Bez trudu znalazły się tam *obie drużyny śląskie*, potwierdzając supremację Śląska w tej dziedzinie sportu. — Spotkania były szczególnie interesujące *w pierwszej grupie*, wobec bowiem remisowego wyniku 3:3 tak K. P. W. (Poznań), jak i K. S. Pogoń, musiały strzelić jak największą ilość bramek AZS-owi, by zakwalifikować się do finału.

W tym pojedynku bramkowym *zwyciężyła Pogoń*, uzyskując z drużyną Warszawy wynik 9:2, podczas gdy Poznańczycy wywalczyli jedynie 6:2.

W grupie drugiej Chorzów bez trudu uplasował się *na pierwszem miejscu*, bijąc AZS Lwów 12:12 i ŁKS 10:7. Zacięta walka rozegrała się o drugie miejsce, które przypadło zasłużenie *ŁKS-owi*. Łodzianie bowiem po zwycięstwie nad AZS (Lwów) pokonali zkolei niespodziewanie *Garbarnię 7:4*, a ponieważ Garbarnia przegrała zkolei z AZS (Lwów), musiała zająć *ostatnie miejsce w tej grupie*.

Podobnie jak pierwszego dnia, *dotkliwe zimno i częsty deszcz* utrudniały normalny przebieg zawodów. Nie wiele też było publiczności. Grano na obu boiskach Pogoni i KPW w Katowicach.

KPW (Poznań)—AZS (Warszawa) 6:2 (3:1).

Wobec wielkiej stawki mecz był *szybki i zacięty*. Poznańczycy musieli się dobrze napracować, by zawody wygrać większą różnicą bramek, co zresztą uzyskali dzięki dyspozycji strzałowej. Z drużyny poznańskiej lepiej zgranej i szybciej kombinującej, wyróżniła się trójka napadu *Hoffmann, Szymura i Patrzykąt*, która do przerwy ustaliła wynik zawodów na 3:1.

W drugiej połowie przewaga Poznania uwidocznia się coraz bardziej, a dalszemi bramkami podzielli się *Hoffmann i Patrzykąt*, podczas gdy bramki dla Warszawy zdobyli: *Kozłowski i Szeremeta*. Sędziował p. Frank.

KS Pogoń—AZS Warszawa 9:2 (5:1).

Aby znaleźć się w finale, Pogoń musiała wygrać mecz jeszcze w wyższym stosunku. Przyznać trzeba, iż Ślązacy zrobili to dobrze, dzięki skutecznej grze swojego ataku, a zwłaszcza lewej strony, przełamali opór przeciwnika.

Gra była szybka, Pogoń przez cały czas miała zdecydowaną przewagę, tak, iż *do przerwy prowadziła 5:1*. Po przerwie Ślązacy uzyskują dalsze bramki, które dały im w rezultacie pierwsze miejsce w tej grupie. Strzelcami dla Pogoni byli bracia *Piechulowie, Szulik, Jurczyk i Zgrzebniok*. Dla Warszawy *Twardo i Kozłowski*. Sędziował p. Grzyb.

KS Chorzów — AZS Lwów 12:2 (2:1).

Tylko do przerwy zdołali Lwowianie utrzymać otwartą grę i honorowy wynik. W drugiej połowie Ślązacy zdobywają *pod rząd 10 bramek*. Bramki dla Chorzowa strzelili: bracia *Stelmachowie, Skrzypczyk i Gładki*, dla Lwowa: *Kowalenko i Ultys*.

ŁKS — Garbarnia 7:4 (3:3).

Do samego końca zawodów wynik meczu był niewiadomy. Ogólnie liczono się ze zwycięstwem Garbarni. Niestety *zawiódł u niej atak*, w którym jedynie Pirowski grał należycie. Łodzianie grali skuteczniej i wykorzystywali przytomnie wszystkie sytuacje podbramkowe.

Przy stanie 4:4 Łodzianie uzyskują dalsze bramki, potrzebne im do zwycięstwa. Strzelcami dla Łodzian byli: *Grubert, Załęski i Bujnowski*, dla Krakowa *Russer i Pirowski*. Sędziował p. Grzyb.

AZS (Lwów)—Garbarnia Kraków 3:2 (2:0).

Wynik tego meczu był istotnie dla wszystkich niespodzianką, przyczem lekceważeni Lwowianie zabierają się odrazu do pracy, uzyskując do przerwy ze strzału *Ultysa i Pławczyka* prowadzenie.

W drugiej połowie Garbarnia poczyna grać coraz lepiej i wyrównuje przez *Russera na 2:2*. Szczęście sprzyja Lwowianom i bramka *Kultysa* daje im wreszcie zwycięstwo.

Chorzów — ŁKS 10:7 (6:3).

Zwycięstwem tem Ślązacy zakończyli rozgrywki w swej grupie, uzyskując *pierwsze miejsce*.

Mecz był bardzo interesujący, Łodzianie dobrze zagrali w linji napadu, to też strzelili sporo bramek mistrzowi Śląska. Obaj przeciwnicy skrupulatnie obstawiali graczy, bardziej jednak szybsi Ślązacy częściej zwalniali się z tej opieki.

Dla Chorzowa bramki zdobyli bracia *Stelmachowie, Skrzypczyk i Gładki*. Dla Łodzian najlepszy ich gracz *Grubert, Załęski i Bujnowicz*.

KPW Poznań — ŁKS Łódź 6:4 (4:1).

O trzecie miejsce ubiegały się powyższe drużyny, z których *zasłużenie zwyciężyli Poznańczycy*. Byli oni zespołem lepszym, aczkolwiek nie dorównywali oni zespołom śląskim. ŁKS grał znacznie słabiej, niż w poprzednich meczach, co należy przypisać widocznemu zmęczeniu tej drużyny. Najlepszymi graczami Poznania byli *Patrzykąt*, znany bokser *Szymura, Kasprzak i Hoffmann II*.

AZS Lwów — AZS Warszawa 4:3 (1:2).

Zwycięstwo Lwowian nad dobrą drużyną Warszawy było również niespodzianką turnieju. Okazuje się, iż Lwowianie, bardziej ambitni i ofiarni, lepiej przetrzymali mecz w męczącym turnieju i w decydującem spotkaniu zasłużenie zwyciężyli.

Tak więc tegoroczne mistrzostwa szczypiórniaka Polski zakończyły się

zdecydowanem zwycięstwem Śląska,

który zdobył przez Chorzów tytuł mistrza, a Pogoń tytuł wicemistrza Polski.

Nowokreowany mistrz Polski, Chorzów-Azoty, był bezsprzecznie *drużyną najlepszą i najbardziej wyrównaną w turnieju*. Najlepszą częścią Chorzowian była linja napadu. Pogoń spisała się jedynie w linji obronnej.

Supremację drużyn śląskich w szczypiórniaku należy sobie tłumaczyć nietylko ich doskonałą kondycją fizyczną, ale pozatem niezwykle *liczną i silną konkurencją*, wśród miejscowych klubów polskich i niemieckich.

Trzecie miejsce zasłużenie zdobyli *Poznańczycy*, bardzo dobrze zaprezentowali się *Łodzianie*, nieszczególniej zaś *Lwów*. Reprezentacja Warszawy *zawiodła*. Ostatnie miejsce Garbarni w turnieju świadczy, iż zespół ten stanął do mistrzostw *nieprzygotowany*.

Ogólny poziom mistrzostw *lepszy niż w roku ubiegłym*. Wszystkim drużynom naszym brak rutyny i częstych spotkań z silnemi tak krajowemi, jaki zagranicznemi drużynami.

Organizacja zawodów, spoczywająca w rękach prezesa Związku Gier Sportowych p. *Wielgosza*, bez zarzutu.

K. S. Azoty zwyciężają w finale

Katowice, 4 października (Tel). W niedzielę odbyły się na boisku miejscowego komitetu P. W. i W. F. ostatnie rozgrywki finałowe z cyklu gier o mistrzostwo Polski w szczypiórniaku. Do tytułu mistrza Polski stanęły obie drużyny śląskie

KS Chorzów Azoty i KS Pogoń Katowice 3:0 (2:0).

Mecz finałowy między obu konkurentami śląskimi rozegrany był mimo trudnych warunków terenowych skutkiem niepogody i zimna, w bardzo żywem tempie.

Obaj przeciwnicy, dążąc do zwycięstwa, *nadużywali często swej siły fizycznej*, skutkiem czego gra była *chwilami ostra*. Bezsprzecznie *lepszym zespołem byli Chorzowianie*, którzy dysponują dzisiaj w Polsce najlepszą linją napadu. Dzięki też skutecznej grze swych napastników Chorzowianie *zdetronizowali Pogoń*, zdobywając dla siebie tytuł mistrza Polski.

W Pogoni najlepszą częścią drużyny było *trio obronne*, z bramkarzem *Kurkiem* i obrońcą *Grolikiem*.

Gra od samego początku toczy się w niezwykle żywem tempie i dopiero w 10 minucie udaje się Stelmachowi strzelić pierwszą bramkę. Pod koniec tej połowy również *Stelmach* uzyskuje drugi punkt.

Po przerwie Chorzów nadal przeważa, a wszystkie ataki Pogoni rozbijają się na dobrze grającej defensywie Chorzowa. Gdy zaś *Skrzypczak* strzelił trzecią bramkę dla Chorzowa, wynik meczu był przesądzony. Po zawodach rozentuzjazmowana publiczność w liczbie około 2.000 osób *zniosła zawodników drużyny Chorzowa na rękach z boiska*. Sędziował p. Grzyb.



Mistrz Polski w piłce ręcznej drużyna K. S. Azoty Chorzów.

Zamknięcie sezonu wioślarskiego w Bydgoszczy.

Bydgoszcz, 4 października. (Tel) W niedzielę odbyło się w Bydgoszczy *uroczyste zamknięcie sezonu wioślarskiego* przy udziale wszystkich miejscowych klubów.

Po nabożeństwie w kościele XX. Misjonarzy i okolicznościowem kazaniu *ks. dra Moska*, wioślarze przemaszerowali z orkiestrą wojskową na czele przez miasto na *przystań B. T. W.* Tu przemówienie wygłosiła *dr Klikowiczowa* w imieniu prezesa komitetu Tow. wioślarskich. Następnie przemówił star. *Suski* i radca inż. *Tychoniewicz*.

Doskonale wypadła *defilada Łodzi na Brdzie*, która była licznie obesłana mimo złej pogody. Zdjęcie flagi z masztu przez prez. miasta p. *Barciszewskiego* zakończyło uroczystość.

———o———

WALNE NADZWYCZAJNE ZGROMADZENIE POL. ZW. HOKEJA LODOWEGO odbyło się w niedzielę w Warszawie przy udziale delegatów z całego kraju. Obradom przewodniczył inż. Kuchar. Zebranie to zwołane zostało w sprawach statutowych. Po 8-godzinnej dyskusji przyjęto z szeregiem poprawek nowy statut Związku, statut dla okręgów oraz regulamin. Uchwalono m. in., że kluby będą członkami pośrednimi, a okręgi członkami bezpośrednimi Związku.

NA ZAKOŃCZENIE SEZONU LEKKOATLETYCZNEGO ODBYŁY SIĘ W POZNANIU ZAWODY OKRĘGOWE, zorganizowane przez KS Warta. Mimo złej pogody uzyskano aż 5 wyników lepszych od rekordów okręgu. W zawodach wziął udział Heljasz, który startował tylko w dysku. Wyniki pań :kula Kryżanka (W) 10.69, 200 m: Woźniakówna (W) 34.2, dysk oburącz: Kryżanka 56.06 (rekord okręgu), kula oburącz: Kryżanka 18.09. Wyniki panów: 200 m płotki: Małecki (W) 29 (rekord okręgu), 500 m: Maćkowiak (W) 1.10.6 (rekord okręgu), sztafeta szwedzka Warta 2:08.3, dysk: Heljasz (W) 43.22, młot: Huettel (W) 22.18, oszczep oburącz: Gburczyk (Sokół Wapno) 88.15 (rekord okręgu), trójskok: Hofman (W) 12.20, chód 2000 m: Stryczyński (HCP) 10.15.8 (rekord okręgu). Juniorzy: 60 m: Staszek (KSN) 7.5, 500 m: Andrzejewski (W) 1.20.2, skok wdal: Hofman J. 5.83, dysk: Hofman J. 41.33. Organizacja zawodów sprawna.

DRUŻYNA GIER SPORTOWYCH KPW Z WARSZAWY BAWIŁA W ŁODZI i rozegrała mecz w koszykówce i siatkówce z KPW Łódź. W koszykówce męskiej Warszawa wygrała 24:18, a w siatkówce męskiej i żeńskiej zwyciężyła Łódź w stosunku 2:1 (2:0).

W FINAŁOWEM SPOTKANIU O MISTRZOSTWO ZAGŁĘBIA W SIATKÓWCE MĘSKIEJ Unja pokonała Strzelecki KS 2:0, oraz Sokół Dąbrowę 2:1. Wobec tego mistrzostwo Zagłębia zdobyła Unja.

(R) **W SZCZYPIÓRNIAKU** dokończone zostały rozgrywki o mistrzostwo Łodzi. Makkabi — S. K. S. 5:2, Zjednoczone — S. K. S. 4:2, I. K. P. — Makkabi 7:3. Inne mecze z powodu deszczu odwołano. O spadku do klasy B zadecyduje mecz Makkabi — Tur.

TRÓJBÓJ ZAPAŚNICZY W WARSZAWIE pomiędzy Fortem Bema i Legją zakończył się zwycięstwem Fortu Bema w stosunku 264:216. Indywidualne zwycięstwo odniósł Dziewulak.

KALEJDOSKOP SPORTOWY.



Mistrz Polski w sprintach Zastona (Sparta Białystok) na lewo i wicemistrz na 200 m Żyliński (KPW Ognisko Wilno).



Giurutto (pośrodku), który zdobył trzy tytuły mistrzowskie w lekkiej atletyce wraz ze swą maskotą. Na prawo: Hoffmann (AZS Poznań).



Dobrze zapowiadająca się drużyna janjorów R. K. S. Zagłębie z Dąbrowy Górniczej.



Drużyny bokserskie RKS Bałtyk Gdynia i Sokół Tczew, które rozegrały w Gdyni mecz zakończony zwycięstwem Bałtyku w stosunku 11:5.



P. Michał Gutowski na klaczy „Jasiołda", na której zdobył kilka nagród na konkursach hippicznych w Hrubieszowie.

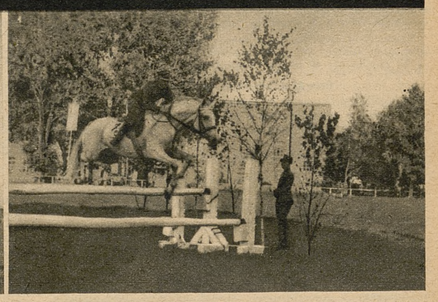

Kpt. Bosiacki (27 p. a. l.) na klaczy „Westalka" podczas konkursów hippicznych w Hrubieszowie.



Reprezentacja piłki ręcznej Warszawy, która rozegrała mecz z reprezentacją Łodzi, przegrywając w stosunku 3:8.



Drużyna piłki ręcznej Łodzi, która pokonała w Łodzi reprezentację Warszawy w stosunku 8:3. Stoją od lewej: Owczarek, Witek, Mitler, Kowalczyk, Żurawlew, Rajchelt, Załęski i Bak. Klęczą: Bujnowicz, Kowieliński i Michalski.



Reprezentacja hazeny okręgu łódzkiego, która zremisowała z Warszawą 3:3. Stoją: Zelżanka I, Głażewska, Gruszczyńska, Kasperska, Filip.akówna, Jamicka, Materzanka, Nawrocka i kpt. Luchniak. — Klęczą: Zelżanka II, Noskiewiczowa, Ozdobianka.



Reprezentacja hazeny Warszawy, która zremisowała z Łodzią 3:3. Stoją od lewej: Olczakówna, Holfeierówna, Wencl.u.na, Gąsiorowska, Wiśniewska, Brzustowska, Stefańska i Bielakówna.



Fragment z meczu hazeny Warszawa—Łódź w Łodzi. Głażewska (Łódź) strzela, uzyskując prowadzenie dla Łodzi.



Fragment z meczu ligowego Warta—Ł. K. S. w Łodzi. Bramkarz ŁKS Andrzejewski broni przed niebezpiecznym strzałem.



Rekordzista Gdańska w biegu na 10 km Winiecki z KS. Gedania, ustanowił ostatnio także rekord na dystansie 3 km.



Fragment z meczu ligowego Garbarnia—Dąb (2:0) w Katowicach. Zacięta walka o piłkę pod bramką Dębu.



Triumfatorzy mistrzostw tenisowych Łodzi. Stoją od lewej: Tłoczyński, Köppel, Detnar, Jędrzejowska i Witman.



Organizatorzy, sędziowie i uczestnicy meczu zapaśniczego Warszawa—Łódź, rozegranego w Łodzi.



Drużyna piłkarska Skry, Częstochowa, która zdobyła puhar podokręgu częstochowskiego. Trzeci od lewej kierownik piłki nożnej p. mgr. Pikula.



Zwycięzcy rzutu oszczepem na mistrzostwach Polski. Od lewej: Dziadul (II miejsce), Wojtkiewicz (I miejsce) i Grabczyk (III miejsce).

JESZCZE TYLKO CZTERY NIEDZIELE LIGOWE

Warszawa, w październiku.

W rozgrywkach ligowych rozegrano już 70 meczów, pozostało do rozegrania *tylko 26*. Jeszcze cztery niedziele po 5 meczów, jeszcze każdy z klubów wystąpi po cztery razy i... koniec mistrzostw na rok bieżący.

W drugiej rundzie mistrzostw największych niespodzianek dostarczyły dwa dwa kluby warszawskie,

Warszawianka i Legja.

Niespodzianki te były jednak krańcowo różnego gatunku, Warszawianki in plus — Legji in minus.

Warszawianka w *ostatnich pięciu meczach straciła tylko jeden punkt* (remis ze Śląskiem 1:1), bijąc natomiast oba kluby krakowskie w Krakowie, jak Garbarnię 1:0 (ostatni mecz z pierwszej rundy), Wisłę 3:0, mistrza Polski Ruch 2:0 i Legję 2:1. Dzięki temu Warszawianka, która przez 9 lat mistrzostw Ligi błąkała się częściej na szarym końcu niż w środku, która kilka razy tylko cudem utrzymała się w extraklasie polskiego piłkarstwa, obecnie *wysforowała się na trzecie miejsce*.

Teoretycznie Warszawianka nie posiada wiele mniejszych szans na tytuł mistrza Polski (byłoby to chyba największą niespodzianką polskiego sportu), niż Ruch czy Garbarnia, nie przypuszczamy jednak, by do tego doszło, tembardziej, że Ruch znajduje się obecnie w dobrej formie i w sytuacji specjalnie dogodnej, grając *jeszcze tylko raz poza domem*, a trzy razy u siebie.

O drugiem miejscu Warszawianka może jednak śmiało marzyć, gra bowiem jeszcze z *Garbarnią* u siebie w Warszawie, co przypuszczalnie zadecyduje. Ale *Wisła* i *Pogoń* mają jeszcze wszelkie prawo zepchnięcia drużyny warszawskiej na 5-te miejsce, tembardziej, że mecz Pogoń—Warszawianka odbędzie się we Lwowie.

Zupełnie odwrotnie powodziło się w drugiej rundzie Legji. Do bardzo skromnego dorobku 6 pkt. z pierwszej rundy, Legja *nie zdołała w pięciu meczach drugiej rundy nic dodać*, przegrywając kolejno z *Garbarnią* 2:6, *Wartą* 1:5, *Dębem* 1:2, *Warszawianką* 1:2 i *Pogonią* 2:4, i plasując się

na beznadziejnie ostatniem miejscu.

Los jej przez ostatnią porażkę z Pogonią został właściwie *definitywnie przypieczętowany* i kierownictwo Legji już dzisiaj myśli już o *tworzeniu ligi okręgowej w Warszawie* przy udziale kilku dobrych klubów, jak Legja, Polonia czy Skoda.

Obok Warszawianki, olbrzymi skok do szczytów tabeli uczyniła

Garbarnia,

zdobywając *w pięciu meczach drugiej rundy aż 9 punktów*, remisując jedynie z Wisłą, a bijąc Pogoń, Wartę, Legję i Dąb. Dzięki temu Garbarnia zajęła *drugie miejsce w tabeli* i zagroziła bardzo silnie Ruchowi, dla którego strata punktów w ostatnich meczach może się równać stratą mistrzostwa.

Ruch ma jednak tę przewagę nad Garbarnią, że mecz z nią *rozegra na swem boisku* w Wielkich Hajdukach. Ale Ruch ma jeszcze mecz z *Wisłą w Krakowie*, skąd wywiezienie obu punktów będzie bardzo trudne, tembardziej, że Wisła nie traci jeszcze nadziei na polepszenie swej pozycji w tabeli.

W drugiej rundzie Garbarnia zdobyła 9 pkt., Warszawianka 7, Ruch, ŁKS 6 p., Ruch, Wisła, Pogoń i Warta po 5 pkt., Dąb i Śląsk po 4 pkt. a Legja 0 pkt.

Jak widzimy z tego, Ruchowi i Wiśle powiodło się w drugiej rundzie *gorzej niż Garbarni i Warszawiance*. Ruch stracił po 2 pkt. z Warszawianką i ŁKS-em a jeden z Pogonią, a Wisła straciła po 2 pkt. z Pogonią i Warszawianką, a jeden z Garbarnią. A zatem Pogoń, która przegrała kilka łatwiejszych meczów, zdołała jednak zabrać punkty obu leaderom pierwszej rundy.

Przyjrzyjmy się,

jakie jeszcze mecze pozostały do rozegania.

Ruch (20 pkt.) grać będzie u siebie z Legją, Garbarnią i Wartą, a poza Hajdukami z Wisłą.

Garbarnia (19 pkt.) spotka się u siebie jedynie ze Śląskiem, a ma trzy wyjazdy do ŁKS-u, Ruchu i Warszawianki.

Warszawianka (17 pkt.) walczy u siebie z Dębem i Garbarnią, a na wyjeździe z Wartą i Pogonią.

Wisła (16 pkt.) walczy u siebie z Dębem i Ruchem, a wyjeżdża do Legji i Warty.

Pogoń (15 pkt.) grać będzie we Lwowie ze Śląskiem i Warszawianką, a na wyjeździe z ŁKS-em i Wartą.

Warta (13 pkt.) spotka się u siebie z Wisłą, Warszawianką i Pogonią, a wyjeżdża jedynie do Ruchu.

ŁKS (13 pkt.) walczy u siebie z Pogonią i Legją, a na wyjeździe z Garbarnią i Dębem.

Śląsk (11 pkt.) grać będzie u siebie tylko z Dębem, a wyjeżdża trzy razy do Pogoni, Legji i Garbarni.

Dąb (10 pkt.) gra u siebie również tylko raz (ŁKS), a wyjeżdża do Warszawianki, Wisły i Śląska.

Legja (6 pkt.) gra u siebie ze Śląskiem i Wisłą, a wyjeżdża do Ruchu i ŁKS-u.

W dotychczasowych 70 meczach rozegranych w r. b.,

padło ogółem 255 bramek,

co wypada po 3,6 bramki na mecz. Nie jest to wiele.

Rekord bramek strzelców ligowych przedstawia się następująco:

14 bramek — *Peterek* (Ruch).
13 bramek — Wilimowski (Ruch).
10 bramek — Lewandowski (ŁKS), Kryszkiewicz (Warta), God (Śląsk).
9 bramek — Matjas II (Pogoń), Pazurek I (Garbarnia).
8 bramek — Herman (Dąb).
7 bramek — Szerfke (Warta), Wolski (ŁKS), Kessner (Dąb).
6 bramek — Król (ŁKS), Wypijewski (Legja), Skóra (Garbarnia).
5 bramek — Pazurek II (Garbarnia), Borowski (Pogoń), Szwarc, Gendera (Warta), Wodarz (Ruch), Łyko (Wisła).
4 bramki — Artur (Wisła), Sowiak (ŁKS), Luchter (Pogoń), Święcki (Warszawianka).
3 bramki — Nahaczewski, Zimmer (Pogoń), Martyna, Łysakowski (Legja), Górka (Ruch), Cebula (Śląsk), Knioła, Pirych (Warszawianka), Koszecki, Riesner (Garbarnia).
2 bramki — Korngold, Smoczek, Piliszek, Wieczorek, Gwoździński (Warszawianka), Nawrot, Słomiak (Warta), Woźniak (Garbarnia), Sołtysik, Habowski, Władysławski (Wisła), Matjas I, Niechcioł (Pogoń), Więcek (Śląsk), Rajdek, Gburzyński (Legja).
1 bramka — Zaremba, Polus (Garbarnia), Gątkiewicz, Miller (ŁKS), Drabiński, Czernik (Legja). Zatorski, Kopeć, Sitko (Wisła), Sachs, Sochan, Stolenwerk, Joksz (Warszawianka), Michalski, Hołota, Smol, Bryła (Śląsk), Kamiński, Gieroń, Ogórek, Sobierad, Halama (Dąb).

Czołową piątkę klubów

tworzą, jak wspomnieliśmy wyżej Ruch, Garbarnia, Warszawianka, Wisła i Pogoń. Końcową piątkę tworzą zatem Warta, ŁKS, Śląsk, Dąb i Legja.

Ponieważ los Legji jest już przypieczętowany, pozostaje zatem kwestja, *jaki jeszcze klub podzieli jej przykry los*. Najwięcej szans na wydostanie się z zagrożonej strefy posiada *poznańska Warta*. Jest ona w lepszej formie niż ŁKS-u, czego dowodzi remis w Łodzi, a pozatem ma u siebie aż trzy mecze do rozegrania przy jednym tylko wyjeździe. Są to wprawdzie mecze bardzo ciężkie, bo wszystkie cztery z przeciwnikami, stojącymi przed nią w obecnej tabeli, ale liczyć się należy, że Warta zdoła jeszcze wyciągnąć z nich conajmniej 3 punkty. A 16 punktów ratuje już napewno przed spadkiem.

Również i ŁKS powinien według ogólnych przypuszczeń szybciej wydostać się z szerego końca niż pozostałe dwa kluby śląskie. Gra on przecież jeszcze z klubami, które zajmują dwa ostatnie miejsca (Legja i Dąb), pozatem u siebie przeciwko Pogoni również coś zainkasować. W sumie liczymy ŁKS, podobnie jak Wartę na 3—4 pkt. conajmniej.

Pozostały zatem

Śląsk i Dąb.

Oba kluby grają po trzy razy na wyjeździe, a po razie u siebie. Mamy wrażenie, że decyzja, który z tych klubów podzieli los Legji, zapadnie dopiero na *meczu bezpośrednim Śląsk—Dąb* w Świętochłowicach.

Teoretycznie i *Legja może się jeszcze wyratować*. Do tego musiałaby ona wygrać pozostałe 4 mecze, przy jednoczesnych porażkach Śląska i Dębu, a remisie w meczu Śląsk—Dąb. Nie można jednak przypuszczać, by sytuacja ułożyła się dla Legji tak szczęśliwie, tembardziej, że Śląsk i Dąb walczyć będą w ostatnich meczach *specjalnie ambitnie*.

Jak się ułoży tabela, trudno narazie naturalnie stawiać prognostyki. Mistrzem *powinien zostać jednak Ruch*, a z ligi spadną *Legja i jeden z klubów śląskich*.

A kto wejdzie?

Tutaj jeszcze trudniej coś powiedzieć, gdyż każdy z czterech kandydatów rozegrał tylko po 2 mecze, a pozostały po 4 mecze. *Najwięcej szans posiada AKS*, który gra jeszcze u siebie ze Śmigłym i Cracovią, a na wyjeździe z Brygadą i Śmigłym.

Obok niego postawić trzeba *Cracovię*, której pozostały do rozegrania oba mecze z Brygadą,, ze Śmigłym u siebie i z AKS-em w Chorzowie.

Brygada gra jeszcze oba mecze z Cracovią, następnie u siebie z AKS i w Wilnie ze Śmigłym.

Wreszcie Śmigły gra dwa razy z AKS, u siebie z Brygadą i w Krakowie z Cracovią. Przypuszczalnie zatem AKS i Cracovia — to nowe kluby ligowe.

A. Sz.

Mistrzostwa bokserskie Warszawy

Okęcie — Makkabi 14:2.

Warszawa, 4 października (tel.). W niedzielę w Cyrku na otwarcie sezonu bokserskiego rozegrany został pierwszy mecz w serji drużynowych mistrzostw Warszawy pomiędzy **Okęciem** (dawniej Skoda) a **Makkabi**, zakończony wysokiem zwycięstwem Okęcia w stosunku 14:2.

Mecze tych dwóch drużyn mają już bogatą tradycję, w poprzednich latach walka była zupełnie wyrównana, a imprezy te obfitowały w **liczne skandale i wypadki.** Tym razem

mecz przeszedł spokojnie

ze względu na olbrzymią przewagę drużyny Okęcia. Bokserzy Okęcia wykazali o wiele lepsze przygotowanie treningowe i górowali nad przeciwnikiem nietylko pod względem techniki i znajomości boksu, jak to zresztą było w latach poprzednich, ale również pod względem przygotowania i kondycji

Makkabi jest zespołem technicznie słabo stojącym, a swe dawniejsze sukcesy zawdzięcza **jedynie kondycji.** Gdy tym razem kondycja nie dopisała, mecz został przez nią przegrany w dwucyfrowym stosunku.

W zespole Okęcia „stara gwardja" wykazała **dobry trening i wytrzymałość,** co tym razem wystarczyło zupełnie na rozgromienie przeciwnika. Bardzo dzielnie walczył przedewszystkiem **Bąkowski,** a następnie **Kozłowski i Seweryniak.**

W drużynie Makkabi jedynie **Rundstein,** mający zresztą najsłabszego z przeciwników, stanął na wysokości zadania. Reszta gorsza niż dawniej, nawet Rosenblum wykazał duże braki.

Nadmienić należy przy okazji, że sekundantem Okęcia był **Olimpijczyk Sobkowiak.** Przeniósł on się jeszcze na wiosnę z Poznania do Warszawy, ale z powodu braku zwolnienia z Warty nie może startować.

Wyniki walk:

Waga musza: **Rundstein** (M) wygrywa z **Tworkiem** (O) na punkty. Tworek ambitny, ale surowy i pozbawiony rzutkości. Nie może sprostać ruchliwemu przeciwnikowi, mającemu przez cały prawie czas przewagę.

Waga kogucia: **Czortek** (O) zwycięża **Jakubowicza** (M) na punkty. Czortek cały czas w ataku dzięki swej szybkości przeważa zdecydowanie. Brak mu jednak dokładności w ciosie.

Waga piórkowa: **Kozłowski** (O) wygrywa przez techniczny k. o. z **Krawieckim** (M) w trzeciej rundzie. Kozłowski wyraźnie przeważa, początkowo jednak wytrwały Krawiecki wytrzymuje silne ciosy przeciwnika. W trzeciej rundzie Kozłowski posyła Krawieckiego dwukrotnie na deski, zawodnik Makkabi jest już oszołomiony, skutkiem czego sędzia przerywa walkę.

Waga lekka: **Bąkowski** (O) zwycięża **Rosenbluma** (M) na punkty. W pierwszej rundzie przewaga techniczna Bąkowskiego, w drugiej Rosenblum dochodzi do głosu i udaje mu się rozkrwawić oko Bąkowskiemu. Mimo to Bąkowski walczy niezwykle odważnie, a w trzeciej rundzie przechodzi do ataku, bardzo umiejętnie punktując przeciwnika.

Waga półśrednia: **Seweryniak** (O) wygrywa przez techniczny k. o. w trzeciej rundzie z **Neblem** (M). Seweryniak przeważa wyraźnie, panując cały czas nad sytuacją. W trzeciej rundzie Nebel otrzymuje dwa ciosy w żołądek, skutkiem czego idzie kilka razy na deski, a sędzia, widząc jego oszołomienie, przerywa walkę.

Waga średnia: **Matuszewski** (O) zwycięża **Szlazę** (M) na punkty. Początkowo walka wyrównana, następnie jednak dokładniejszy Matuszewski góruje wyraźnie nad chaotycznie walczącym przeciwnikiem.

Waga półciężka: **Pisarski** (O) wygrywa z **Neudingiem** (M) na punkty. Walka mało ciekawa i bezbarwna. Szybszy Pisarski umiejętnie punktuje i odnosi zasłużone zwycięstwo.

Waga ciężka: **Garstecki** (O) wygrywa z **Blumem** (M) na punkty. Walka na słabym poziomie zupełnie wyrównana. W ostatniej rundzie zawodnik Okęcia miał pewną przewagę.

Sędzia w ringu p. **Sarnowski,** a na punkty p. **Plewicki.** Widzów 2000.

Fort Bema — P. Z. L. 8:8.

Warszawa, 4 października (tel.). Mecz bokserski w serji drużynowych mistrzostw Warszawy pomiędzy **Fortem Bema i P. Z. L.** zakończył się na **remis 8:8.**

Wyniki walk były następujące: Waga musza: **Gajek** (FB) wygrywa w. o. z powodu nadwagi Klichowskiego (P). Waga kogucia: **Grochowski** (FB) remisuje z **Możdżyńskim** (P). Waga piórkowa: **Kowalski** (P) wygrywa z Tyrałą (FB) na punkty. Waga lekka: **Olszewski** (FB) zwycięża Błażejewskiego (P) na punkty.

Waga półśrednia **Kolczyński** (FB) wygrywa w drugiej rundzie przez techniczny nokaut z Gosiewiczem (P). Waga średnia: **Kostrzewa** (FB) remisuje z **Miksem** (P). Waga półciężka: **Karolak** (P) wygrywa w. o z powodu niedopuszczenia Łuki (FB) przez lekarza. Waga ciężka: **Leśniewski** (P) wygrywa w. o. z powodu niedopuszczenia Dziewulskiego (FB) przez lekarza.

Z powodu niedopuszczenia dwóch zawodników przez lekarza kierownictwo Fortu Bema założyło protest.

Dwa mecze o mistrzostwo kl. B.

Warszawa, 4 października (tel.). Dwa mecze bokserskie o mistrzostwo klasy B okręgu warszawskiego rozegrane zostały w sobotę wieczorem.

W pierwszym meczu **Legja** pokonała **Skrę 10:2.** Wyniki były następujące: **Baśkiewicz** (L) bije Strychalskiego, **Teddy** (L) remisuje ze Steckim, **Przewódzki** (L) bije Wódkowskiego, **Bareja** (L) bije Głowackiego II, **Wasiak** (L) remisuje z **Głowackim I, Kołcz** (S) wygrywa z Dorobą II, **Doroba I.** (L) wygrywa w. o z powodu braku przeciwnika, zaś w wadze ciężkiej walka się nie odbyła.

W drugim meczu **Rezerwa Fortu Bema** pokonała **Orkan 12:4.** Poszczególne wyniki były następujące: **Pator** (FB) bije Romankiewicza, **Gajek** (FB) wygrywa w. o. z powodu braku przeciwnika, **Kniga** (FB) przegrywa z **Majchrzakiem, Kniga I** (FB) remisuje z **Wojtkiewiczem, Gutkowski** (FB) wygrywa z Żakiem, **Kniga II** (FB) zwycięża Zycna, **Strzelec** (FB) remisuje z **Abraczykiem, Ścibór** (FB) zwycięża Paszkowskiego.

WKS Gryfem z Toruniа. Spotkanie to zakończyło się zwycięstwem **Gedanji w stosunku 9:7.**

Wyniki są następujące:

Waga musza: Wysocki (G)—Grabowski II. Walka nierozstrzygnięta. Waga kogucia: Sierocki—Bielski. Zwycięża na punkty Bielski. Waga piórkowa: Zieliński—Krzemiński. Zwycięża na punkty Krzemiński. Waga lekka: Hirsch—Grabowski I. Walka zakończona remisowo.

Waga półśrednia: Plichta—Jaro. Zwycięża Plichta, który miał lekką przewagę fizyczną. Waga średnia: Sarnowski—Fabiński. Równa walka kończy się remisowo. Waga półciężka: Hanke—Lewczyński. Obustronna zacięta walka kończy się zwycięstwem Hankego w trzeciej rundzie przez techniczny k. o

Porażka bokserów Ruchu z Policyjnym KS 6:10.

Katowice, 4 października. (tel.) Sensacyjną porażkę poniósł Ruch w spotkaniu o drużynowe mistrzostwo Śląska w boksie z **Policyjnym KS w Katowicach.**

Przegraną Ruchu należy tłumaczyć tem, że wystąpił on bez swoich najlepszych zawodników, a to mistrza Śląska Binka w wadze półśredniej i Wrazidły w wadze ciężkiej. Ponadto Ruch stracił dwa punkty w spotkaniu Widerman—Biskup, gdyż pierwszy został zdyskwalifikowany za zbyt niski cios.

Orzeczenie sędziów wywołało burzę protestów, zaś Ruch zamierzał wycofać się z dalszych walk. Poziom spotkań nie był wysoki.

Niezrozumiałem jest prowadzenie tego ostatniego spotkania starym systemem przez cztery rundy, oraz przez trzech sędziów.

Wyniki: Waga musza: Jasiński (B) po ciekawej walce z rutynowanym Pawlicą wygrał na punkty. W koguciej słaby Korzeniec II (R) przegrywa w pierwszej rundzie przez k. o. z Nowakowskim. W piórkowej mistrz Śląska Korzeniec I miał ciężką przeprawę z Lipą i uzyskał remis, co jest zaszczytnym wynikiem dla zawodnika PKS. W lekkiej wadze mistrz Śląska Manecki (R) po ładnej walce wygrywa w 4 rundzie przez techniczny k. o. z Mazurkiem.

W półśredniej w miejsce Binka walczył Richtr (R), który w drugiej rundzie niespodziewanie uległ przez k. o. Kolonce. W średniej Wiederman (R) w drugiej rundzie zadał silny cios Biskupowi. Biskupa zniesiono z ringu i po zbadaniu lekarskiem okazało się, że **cios był zbyt niski.** Wiedermana zdyskwalifikowano.

W półciężkiej Kolonka zdecydowanie wygrał w trzeciej rundzie przez techniczny k. o. z nowym nabytkiem PKS Przybycikiem. W ciężkiej Pilat wygrał w. o. z powodu niestawienia się Wrazidły Wynik końcowy **10:6 dla PKS.** Sędziowali w ringu p. Płachta, na punkty pp. **Wypusz i Sadłowski.**

—o—

W MECZU BOKSERSKIM W RADOMIU z serji mistrzostw okręgu warszawskiego klasy B Broń (Radom) pokonała Gwiazdę (Warszawa) 9:7.

Łódź zwycięża w boksie Białystok 9:5

Łódź, 4 października. (Tel) Mecz bokserski z *Białymstokiem* był dla Łodzian wstępem do czekających ją w obecnym sezonie spotkań międzymiastowych. Na pierwszy ogień poszedł słabszy przeciwnik.

Mecz rozegrano w sali Teatru popularnego w godzinach południowych. Zainteresowanie publiczności przeciętne, co tłumaczy się tem, że i Łodzianie wystawili swój *drugi garnitur.* Brak było nazwisk, któreby pociągnęły widzów. Wprawdzie w ostatnich dniach lansowano start *Woźniakiewicza,* lecz *skończyło się tylko na zapowiedzi.*

Zamiast wagi półciężkiej i ciężkiej walczyły po dwie pary lekkie i półśrednie. W sumie więc stoczono 8 walk o *mało ciekawym przebiegu.* Poziom ich był też *przeciętny.*

Błyskawicznie szybko zakończyła się walka *Durkowskiego* ze *Straussem,* w wyniku której Łodzianin legł *znockautowany już w pierwszej rundzie.* Należy jak najostrzej skrytykować lekkomyślny postępek sędziego, który już po pierwszym upadku Durkowskiego *powinien był przerwać walkę i wyliczyć go.* Durkowski był do tego stopnia zamroczony, że nie mógł podnieść w górę rąk, ażeby zakryć usta. Dopuszczenie do dalszej walki w takich warunkach było *karygodnem lekceważeniem zdrowia zawodnika,* który te trzy ciężkie ciosy Straussa popamięta dłuższy czas.

Drugie zwycięstwo przez k. o. odniósł dla odmiany Łodzianin *Wdowiński.* Przeciwnik jego pozwolił się wyliczyć, gdyż był zupełnie wypompowany szybkiem tempem walki i nie mógł złapać powietrza.

Dalsze punkty dla Łodzian zdobył *Weinberg,* debiutujący w reprezentacji, zawodnik jeszcze surowy, lecz silny fizycznie, następnie *Bartniak,* który zasłużył na zwycięstwo, chociaż dano mu nierozstrzygniętą, *Kijewski,* który powinien był lekko wygrać przez k. o. i *Mikołajczyk.* Zawiedli *Fagot* i *Krawczyk.*

W zespole gości na nieco lepszym poziomie walczyli *Sandler* i *Piotrowicz. Lewin* i *Rosenblum* byli najlepszymi w ringu. Zwycięstwo Łodzian nieznaczne, lecz zasłużone, gdyż tworzyli oni zespół bardziej wyrównany i więcej zaawansowany technicznie.

Wyniki: Waga musza: *Weinberg* (Ł) na punkty wygrał z Lewinem. W koguciej *Bartniak* zremisował z *Sandlerem.* W piórkowej *Fagot* przegrywa na punkty z lepszym *Piotrowiczem.* W lekkiej *Kijewski* na punkty wygrał z Rosenblumem. W drugiej parze tej samej kategorji *Mikołajczyk* na punkty wygrał z Majem.

W półśredniej *Durkowski* w pierwszej rundzie przegrał przez k. o. ze *Straussem.* W drugiej parze *Wdowiński* przez k. o. wygrał z *Epsteinem.* W wadze średniej *Krawczyk* przegrał na punkty z *Ciężałą.*

W ringu sędziował p. *Sirota,* na punkty p. *Wodzisławski.*

Otwarcie sezonu bokserskiego we Lwowie.

Lwów, 4 października (tel.). W hali sportowej nastąpiło w niedzielę wieczór otwarcie sezonu bokserskiego. Udział wzięli najlepsi pięściarze Lwowa. Rozegrane w ramach inauguracji spotkania bokserskie miały przebieg następujący:

W wadze muszej: **Łubiński** (Świteź) wygrywa na punkty z Kleinmetzem. W tej samej wadze **Olberg** (Legja) wypunktował Kowalskiego (Strzelec).

W wadze koguciej: **Górecki** (Legja) wygrał w 2 rundzie przez poddanie się Dutkiewicza.

W wadze piórkowej: **Schenk** (Pogoń) pokonał na punkty Rudnickiego (Lechja) a **Sidelnikow** (Lechja) wypunktował Turkiewicza (Pogoń).

W wadze lekkiej: **Sprung** (Hasmonea) wygrał w 3 rundzie przez k. o. z Jeżykiem (Pogoń).

W wadze półśredniej **Podkopowocz** (Lechja) wygrał w 3 rundzie przez poddanie się Strasbergera (Strzelec).

Zawody bokserskie Astorja (Bydg.)-Grudziądzki K. S. 13:3.

Bydgoszcz, 4 października. (tel). W resursie kupieckiej w Bydgoszczy odbyły się w niedzielę pierwsze zawody bokserskie o mistrzostwo drużynowe Pomorza pomiędzy zeszłorocznym mistrzem *Astorją a Grudziądzkim KS.,* które przyniosły zwycięstwo gospodarzom 13:3. Sędziowano według nowego systemu. W ringu sędziował p. *Kuracz* z Bydgoszczy, na punkty p. *Lewicki.*

Wyniki: waga musza: *Wypijewski* (A) pokonał na punkty Kwiatkowskiego, kogucia: *Wojtkowiak* (A) zremisował *z Krzemińskim III,* piórkowa: *Janikowski* pokonał przez k. o. w pierwszej rundzie Radomskiego II., w lekkiej *Dorez* (A) pokonał na punkty Krzemińskiego II., w półśredniej *Radomski I* (A) pokonał na punkty Pezela, w średniej *Sobek* (A) pokonał przez k. o. w III rundzie Trzybińskiego, w półciężkiej *Łukowski* (A) rozprawił się łatwo ze Skalnym, pokonując go przez k. o. w pierwszej rundze. Wreszcie w ciężkiej *Borożyński(* A) po nieciekawej walce pokonał na punkty surowego Lutobarskiego.

Gedanja zwycięża w boksie Gryfa (Toruń) 9:7.

Toruń, 4 października. (tel.) W hali okręgowego ośrodka WF i PW odbył się mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Pomorza, rozegrany pomiędzy **Gedanją z Gdańska a**

Motocykliści pięciu narodów na zawodach w Chorzowie.

Katowice, 4 października. (tel.) W Chorzowie odbyły się wielkie międzynarodowe zawody motocyklowe z udziałem zawodników pięciu państw: Niemiec, Szwecji, Jugosławji, Abisynji i Polski. Bezkonkurencyjnym okazał się **mistrz Europy Niemiec Rumnich,** który wygrał wszystkie biegi.

W wyścigu narodów **Rumnich** zwyciężył przed Szwedem Lundquistem i Polakiem Słota.

W biegu o złoty kask Rumnich wygrał przed Verticem (Jugosławja). Ten ostatni ustanowił **rekord toru,** osiągając

Drugi niemiecki zawodnik **Gustenhauser** złamał rękę przed zawodami i nie mógł startować.

Lekkoatletyczne zawody szkolne w Wilnie.

Wilno, 4 października. (tel). Odbyły się tu mistrzostwa *lekkoatletyczne młodzieży szkolnej.* — Zawody nie stały w tym roku na wysokim poziomie i minęły bez większego echa, chociaż zasługują ze wszech miar na poparcie i propagandę. Puhar Komitetu Opieki Rodzicielskich zdobyła *państw. szkoła techniczna,* uzyskując 46 punktów przed szkołą handlową 45 pkt. i gimnazjum Zygmunta Augusta 45 pkt., oraz gimnazjum Adasta 45 pkt,. oraz gimnazjum Adama Mickiewicza 42 pkt.

Wyniki: Bieg na 100 m: *Günter* (Szk. Handl.) 11.5 m, 2) Malinowski 11.5, skok wdal: *Günter* 5.92, 1500 m *Kulinowski* (państw. szkoła techniczna) 4.40,8, skok wzwyż *Szymanowicz* (państw. szkoła techn.) 1.60, dysk: *Günter* 30.95, skok o tyczce: *Chodecki* 2.70, sztafeta 4×100 *gimnazjum Mickiewicza* 49.4, rzut granatem *Celna* (gimn. litewskie) 67, pchnięcie kulą *Radzisz* (gimn. Zygm. Augusta) 11.21.

Dzień sztafet w Łodzi.

Łódź, 4 października (tel.). Na stadjonie Ł. K. S.-u odbył się dzień sztafet oraz biegi o mistrzostwo okręgu na 5 km. dla mężczyzn i na 1 km. dla pań. W biegu na 1000 m. startowały trzy zawodniczki. Zwyciężyły **Wodnicka** (Zjednoczone) 3,11,4 przed Wójcikówną (Zjednoczone) 3.27.

W biegu na 5 km. startowało 15 zawodników. Zwyciężył **Lach** (Krusze-Ender) w czasie 15:03,8, który przez cały czas prowadził bieg. 2) Patykowski (Krusze-Ender) w czasie 15:07,5, 3) Tomczak (Boruta Zgierz).

Wynik biegów sztafetowych żeńskich: 4x100: 1) **T. F. S. J.** 55,4, 2) Zjednoczone 58,4.

Sztafeta 200. 100, 75, 60: 1) **T. F. S J.** 1:02,2, przed I. K. P. I. 1:03,7.

Sztafeta męska 4x100: 1) **I. K. P.** 47,01, przed Zjednoczonem; 3x1000: 1) W. K. S. 9:06,4 przed Gajerem.

Sztafeta szwedzka 400, 300, 200, 100: 1) **Boruta 2.10,** przed I. K. P.

Sztafeta 4x1500: 1) **Ł. K. S.** 19:11,5, przed Gajerem.

Sztafeta juniorów: 200, 100, 75, 60: 1) **I. K. P.** 56,4, przed Gajerem 57,5.

Sztafeta 4x75: 1) **Gajer** 37.5, przed I. K. P. i W. K. S.

Na zawodach tych jubileusz 10-lecia startu obchodził **Bobiński** (ŁKS) najlepszy oszczepnik w Łodzi.

Garncarz wygrywa maraton o mistrzostwo Polski w rekordowym czasie

Lwów, 4 października (tel.). Bieg maratoński o mistrzostwo Polski rozegrany został w niedzielę na trasie 41.125 m. z udziałem 10-ciu zawodników ze Lwowa, Warszawy i Łodzi.

Ze startu bieg prowadził **Raszko** (Warszawa), który osiągnął półmetek w **doskonałym czasie** 1:17:31. Drugą grupę tworzyli Garncarz (Lwów), przybyłek i Głuszcz z Warszawy, oraz Soduła z Łodzi. Tuż za półmetkiem Raszko zmęczony forsownem tempem, począł słabnąć, podobnie Soduła, którego chwycił kurcz w nodze, tak, iż obaj odpadli z czołówki.

Z tą chwilą

walka o pierwsze miejsce

rozgrywała się wyłącznie między Garncarzem, Przybyłkiem i Głuszcem. Z trójki tej najlepszym taktykiem okazał się Garncarz, który pozwolił się na zmianę prowadzić przez obu swych współzawodników, by przed Winnikami zdecydowanie wysunąć się na pierwsze miejsce, którego następnie już nie oddał.

Dystans, dzielący go od pozostałych zawodników, począwszy od Winnik wzrastał ustawicznie i na mecie wynosił już ponad 250 m.

Zwycięstwo uzyskał

Garncarz (Pogoń Lwów)

w czasie 2:45,28,2, co stanowi nowy rekord Polski. Dotychczasowy rekord wynosił 2:51,46. Drugie miejsce zajął Przybyłek (Rezerwa Warszawa) 2:48,35,5, a więc w czasie również lepszym od dotychczasowego rekordu, 3) Głuszcz (PZL Warszawa) 2:53,24 5/10, 4) Buczyński (Warszawianka) 3:09,45, 5) Raszko (KPW Orzeł Warszawa) 3:14,33 4, 6) Soduła (Strzelec Łódź) 3:34,26, 7) Szarek (PZA Warszawa) 3:40.5, 8) Brzeziński (Strzelec Łódź) 3:58,24. Odpadli Łaba (Lechja Lwów) i Berberg (Świt Lwów) na parę kilometrów przed metą.

Hanke mistrzem Polski w pięcioboju.

Kraków, 4 października. W Krakowie na miejskim stadjonie sportowym odbyły się zawody w pięcioboju lekkoatletycznym panów o mistrzostwo Polski. Zawody zgromadziły na starcie **jedynie 2 zawodników: Hankego** (Warszawianka) i **Senkowskiego** (Cracovia). Obaj zawodnicy mimo dotkliwego zimna ukończyli wszystkie konkurencje.

Mistrzostwo **zdobył Hanke**, który zajął pierwsze miejsce we wszystkich konkurencjach, mając łącznie 2.776 pkt., 2) Senkowski 5.57, oszczep: 1) Hanke 43.69, 2) Senkowski 42.51, Senkowski 2.154. Wyniki konkurencji: skok wdal: 1) **Hanke** 6.83, 2) Senkowski 5.57, oszczep: 1) Hanke 43.69, 2) Senkowski, dysk: 1) **Hanke** 32.44, 2) Senkowski 30.83, bieg 200 m: 1) **Hanke** 24.2 sek., 2) Senkowski 27.0, bieg 1500 m: 1) **Hanke** 5:00.3 sek., 2) Senkowski 5:16.3.

Kwaśniewska mistrzynią Polski w pięcioboju.

Sosnowiec, 4 października (tel.). W Sosnowcu rozegrano mistrzostwa Polski w pięcioboju. Zawody zorganizował Strzelecki KS. Sosnowiec. Fatalna pogoda w znacznym stopniu wpłynęła na uzyskane wyniki.

W pięcioboju wzięło udział osiem znanych lekkoatletek polskich: Kwaśniewska (LKS), Batiukówna (Zw. Strzel. Lwów), Freiwaldówna i Deutscherówna (Makkabi, Kraków), Kamieniecka (Sokół, Katowice), Żyłkówna (Stadjon Chorzów), Michalina i Irena Paliszewskie (Strzel. K. S.).

Wyniki były nast.: 100 m.: 1) **Batiukówna** 12,9, 2) Kwaśniewska 13,1, 3) Irena Paliszewska 13,8, 4) Freiwaldówna 13,9, 5) Kamieniecka 14.

Kula: 1) **Kwaśniewska** 9,91, 2) Paliszewska Irena 9,03, 3) Batiukówna 8,66.

Skok wzwyż: **Kwaśniewska, Kamieniecka i Batiukówna** po 1.31, 4) Freiwaldówna 1,27.

Skok wdal: 1) **Kwaśniewska** 4,79, 2) Kamieniecka 4,51, 3) Freiwaldówna 4,49.

Oszczep: 1) **Kwaśniewska** 37,40, 2) Kamieniecka 26,94, 3) Batiukówna 25,36.

Mistrzostwo Polski w pięcioboju **zdobyła Kwaśniewska**, uzyskując 257 pkt. Poprzednio Kwaśniewska zdobyła 283 pkt. Wicemistrzostwo zdobyła Batiukówna 185 pkt., trzecia Kamieniecka 152 pkt.

W ramach zawodów o mistrzostwo Polski w pięcioboju pań odbyły się rozgrywki sztafet męskich. Sztafetę 4x100 wygrał **Strzelecki K. S.** Sosnowiec 41.9, 2) Stadjon Chorzów 44.4. Sztafeta 8x100: 1) **Sokół** Chorzów 1.35,5, 2) Strzelecki KS. 1.40.

Stadjon (Chorzów) na czele kobiecej lekkiej atletyki.

Warszawa, 4 października (tel.). Punktacja kobiecych lekkoatletycznych mistrzostw polskich na rok bieżący wygląda następująco: **Sokół Grudziądz** 90 pkt., Ł. K. S. 77 pkt., Warszawianka 65 pkt., Makkabi Kraków 62, Sokół Łódź 52, Zw. Strzelecki Lwów 50, AZS Warszawa 31, T. F. S. J. 20, Skra 18, Jagiellonja 12 itd.

Pięciobojem niedzielnym zakończone zostały 5-letnie walki o nagrodę wędrowną państw. urzęda W. F. Nagrodę tę zdobyła ostatecznie drużyna **Stadjonu Chorzów** 632 pkt., przed Ł. K. S. 323 pkt., AZS Warszawa 321 pkt., AZS Poznań 284, Pogoń Katowice 253, Makkabi Kraków 211, Warszawianka 105. Sokół Grudziądz 93, Krusche Ender 92, Sokół Łódź 89, Grażyna 84, Sokół Pabjanice 73, Strzelec Lwów 70, Skra 47 itd.

Pomorze zwycięża Śląsk w lekkiej atletyce

Toruń, 4 października. (tel.). W ramach lekkoatletycznych spotkań Pomorza ze Śląskiem, które odbyły się w niedzielę popołudniu na boisku miejskim zaprezentowali się stolicy Pomorza najwybitniejsi nasi lekkoatleci *Noji i Schneider*.

Od samego rana padał *ulewny deszcz*, skutkiem czego rozmokła bieżnia nie pozwoliła osiągnąć lepszych wyników.

W ogólnej punktacji *reprzentacja Pomorza odniosła zwycięstwo* nad drużyną śląska w stosunku 68:66. W ub r. Pomorze miało wynik odwrotny, t. j. 66:68 na korzyść Śląska.

Wyniki: bieg 100 m *Bociek* 11.5, bieg 400 m *Krawczyk* (Śląsk) 53.5, bieg 1500 m Rakoczy (Śląsk) 4.16,8, 110 m przez płotki *Schneider* (Śląsk) 16.3, sztafeta 4×100: 1) *Pomorze* 45.6, 2) Śląsk 48.9, sztafeta 4×400: 1) *Śląsk* 3.37, 2) Pomorze 3.44.9. Tyczka: *Schneider* 3.80, kula: *Praski* (Śląsk) 13.8 i pół, oszczep: *Mikrut* (Pomorze) 52.96 i pół, skok wzwyż: *Kalinowski* i Bartak (Pomorze) 1.70, skok w dal: *Boczek* (Pomorze) 6.45, dysk: *Praski* 38.61 i pół.

Punktem kulminacyjnym zawodów był start na 5000 m. Od samego początku prowadził *Noji*, który przyszedł do mety w czasie 15.24,4, 2) Szymański 15.53, 3) Gwóźdź, 4) Hartlik, 5) Poliński.

Na zakończenie prezydent p. *Racheja* wręczył zwycięzcom dyplomy. Kierownikiem zawodów był *kpt. Pysz.*

Statystyka międzypaństwowych spotkań w piłce nożnej

Warszawa, 4 października. (Tel) Mecz piłkarski Polska—Danja zakończył tegoroczny sezon międzypaństwowy polskich piłkarzy. W roku bieżącym rozegrano *rekordową ilość 9-ciu meczów*, wygrywając trzy, remisując dwa i przegrywając cztery ze stosunkiem bramek 21:25.

Pokonaliśmy *Belgję* 2:0, *Węgry* 3:0, *Anglję* 5:4, przegraliśmy z *Austrją* 1:3, *Norwegją* 2:3, *Jugosławją* 3:9 i *Danją* 1:2, a zremisowaliśmy z *Łotwą* 3:3 i *Niemcami* 1:1. Tylko jeden mecz, a mianowicie z Niemcami, odbył się w kraju.

Nadto przed Olimpjadą drużyna nasza rozegrała *siedm meczów sparingowych*, a mianowicie z drużyną angielską *Chelseą* oraz po dwa z *Wackerem*, *Admirą* i *Phoebusem*.

Ogółem oficjalnych meczów międzypaństwowych rozegrano od r. 1921 — *76* (w tem w kraju *33*), wygrywając 28 (w kraju 14), remisując 12, (w kraju 7), a przegrywając 36 (w kraju 12). *Stosunek bramek 163:166.*

Ze *Szwecją* graliśmy 9 meczów (stos. bramek 17:22), z *Węgrami* 9 meczów (10:23), z *Czechosłowacją* 8 (8:18), z *Jugosławją* 8 (23:25), z *Rumunją* 7 (16:15), z *Łotwą* 6 (25:9), z *Austrją* 5 (10:10), z *Niemcami* 4 (3:8), z *Finlandją* 4 (13:8), z *Belgją* 3 (3:3). z *Estonją* 3 (6:1), z *Turcją* 3 (10:2), z *Norwegją* 2 (6:6), z *Ameryką* 2 (5:6), z *Danją* 2 (3:6) i z Anglją jeden (5:4).

Nadto meczów nieoficjalnych i sparingowych było *17* (10 w kraju), przyczem wygranych 7, nierozegranych 3, a przegranych 7. *Stosunek bramek 38:29.* W statystyce meczów międzypaństwowych tych meczów nie uwzględniamy.

W roku bieżącym czynnych było

29-ciu graczy,

przyczem po 8 meczów grali: *Dytko, God* i *Wodarz*, po siedm: Albański, Gałecki, Kotlarczyk II, Piec, po sześć: Szerfke, Martyna i Wasiewicz, pięć — Peterek, cztery — Matjas, Góra i Cebulak po dwa, a reszta po jednym. Bramki zdobyli w roku bieżącym: Wodarz (7), God (6), Peterek (3), Piec (2), Wostal, Matjas i Szwarc po jednej.

Ogółem w ciągu okresu 1921—1936 brało udział w reprezentacji polskiej *165 graczy*. Najwięcej meczów grali:

Martyna 32,

Kotlarczyk II 31, Bułanow 27, Kuchar 26, Kotlarczyk I 25, Albański, Sperling i Pazurek I po 21, Kałuża i Nawrot po 20, Wodarz 18, Mysiak 17, Matjas, Szczepaniak i Staliński po 15, Spojda 14, Ciszewski, Fontowicz, Karasiak i Reyman po 13, Gałecki, Dytko, Balcer, Gintel, Bacz po 12, Piec i Hanke po 11, Szerfke, Adamek i Chruściński po 10, Peterek, Wasiewicz, Domański, Cikowski i Zastawniak po 9, God, Fryc, Synowiec, Wypijewski i Gerlitz po 8, Kisieliński II — 7, Wilimowski, Riesner, Urban, Wiśniewski, Kisieliński I i Słonecki po 6, Loth II, Styczeń, Müller, Smoczek, Wojciechowski i Szaller po 5 i t. d.

Bramki zdobyli:

Nawrot — 17, Wodarz i Staliński po 10, Balcer i Bacz po 9, Pazurek, Kozok i Kałuża po 8, Reyman 7, God, Matjas i Kuchar po 6, Martyna i Peterek po 5, Steuerman 4, Wilimowski, Ciszewski i Kisieliński II po 3, Piec, Sperling, Kniola, Urban, Kowalski, Garbień, Smoczek i Adamek po 2, Klotz, Duźniak, Wostal, Szwarc, Müller, Czulak, Chruściński, Tupalski, Sobota, Wójcik, Malik, Bator, Radojewski, Król, Niechcioł, Łysakowski, Malczyk i Borowski po jednej.

—o—

Szkolne zawody lekkoatletyczne w Poznaniu.

Poznań, 4 października (tel.). W sobotę popołudniu odbyły się na arenie PWK. wielkie, międzyszkolne zawody lekkoatletyczne, w których wzięły udział wszystkie szkoły średnie z Poznania, 14 zespołów pozamiejscowych, w tem gimnazjum z Rydzyna, oraz korpus kadetów z Rawicza. Razem w zawodach wzięło udział 25 zespołów i około 250 zawodników. Zawody składały się z dwóch zasadniczych konkurencyj, trójboju młodszych (do lat 16-tu), i trójboju starszych (ponad 16 lat).

Trójbój młodszych przyniósł zespołowo następujące wyniki: 1) **gimnazjum im. Paderewskiego** (Poznań) 4.096 pkt., 2) gimn Jana Kantego PoPznań 4.054, 3) gimn. Bolesława Chrobrego Gniezno 3.769, 4) gimn. im. Pierwszego Marszałka Polski Ostrów, 5) ginm. im. Sułkowskich Rydzyn, 6) gimn. im. Stan. Kostki, Kościan.

Indywidualnie: 1) **Sporakowski Hilary** (Państw. szkoła rzem. przem. Poznań) 1.556 pkt., 2) Stermaszczuk Włodzimierz (gimn. im. Jana Kantego PoPznań) 1.459, 3) Graczyk Marjan (gimn. im. Bol. Chrobrego Gniezno) 1.448, 4) Pieńkowski (gimn. im. Paderewskiego Poznań), 5) Pacholczyk Roman (gimn. Ostrów), 6) Bartkowiak Czesław (gimn. im. Paderewskiego Poznań).

Duże niespodzianki przyniósł trójbój starszych. Zespołowo pierwsze miejsce oraz nagrodę przechodnią kuratorjum poznańskiego zdobył **zespół korpusu kadetów Nr. 2** w składzie: Heiwig Edmund, Mierzejewski Szczepan i Wiese Bogdan, osiągając 5.378 pkt., 2) gimn. im. ks. Skargi Szamotuły 4.875, 3) gimn. klasyczne Trzemeszno 4.721, 4) gimn. Schillera Poznań 4.339, 5) gimn. Mickiewicza Poznań 4.525, 6) gimn. Staszica Pleszew 4.523.

Indywidualnie: 1) **Hoffmann Jan** (ginm. Magdaleny, Poznań) 2.030. Hoffmann jest najmłodszym bratem mistrza Polski Karola (AZS. Poznań) i zapowiada się, jako duży talent lekkoatletyczny, 2) Wiese Bogdan (korpus kadetów, Rawicz) 1.984, 3) Kozłowski Stanisław (gimn. Mickiewicza, Poznań) 1.88, 4) Siewkowski Czesł. (gimn. Trzemeszno) 1.800, 5) Mierzejewski (korpus kadetów), 6) Jedraszczyk Feliks (gimn. Chrobrego, Gniezno, 7) Ferański (gimn. Pleszew).

W poszczególnych konkurencjach najlepsze wyniki osiągnęli: Rzut dyskiem: 1) Wiese 48.60, 2) Hoffmann 47.54, 3) Mierzejewski 44.65.

Skok wzwyż: 1) Hoffmann Jan i Ferański Równo 1.60.

Bieg 100 m: 1) Kozłowski (Poznań) 11.8, 2) Mackiewicz (Poznań) 11.9. Wyniki powyższe tembardziej są godne podkreślenia, że zostały osiągnięte w bardzo niesprzyjających warunkach atmosferycznych (przenikliwe zimno).

Olmo mistrzem kolarskim Włoch.

Mantua, 4 października (tel.). W niedzielę odbył się ostatni bieg szosowy wchodzący w skład mistrzostw szosowych Włoch. Zwyciężył **di Paco** przed Piemontesi.

Jako 7-my skończył bieg **Olmo**, który na zasadzie punktacji 5-ciu biegów zdobył **tytuł mistrza kolarskiego Włoch** na rok 1936. Olmo uzyskał z 5-ciu biegów 18 pkt., wicemistrz **Cazzulani** miał 17 i pół pkt.

Wieści z zagranicy.

Paryż, 4 października (tel.). W międzynarodowem kryterjum sprinterów w klasyfikacji drużynowej zwyciężyła para **Scherens, Falk Hansen** przed parą **Michard i Gerardin**.

Meran, 4 października (tel.). W turnieju tennisowym rozegrano w niedzielę tylko kilka spotkań z powodu odbywających się równocześnie wyścigów konnych o wielką nagrodę Meranu.

W finale konkurencji pań, w którym każda zawodniczka gra z każdą, **Mathieu** pokonała Niemkę **Zehden** 7:5, 6:4. W półfinale gry podwójnej panów o puhar Mussoliniego, Francuzi **Legeay i Lesseuer** pokonali parę austrjacką hr. **Baworowski i Metaxa** 3:6, 1:6, 8:6, 7:5, 6:3,

Gotha, 4 października (tel.). W ramach zawodów lekkoatletycznych znany długodystansowiec niemiecki **Syring** zaatakował **rekord Niemiec** na 7.500 m. Próba powiodła się i Syring ustanowił nowy rekord w czasie 23:05,9 podczas gdy dotychczasowy rekord Niemiec wynosił 23:26.

REDAKCJA
WYDAWCA i NACZELNY REDAKTOR MARJAN DĄBROWSKI.
RED. ODP. Dr ADAM OBRUBAŃSKI.
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63.

RAZ DWA TRZY.
KRAKÓW
WIELOPOLE 1.

ADMINISTRACJA
TELEFONY N-ra: 150-64, 150-65, 150-66.
KONTO CZEKOWE P. K. O. 412.100.
PRENUMERATA KWARTALNA Zł. 3·50.
NUMER POJEDYNCZY 30 GROSZY.

Ogłoszenia: Strona dzieli się na 3 łamy á 80 mm. — 1 mm. w 1 łamie kosztuje 0·70 zł. — Drobne za słowo 0·15.

Zakłady Graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego", w Krakowie, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego

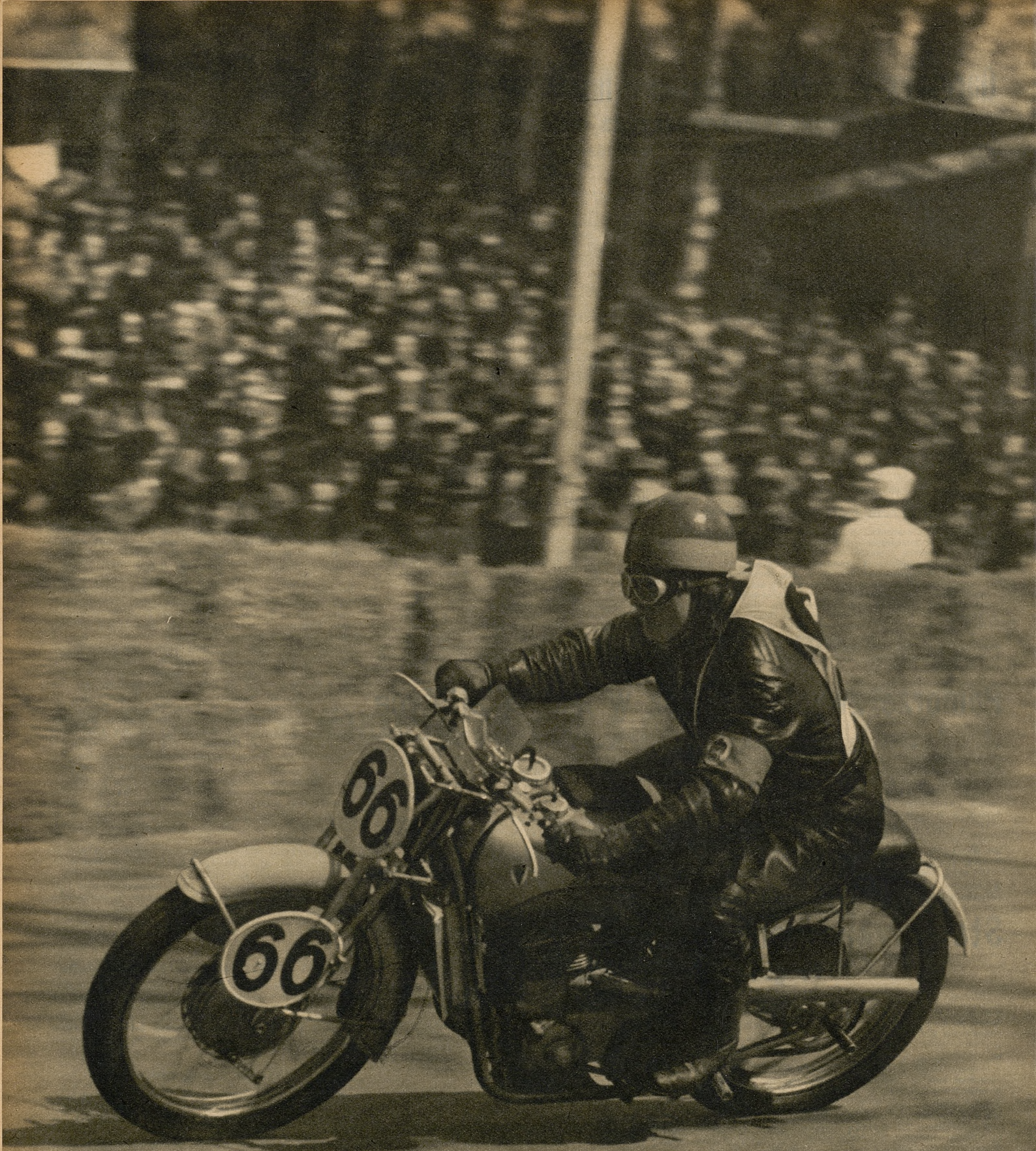

Z WALK O PRYMAT W MOTOCYKLIŹMIE MIĘDZY ANGLJĄ A NIEMCAMI

MOTOCYKLISTA NIEMIECKI STEINBACH NA D. K. W. W AKCJI